ŻYCIE RADOMSKIE

Życie Warszawy — Pismo codzienne — Istnieje od 1944 roku

NR 49 B — PONIEDZIAŁEK, 27 LUTEGO 1978 R. — CENA 1 ZŁ

Henryk Jabłoński przyjął ambasadora Boliwii

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 25 bm. na audiencji w Belwederze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Boliwii Carlosa Serrate Reicha, który złożył listy uwierzytelniające. W czasie audiencji obecni byli: sekretarz Rady Państwa Ludomir Stasiak i wiceminister spraw zagranicznych Józef Czyrek. Ambasadorowi towarzyszył radca minister Hernando Velasco.

Po wręczeniu listów ambasador C. Serrate Reich został przyjęty przez przewodniczącego Rady Państwa na audiencji prywatnej. Na dziedzińcu belwederskim kompania reprezentacyjna WP oddała ambasadorowi honory wojskowe. Odegrano hymny narodowe.

W związku z objęciem misji w Polsce ambasador Republiki Boliwii C. Serrate Reich, w asyście radcy ministra Hernando Velasco, złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Odroczenie wizyty Adolfo Suareza w Polsce

28 bm. przybywa do naszego kraju minister spraw zagranicznych Hiszpanii

W związku z reorganizacją gabinetu hiszpańskiego oficjalna wizyta w Polsce przewodniczącego rządu Hiszpanii, Adolfo Suareza, na wniosek strony hiszpańskiej, została przełożona na termin późniejszy.

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych PRL, Emila Wojtaszka, w dniach od 28 lutego do 2 marca br., złoży oficjalną wizytę w Polsce minister spraw zagranicznych Hiszpanii, Marcelino Oreja Aguirre.

W bełchatowskiej kopalni węgla brunatnego

(P) Z kopalni węgla brunatnego w Bełchatowie wydobyto już ponad 16 mln metrów sześc. nadkładu, przykrywającego pokłady węgla. Ziemię zbiera od czerwca ubiegłego roku olbrzymia koparka o ciężarze ponad 7 tys. ton.

Fot. CAF — Zbraniecki

Kosmonauci radzieccy kontynuują badania

MOSKWA. Załoga kompleksu orbitalnego „Salut-6—Sojuz-27" dokonała zgodnie z programem lotu pierwszych badań za pomocą teleskopu promieniowania nadfioletowego. W sobotę załoga kompleksu kosmicznego zrealizowała jeszcze jeden zespół badań wchodzący w skład programu eksperymentu „Rezonans". Eksperyment ten ma na celu ustalenie charakterystyk dynamicznych systemu orbitalnego „Salut-6—Sojuz-27" i wielkości obciążeń działających na jego konstrukcję.

Według sprawozdań załogi i danych informacji telemetrycznej, systemy pokładowe kompleksu kosmicznego działają normalnie. Samopoczucie Jurija Romanienki i Georgija Greczki jest dobre.

Naprawy wyłączonych agregatów w czterech elektrowniach

Zapotrzebowanie gospodarki i ludności na energię elektryczną jest nadal duże i kształtuje się na granicy maksymalnych możliwości produkcyjnych naszych elektrowni.

24 i 25 bm. w godzinach szczytowego poboru mocy niezbędne okazało się okresowe ograniczenie dostaw energii dla niektórych szczególnie energochłonnych odbiorców w przemyśle.

Gorące dni i godziny przeżywają obecnie służby remontowe w elektrowniach „Stalowa Wola", „Łagisza", „Łaziska" i „Jaworzno III", gdzie trwają naprawy (głównie tzw. odżużlanie powierzchni grzejnych kotłów) czasowo wyłączonych z ruchu agregatów.

We wszystkich natomiast elektrowniach, poczynając od godzin wieczornych w sobotę po ranne w poniedziałek trwać będzie intensywna akcja profilaktyczna, polegająca na usuwaniu drobnych nieraz usterek urządzeń. Nie zlikwidowane w porę mogłyby doprowadzić do poważnych perturbacji w dostawach energii elektrycznej do sieci.

Powódź w Wielkiej Brytanii

(P) W brytyjskim hrabstwie Devon po obfitych opadach śniegu nastąpiła odwilż, która spowodowała powódź. Na zdjęciu: zalane wodą ulice Kingsbridge.

CAF — Unifax

Planowanie i zarządzanie — w poszukiwaniu efektywności

WOJCIECH KUBICKI

WCORAZ częstszych ostatnio dyskusjach na temat potrzeby, czy jak niektórzy sądzą — konieczności, doskonalenia metod planowania i zarządzania gospodarką, wśród argumentów na czoło wysuwają się różne trudności zewnętrzne i wewnętrzne, jakie napotykaliśmy w drugiej fazie przyspieszonego w obecnym dziesięcioleciu wzrostu gospodarczego. Jest to jednak argumentacja tylko częściowo słuszna, a nawet bardzo niepełna, pomija bowiem praprzyczynę konieczności reform, jaką jest skala zjawisk gospodarczych. Sprowadzanie zaś całego problemu do doraźnych trudności, choćby bardzo dotkliwych i poważnych, może prowadzić do rozwiązań także doraźnych i podporządkowanych nie strategii rozwoju społeczno-gospodarczego, lecz taktyce fragmentarycznych korekt o charakterze ingerencji administracyjnej, z czego rzecz jasna nie wyrastają spójne rozwiązania systemowe, obejmujące całą gospodarkę.

Podejmując zatem temat doskonalenia metod planowania i zarządzania gospodarką, trzeba za punkt wyjścia brać fakt, iż dochód narodowy Polski jest dziś dwukrotnie większy niż przed dziesięciu laty oraz to, że przy tak wielkiej zmianie ilościowej nie nastąpiły odpowiednie przeobrażenia systemów planowania i zarządzania, a zatem należałoby mówić raczej o przewadze elementów wzrostu nad jakościowymi czynnikami, obejmującymi społeczne aspekty procesu wytwarzania.

Były na tym polu podejmowane różne próby, łącznie z systemami zintegrowanymi w skali branż, a nawet całych gałęzi, np. WOG-i i ich nowsza odmiana, tworząca zarys mechanizmów ekonomicznych, głównie przemysłowych gałęzi gospodarki; sądząc jednak po skutkach — nie spełniają one w w pełni warunku zgodności systemów planowania, zarządzania i kryteriów oceny działalności gospodarczej z poziomem rozwoju sił wytwórczych Polski.

Jak powiedział Edward Gierek na XVI Warszawskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR — **„Istotnym czynnikiem podwyższającym efektywność gospodarowania jest doskonalenie metod planowania i zarządzania gospodarką narodową. Mamy w tej dziedzinie pewne osiągnięcia. Wiele jest jednak jeszcze do zrobienia. Duże znaczenie przywiązujemy do doskonalenia planowania i zarządzania na szczeblu centralnym. Od działalności administracji, a zwłaszcza od stylu i metod pracy ministerstw, w poważnym stopniu zależy, czy zmodyfikowany system ekonomiczno-finansowy będzie konsekwentnie wprowadzany w życie, czy osiągniemy zamierzone efekty."**

W ostatnim okresie wielokrotnie od najwyższych władz partyjnych i państwowych wychodziła zachęta do poszukiwania lepszych, bardziej sprawnych i nowoczesnych mechanizmów ekonomicznego sterowania procesami gospodarczymi, metod planowania i zarządzania. Trudno nie dostrzec tu pewnej dysproporcji pomiędzy tymi zachętami a poczynaniami poszczególnych szczebli administracji gospodarczej, nie przejawiającej większej aktywności na tym polu, natomiast stosunkowo chętnie redukującej rozwiązania systemowe do prostego administracyjno-

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

34 zabitych, ponad 200 rannych

Tragiczne skutki eksplozji cystern z gazem w USA

WASZYNGTON (PAP). W 4-tysięcznym miasteczku Waverly w stanie Tennessee nastąpiła gwałtowna eksplozja płynnego gazu propanu-butanu w dwóch cysternach, wchodzących w skład pociągu towarowego, który w środę wieczorem tam się wykoleił. Na ogólną liczbę 93 wagonów, 23 wypadły z torów. W cysternach znajdowało się ponad milion litrów gazu.

Do pierwszej eksplozji doszło w sobotę ok. godz. 3 nad ranem czasu warszawskiego w chwili przepompowywania gazu do ciężarówek, które miały przetransportować paliwo zgodnie z przeznaczeniem do sąsiednich miast. Bezpośrednio po pierwszej eksplozji nastąpiła druga. Huk wybuchu był tak ogłuszający, że jeden z mieszkańców Waverly, znajdujący się wówczas w odległości 6 km od torów myślał, że była to eksplozja atomowa. Całe niebo — powiedział on — zapaliło się.

Według najnowszych doniesień, 34 osoby poniosły śmierć, a ponad 200 zostało rannych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)

Akcja „Bądź przezorny na drodze" w woj. radomskim

Informacja własna

(R) Przez dwa dni 25 i 26 bm. na drogach woj. radomskiego trwała akcja pn. „Bądź przezorny na drodze" mająca na celu podniesienie stanu porządku i bezpieczeństwa na ulicach i jezdniach szczególnie w trudnych dla kierowców warunkach drogowych.

W tej profilaktycznej akcji wzięło udział blisko 100 funkcjonariuszy MO, którym pomagali społeczni inspektorzy ruchu drogowego z terenu woj. radomskiego.

Plon akcji był bardzo obfity. Ogółem skontrolowano około 1000 pojazdów, zwracano także uwagę na zachowanie się pieszych, którzy nieprawidłowo przechodzili przez ulice i jezdnie. Funkcjonariusze MO przede wszystkim pouczali kierowców i pieszych, ale w poważniejszych przypadkach karali mandatami, zatrzymywali prawa jazdy, względnie kierowali wnioski do Kolegium d/s Wykroczeń. (bw)

SPORT w skrócie

Łuszczek najlepszym biegaczem w Lahti

Pierwsze niespodzianki w lidze

(P) Tadeusz Cypka (Legia) bardzo często gościł na polu karnym Widzewa. W 74 min. zdobył bramkę.

Fot. Zbigniew Furman

(A) Piękny sukces odniósł młody zawodnik polski Sławomir Romanowski podczas mistrzostw Europy w Kopenhadze. Zdobył on złoty medal w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego, wyprzedzając Anglika Geoffa Robinsona — obaj po 388 pkt. Znakomicie spisali się także juniorzy w strzelaniu z pistoletu. Drużynowo Polacy zdobyli medal srebrny, przegrywając tylko ze Związkiem Radzieckim. W klasyfikacji indywidualnej Sławomir Klima wywalczył medal brązowy.

★

Zainaugurowała rozgrywki piłkarska ekstraklasa. Oto wyniki: Wisła — Zawisza 2:1, Legia — Widzew 1:1, Szombierki — Lech 2:1, Stal — Polonia 0:1, Odra — ŁKS 2:0, Arka — Zagłębie 0:0, Ruch — Śląsk 0:1, Pogoń — Górnik 4:1.

★

Wojciech Fibak został wyeliminowany z międzynarodowego turnieju tenisowego Grand Prix w Denver. Fibak przegrał w ćwierćfinale z Amerykaninem Stanem Smithem 7:5, 4:6, 6:7.

★

Na rozgrywanych w Zabrzu halowych mistrzostwach Polski w lekkiej atletyce zacięty pojedynek stoczyli Ślusarski z Kozakiewiczem w skoku o tyczce. Obaj atakowali, niestety, bez powodzenia halowy rekord świata Amerykanina Ripleya. Zwyciężył Ślusarski z wynikiem 5,52 m.

★

Mistrzem świata w łyżwiarskim wieloboju został Eric Heiden (USA).

★

W towarzyskim meczu hokeja na lodzie Polska pokonała w Berlinie NRD 5:1.

★

Najlepszym biegaczem mistrzostw świata w Lahti został Polak Józef Łuszczek. W ostatniej konkurencji — biegu na 50 km nasz reprezentant zajął 7 miejsce.

Inspiratorska rola partii w rozwoju miast i wsi

Wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze w Sieradzu, Koszalinie, Elblągu i Nowym Sączu

(A) W Sieradzu, Koszalinie, Elblągu i Nowym Sączu obradowały 25 bm. kolejne wojewódzkie konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR. Dokonano oceny dotychczasowego dorobku w rozwoju społeczno-gospodarczym regionów oraz wytyczono w świetle postanowień VII Zjazdu PZPR i II Krajowej Konferencji Partyjnej podstawowe kierunki działania na najbliższe lata.

W sobotnich obradach uczestniczyli: w Sieradzu — członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier Józef Kępa; w Koszalinie — członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek; w Elblągu — sekretarz KC PZPR — Ryszard Frelek; w Nowym Sączu — członek Sekretariatu KC PZPR, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR — Zbigniew Zieliński.

Sieradz

Z udziałem 246 delegatów odbyła się 25 bm. w Sieradzu Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. W obradach uczestniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier — Józef Kępa.

Dorobek ponad 30 tys. wojewódzkiej organizacji partyjnej w pracy nad społeczno-gospodarczym rozwojem regionu, omówił w referacie I sekretarz KW PZPR — Tadeusz Stasiak. W rozwijającym się przemyśle uzyskano w ciągu ostatnich 2 lat blisko 30 proc. wzrostu wartości sprzedaży wyrobów własnych i usług. Dokonano również znacznego postępu w rozwoju i unowocześnieniu rolnictwa i wsi. Zrozumiałe i trwałe miejsce wśród produkcyjnych poczynań rolników znalazła specjalizacja produkcji.

Głównym kierunkiem działalności partyjnej na wsi będzie tworzenie nadal klimatu społecznej akceptacji dla podejmowanych rozwiązań organizacyjnych i produkcyjnych zmierzających do systematycznego zwiększania produkcji rolnej.

Głównym nurtem dyskusji były problemy związane z rozwojem rolnictwa. Wskazywano na potrzebę dalszej poprawy gospodarki ziemią, doskonalenie organizacji produkcji, zwiększania masy towarowej i specjali-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Plus 14 st. w Krakowie — halny w górach

Powiew wiosny w całym kraju

Odwilż przyszła w sukurs drogowcom

Informacja własna

(P) W całym kraju odwilż. W nocy z soboty na niedzielę najniższą temperaturę zanotowano w Suwałkach minus 3 st.; najwyższą w Bielsku Białej plus 7 st. W niedzielne południe było znacznie cieplej: 14 st. notowano w Krakowie, 13 st. we Wrocławiu i Katowicach; w Warszawie termometry wskazywały 7 st. Było słonecznie, wiosennie.

Odwilż przyszła w sukurs służbom drogowym, które nie mogły uporać się z usunięciem mas śniegu, które jeszcze w sobotę rano blokowały ruch kołowy na drogach o łącznej długości ponad tysiąc kilometrów.

Najtrudniejsza sytuacja panowała na północnym wschodzie kraju, m.in. w woj. białostockim, gdzie ze względu na głębokie zaspy wstrzymany został ruch kołowy na drogach o łącznej długości ponad tysiąc kilometrów.

Zaspy śnieżne i panująca na szosach gołoledź zakłóciły komunikację autobusową PKS. W sobotę rano odwołano ponad 600 kursów autobusowych. W rejonie Białegostoku 20 autobusów utknęło w zaspach. Na pomoc skierowano w ten rejon ciężkie pługi odśnieżne.

W niedzielę nad ranem dzięki całonocnej pracy służb drogowych zamkniętych było dla ruchu kołowego jeszcze 2.600 km dróg. Dzięki panującej odwilży sytuacja na drogach w niedzielę poprawiała się z godziny na godzinę.

W Tatrach halny — wiejący z szybkością 25 m na sekundę unieruchomił w niedzielę kolejkę linową na Kasprowy Wierch, a także wyciągi narciarskie. Jest bardzo ciepło: termometry wskazywały 9 st. Śnieg szybko znika.

Gwałtownie pogorszyły się warunki narciarskie również w Beskidach. W niedzielę w południe notowano tu 13 st.

Niedzielny powiew wiosny mieszkańcy miast spędzili na spacerach w parkach i ogrodach. Tysiące mieszkańców Śląska odwiedziły Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku w Chorzowie. Do pierwszych w tym roku prac porządkowych przystąpiło też wielu posiadaczy ogródków działkowych.

Czy słoneczna, ciepła pogoda utrzyma się dłużej? Do końca miesiąca zachmurzenie będzie na ogół duże, z większymi rozpogodzeniami, lokalnie możliwe opady deszczu i deszczu ze śniegiem. Temperatura maksymalna w dzień od 1 do 6 st.; lokalnie cieplej; minimalna w nocy od minus 2 st. do plus 3 st. W godzinach rannych mgły i zamglenia. (lat.)

Rolnicza wiosna już blisko. *Dostawy ziarna wprost do zagród rozpoczęła opolska Centrala Nasienna. Ten tryb zaopatrzenia chwalą sobie rolnicy. Centrala przygotowała na tegoroczny sezon ponad 12 tys. ton materiału siewnego dla rolników Opolszczyzny i kilku województw sąsiednich. (P)*

Foto CAF—Okoński

Prognoza pogody

(P) Jak podaje IMiGW w Warszawie będzie dziś zachmurzenie małe i umiarkowane, w ciągu dnia wzrastające do dużego oraz słaby opad deszczu. W godzinach rannych mgła lub zamglenie. Temp. maks. około 9 st. Wiatry słabe i umiarkowane południowo-wschodnie i południowe. (PAP)

KALENDARIUM

● *Poniedziałek jest 58 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 307 dni, w tym 256 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 6.27, a zajdzie o godz. 17.11. Wschód Księżyca godz. 22.31, zachód godz. 8.11. Poniedziałek będzie dłuższy od najkrótszego dnia w roku o 2 godziny i 59 minut.*

● *Imieniny obchodzą: Anastazja i Gabriela.*

(J. I.)

Dziś 8 stron

Górnik — historykiem

Rozmowa ŻYCIA z doc. dr. hab. Janem Borkowskim z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk

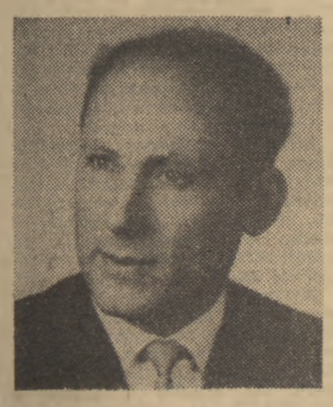

(A) — Panie Docencie, poprosiłam o rozmowę, bo zafrapował mnie fakt, że był Pan górnikiem węglowym, a dzisiaj jest Pan naukowcem, historykiem, autorem kilku książek i wielu publikacji. Jak to się stało?

— Istotnie, byłem górnikiem we Francji, gdzie się urodziłem jako syn emigranta, również górnika. Ojciec mój, Feliks Borkowski, wyemigrował jeszcze w 1923 roku. Urodziłem się w Divion, Departament Pas de Calais, później mieszkaliśmy w Libercourt. Miałem ośmioro rodzeństwa, z czego trzej bracia i czterech szwagrów — to również byli górnicy.

— Nic więc dziwnego, że i Pan poszedł w ich ślady.

— Tak. Nie tylko, jeśli chodzi o zawód. Wyrosłem też w rodzinie rewolucjonistów. W moim procesie politycznym, oskarżyciel nazwał nas „rodziną notorycznych komunistów". Było to wówczas typowe określenie burżuazyjnej policji, sądów i prasy.

— Co to był za proces?

— Miałem 17 lat, kiedy wraz z grupą czterdziestu towarzyszy zostałem aresztowany za przynależność do Związku Młodzieży Komunistycznej Francji. Proces odbywał się w Douai, w 1942 roku. Za „złe wychowanie w rodzinie" skazano mnie na trzy i pół roku pobytu w domu wychowawczym i oddano pod opiekę księży. Po pół roku uciekłem stamtąd, ukrywałem się i działałem dalej w ZMKF.

— To kiedy pracował Pan w kopalni?

—Zacząłem mając 14 lat. Jak inni. Po wyzwoleniu Francji

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Konferencje sprawozdawczo-wyborcze PZPR

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

zacji gospodarstw. Podkreślano znaczenie inspiratorskiej roli organizacji partyjnych na wsi. Członkowie partii powinni stworzyć wzorce dobrego gospodarowania na wsi — stwierdzali dyskutanci.

Mocno akcentowano potrzebę podejmowania różnorodnych działań na rzecz poprawy efektywności gospodarowania i ulepszania jakości wyrobów. W dyskusji znalazły odzwierciedlenie m. in. problemy handlu, usług i komunikacji.

Mówiono również o potrzebie doskonalenia pracy ideowo-wychowawczej wśród młodzieży. Podkreślano, że gwarancją dynamicznego rozwoju woj. sieradzkiego powinno stać się dalsze doskonalenie pracy instancji i organizacji partyjnych.

Wystąpienie Józefa Kępy

Zabierając głos na zakończenie konferencji Józef Kępa stwierdził, iż organizacja partyjna województwa sieradzkiego dobrze pracuje dla rozwoju tego regionu. Zakłady produkcyjne i usługowe województwa zadowalająco realizują zadania w produkcji przemysłowej, przeznaczonej na rynek wewnętrzny i eksport. Zwiększa się liczba gospodarstw specjalistycznych, poprawiła się struktura zasiewów. Przywiązuje się dużą wagę do kształcenia i wychowania młodzieży. Znaczny dorobek ma wojewódzka organizacja partyjna w umacnianiu i rozwijaniu swoich szeregów, w działalności ideowo-wychowawczej i zacieśnianiu więzi ze społeczeństwem.

Mówca zatrzymał się dłużej nad sprawą reformy szkolnictwa, stwierdzając, że podstawowe kwestie dla wdrożenia 10-latki, a więc: opracowanie programów i podręczników, stworzenie programowych i organizacyjnych warunków dla podnoszenia kwalifikacji są rozwiązywane pomyślnie.

W dalszej części wystąpienia mówca stwierdził, że żywotne interesy państwa i narodu wymagają stałej aktywności na arenie międzynarodowej. Sprzyja temu umacnianie i wzbogacanie naszej współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Wykonanie zadań nakreślonych przez II Krajową Konferencję Partyjną to nie tylko przegrupowanie środków materialnych, lecz też działanie wśród ludzi dla kształtowania ich aktywnego stosunku, gotowości podejmowania zadań, które w interesie całego narodu wysuwa partia. Siłą sprawczą powinni być członkowie i aktyw partii.

Na zakończenie mówca pozytywnie oceniając całokształt dorobku sieradzkiej wojewódzkiej organizacji partyjnej stwierdził, iż szanse jakie dla Ziemi Sieradzkiej stworzone zostały przez reformę podziału administracyjnego są należycie spożytkowywane.

★

Konferencja przyjęła uchwałę wytyczającą kierunki działania wojewódzkiej organizacji partyjnej do roku 1980.

Wybrano nowe wojewódzkie władze partyjne. I sekretarzem KW PZPR został wybrany — Tadeusz Stasiak.

Koszalin

Z udziałem 294 delegatów obradowała 25 bm. w Koszalinie Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. W konferencji wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek.

W referacie I sekretarz KW PZPR w Koszalinie Władysław Kozdra podkreślił, że codzienna praca partyjna, jej doskonalenie oraz stałe pogłębianie więzi aktywu partyjnego z ludźmi pracy, przyniosły widoczne rezultaty. W rolnictwie utrwalił się sektor socjalistyczny: poprawiła się gospodarka kółek rolniczych, umocniła się spółdzielczość produkcyjna, rozwija się specjalizacja i kooperacja odbudowany został stan pogłowia bydła i trzody.

Główny wysiłek powinien być skierowany na pełne i racjonalne wykorzystanie istniejącego potencjału produkcyjnego, na śmiałe wdrażanie postępu technicznego i organizacyjnego w przemyśle, budownictwie i gospodarce morskiej.

W dyskusji podkreślano, że pomyślna realizacja uchwał VII Zjazdu partii była w Koszalińskiem możliwa dzięki systematycznemu doskonaleniu stylu pracy partyjnej wojewódzkiej instancji, ogniw terenowych i podstawowych organizacji partyjnych. Wiele miejsca poświęcono rozwijaniu współpracy produkcyjnej sektora państwowego ze spółdzielniami kółek rolniczych i rolnikami gospodarującymi indywidualnie i rozwojowi gospodarstw specjalistycznych. Akcentowano, że bilans żywnościowy można poprawić w drodze lepszego wykorzystania floty łowczej oraz wprowadzenia do eksploatacji nowoczesnych kutrów morskich.

Omawiając sprawy rozwoju przemysłu i budownictwa mieszkaniowego stwierdzono, że w latach 1978—80 nastąpi dalszy wzrost bazy budownictwa mieszkaniowego, wzrost produkcji przemysłowej oraz zwiększenie wyrobów na rynek i na eksport.

Wystąpienie Władysława Kruczka

Na zakończenie obrad głos zabrał Władysław Kruczek. Stwierdził on, że wojewódzka organizacja partyjna prowadziła działalność zgodną z uchwałami VII Zjazdu partii i wskazaniami II Krajowej Konferencji Partyjnej, pomyślnie realizowała program wytyczony przed koszalińskim regionem.

Wynikiem aktywności ludzi pracy jest dynamiczny rozwój wszystkich dziedzin specyficznych dla rolniczo-przemysłowego regionu. Dobre wyniki osiąga wysoko towarowe rolnictwo regionu. Ponad 70 proc. areału znajduje się w sektorze uspołecznionym, w którym największą dynamikę produkcyjną osiągają kombinaty PGR np. Redło i Wrzosowo. W gospodarstwach indywidualnych pomyślnie rozwija się szeroka i nowoczesna kooperacja z PGR i spółdzielniami kółek rolniczych.

W programie żywnościowym ważną rolę odgrywa również rozwój gospodarki morskiej, rybołówstwa śródlądowego oraz sadownictwa i warzywnictwa. W latach 1976—77 przekroczono plany budownictwa mieszkaniowego oddając do użytku przeszło 7,5 tys. mieszkań. Rozwija się pomyślnie budownictwo jednorodzinne. Mimo postępu w działalności handlu i usług, potrzeby w tym zakresie są nadal ogromne zwłaszcza w woj. koszalińskim, w którym w ub. roku wypoczywało i leczyło się ponad 4,5 mln wczasowiczów i turystów.

Wojewódzka organizacja partyjna umiejętnie łączyła swą kierowniczą i koordynacyjną rolę z działalnością ideowo-wychowawczą w organizacjach partyjnych wszystkich środowisk, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży. Powiększyły się szeregi partyjne koszalińskiej organizacji. Mówca wyraził przekonanie, że koszalińska organizacja partyjna w pełni zrealizuje zadania nakreślone we wskazaniach VII Zjazdu PZPR i II Krajowej Konferencji Partyjnej.

★

Konferencja podjęła uchwałę wytyczającą kierunki rozwoju regionu oraz zadania wojewódzkiej organizacji partyjnej na lata 1978—80.

Wybrano nowe wojewódzkie władze partyjne. I sekretarzem KW PZPR wybrany został Władysław Kozdra.

Elbląg

Z udziałem 312 delegatów obradowała 25 bm. w Elblągu Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. W konferencji uczestniczył sekretarz KC PZPR — Ryszard Frelek.

Lata 1976—77 były w woj. elbląskim okresem szczególnie szybkich przeobrażeń — zwłaszcza w rolnictwie — stwierdził w referacie I sekretarz KW PZPR w Elblągu Antoni Połowniak. Elbląskie przoduje w towarowej produkcji mleka. Wzrosła powierzchnia uprawy zbóż i buraków cukrowych.

Przemysł województwa w minionych 2 latach zwiększył swą produkcję prawie o 23 proc., budownictwo, mimo że nie wykonało w pełni wszystkich zadań, przyczyniło się do rozwoju sieci placówek usługowych i handlowych, służby zdrowia, oświaty i kultury.

Wielki wpływ na dorobek minionych 2 lat miała aktywność liczącej obecnie 32 tys. członków wojewódzkiej organizacji partyjnej i pracowitość całego społeczeństwa regionu.

W dyskusji podkreślano, że wojewódzka organizacja partyjna skutecznie kierowała realizacją zadań wynikających z założeń manewru gospodarczego. Przyczyniło się to do dalszej poprawy zaopatrzenia rynku, rozwoju produkcji eksportowej, lepszej organizacji i wykonania zadań inwestycyjnych. Poprawiły się warunki pracy i życia mieszkańców.

Dużo miejsca poświęcono: dalszej poprawie gospodarki ziemią, rozwojowi hodowli bydła i trzody w oparciu o własne zasoby paszowe, poprawie struktury zasiewów i upraw, intensyfikacji, specjalizacji i kooperacji produkcji. Wskazywano na konieczność mobilizacji wszystkich sił społecznych w realizacji wypracowanego na konferencji programu działania. Chodzi o jeszcze szybsze dokonywanie przeobrażeń społeczno-gospodarczych i kulturalnych w warunkach życia mieszkańców miast i wsi.

Wystąpienie Ryszarda Frelka

Zabierając głos Ryszard Frelek wysoko ocenił dorobek konferencji. Podkreślił wagę jaką woj. elbląskie odgrywa w życiu kraju i stwierdził, że ma ono warunki dynamicznego rozwoju. To czym przede wszystkim dysponuje region to ambitni ludzie, szeroki, zaangażowany aktyw, silna organizacja partyjna szczycąca się dużym dorobkiem. Obecnie sprawą najważniejszą jest zespolenie wszystkich sił i środków wokół realizacji zadań i celów społecznych i gospodarczych, postawionych przez VII Zjazd i II Krajową Konferencję PZPR.

Mówca nawiązał do zadań nowo wybranych rad narodowych. Powinny one, będąc gospodarzami na swym terenie, stawać się ważnym elementem kontroli społecznej. Wielką wagę należy przywiązywać również do rozwijania innych form samorządności społecznej — umacniania roli samorządu robotniczego, samorządu mieszkańców, organizacji związkowych. Partia nasza — stwierdził — jest silna swą ścisłą więzią z klasą robotniczą, z całym społeczeństwem. Sprzyja to wyzwalaniu twórczej inicjatywy i osiąganiu założonych celów. Chodzi o tworzenie dobrego klimatu społecznego, bez którego nie jest możliwy rozwój kraju, pogłębianie demokracji socjalistycznej.

Poruszając sprawy międzynarodowe, sekretarz KC podkreślił rosnącą pozycję Polski w Europie i świecie. Jesteśmy krajem odgrywającym w życiu międzynarodowym konstruktywną, postępową rolę. O naszej pozycji na arenie międzynarodowej decyduje i decydować będzie nadal nasz wspólny dorobek i nasza siła, na którą składa się praca całego kraju, każdego regionu, każdego Polaka.

★

W podjętej uchwale Konferencja wytyczyła program działania wojewódzkiej organizacji partyjnej na lata 1978—79.

Wybrano nowe wojewódzkie władze partyjne. I sekretarzem KW PZPR wybrany został Antoni Połowniak.

Nowy Sącz

25 bm. odbyła się w Nowym Sączu z udziałem 310 delegatów, Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR. W obradach uczestniczył członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR — Zbigniew Zieliński.

Dokonując bilansu działalności 32-tysięcznej wojewódzkiej organizacji partyjnej I sekretarz KW PZPR — Henryk Kostecki podkreślił, że realizacja programu rozwoju regionu, przyniosła wyraźny postęp w rozwoju gospodarczym i kulturalnym województwa.

Charakter regionu bogatego w walory naturalne służące wypoczynkowi, stworzył konieczność szczególnej dbałości o rozwój zaplecza turystyczno-wypoczynkowego. W rolnictwie spore rezerwy tkwią jeszcze w przebudowie struktury agrarnej oraz poszerzeniu zakresu i jakości usług. Konieczna jest terminowa realizacja inwestycji przemysłowych oraz mieszkaniowych.

W dyskusji stwierdzono, że konieczny jest szybki rozwój bazy turystycznej, wypoczynkowej, lecznictwa uzdrowiskowego regionu. Rolnictwo nowosądeckie, mimo trudnych warunków górskich osiągnęło dobre wyniki. Dalszy wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej wymaga lepszego zaopatrzenia rolników indywidualnych oraz gospodarstw specjalistycznych i zespołowych w środki produkcji.

W produkcji przemysłowej konieczny jest dalszy wzrost wydajności pracy, poprawa jej organizacji i dyscypliny oraz wydatne skrócenie cykli uruchamiania modernizowanych obiektów.

Organizacje i instancje partyjne z jeszcze większą uwagą — podnoszono w dyskusji — troszczyć się muszą o kształtowanie aktywnych postaw społeczeństwa, szybko reagować na negatywne przejawy życia. W działalności ideowo-wychowawczej z młodzieżą sięgać należy do chlubnych tradycji narodowych, tradycji ZMW i ZMP.

Wystąpienie Zbigniewa Zielińskiego

Na zakończenie dyskusji głos zabrał Zbigniew Zieliński, który stwierdził, że dynamiczne przemiany jakie zachodzą w woj. nowosądeckim, to rezultat codziennej działalności wojewódzkiej organizacji PZPR oraz aktywności wszystkich ludzi pracy.

W centrum polityki partii znajdują się obecnie sprawy systematycznej poprawy warunków pracy i życia naszego narodu. Decydujące znaczenie dla realizacji uchwały VII Zjazdu w najbliższych 3 latach ma m.in. poprawa zaopatrzenia rynku. Wymaga to efektywnego gospodarowania, pełnego wykorzystania zdolności i kwalifikacji ludzi i potencjału produkcyjnego oraz racjonalnego inwestowania.

W warunkach woj. nowosądeckiego pilnym zadaniem jest lepsze przygotowanie terenów pod budownictwo mieszkaniowe oraz odrobienie opóźnień w infrastrukturze komunalnej. Ten rok zadecyduje, czy założony w planie 5-letnim, potwierdzony na II Krajowej Konferencji PZPR program budownictwa mieszkaniowego zostanie wykonany.

Województwo osiągnęło wiele pozytywnych rezultatów w rozwiązywaniu problemów turystyki. Dobrze świadczy to o umiejętnościach i społecznych postawach aktywu partyjnego i mieszkańców. Takie właśnie postawy należy ze wszech miar utrwalać i rozwijać.

W zakończeniu mówca podkreślił znaczenie pracy ideowo-wychowawczej zwłaszcza wśród młodzieży.

★

Konferencja przyjęła uchwałę wytyczającą kierunki działania wojewódzkiej organizacji partyjnej w okresie do 1980 r.

Wybrano nowe władze partyjne. I sekretarzem KW PZPR został wybrany Henryk Kostecki. (PAP)

Przodująca młodzież wstępuje do partii

(P) W atmosferze ożywienia społeczno-politycznego w całym kraju, w dniach wojewódzkich konferencji sprawozdawczo-wyborczych PZPR odbywają się uroczystości przyjmowania do partii młodych obywateli przodujących w pracy zawodowej i w działalności społeczno-politycznej.

25 bm. w Nowym Sączu wręczono uroczyście legitymacje partyjne 100 wyróżniającym się pracownikom, w tym nowosądeckim kolejarzom oraz młodym robotnikom rekomendowanym do partii przez swe macierzyste koła ZSMP. Legitymacje partyjne wręczyli nowo wstępującym: członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR — Zbigniew Zieliński oraz I sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu — Henryk Kostecki. (PAP)

WIZYTY — SPOTKANIA — ROZMOWY

● Wicepremier, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Tadeusz Wrzaszczyk przyjął delegację firmy Massey Ferguson Ltd z prezesem tej firmy Albertem A. Thornbrough na czele. Przedmiotem rozmowy była wymiana informacji i poglądów dotyczących bieżących i przyszłościowych problemów technicznych i ekonomicznych w dziedzinie produkcji ciągników i maszyn rolniczych. W spotkaniu uczestniczył minister przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych Franciszek Adamkiewicz.

● W dniach 22—25 bm. przebywał w Warszawie sekretarz wykonawczy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ — prof. Janez Stanovnik.

W czasie pobytu w naszym kraju prof. Janez Stanovnik przeprowadził rozmowy z ministrem spraw zagranicznych Emilem Wojtaszkiem, ministrem handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Jerzym Olszewskim, ministrem górnictwa — Włodzimierzem Lejczakiem i I zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Maciejem Wirowskim.

Podczas rozmów omówiono zagadnienia związane z aktualnymi problemami pracy Europejskiej Komisji Gospodarczej i przygotowaniami do XXXIII sesji komisji, która ma się odbyć w Genewie w dniach 11—22 kwietnia br. W centrum uwagi była współpraca gospodarcza i naukowo-techniczna Wschód—Zachód. Podkreślono szczególne znaczenie radzieckiej inicjatywy zwołania kongresów lub konferencji ogólnoeuropejskich poświęconych problemom ochrony środowiska, energetyki i transportu.

W czasie rozmów wiele uwagi poświęcono także perspektywom handlu i kooperacji przemysłowej Polski z Zachodem w kontekście protekcjonistycznych posunięć ze strony szeregu państw zachodnich, a zwłaszcza EWG m. in. wobec krajów socjalistycznych. Rozmowy nacechowane były troską o zapewnienie sprzyjających warunków dla współpracy gospodarczej między Wschodem i Zachodem, która stanowi podstawę dla umacniania odprężenia w Europie i przynosi korzyści wszystkim partycypującym w niej partnerom. (PAP)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● W woj. ciechanowskim już 2300 gospodarstw indywidualnych otrzymało karty gospodarstw specjalizujących się, a obowiązujące dla tego typu gospodarstw kryteria osiągnęło 320 rolników. W województwie istnieje 137 zespołów rolników indywidualnych. Rezultaty produkcyjne osiągane przez gospodarstwa specjalistyczne i specjalizujące się kilkakrotnie przewyższają średnie wyniki uzyskiwane przez ciechanowskie rolnictwo. 25 bm., w wojewódzkim ośrodku postępu rolniczego w Poświętnem k/Płońska odbyło się spotkanie kilkuset przodujących rolników woj. ciechanowskiego prowadzących gospodarstwa specjalistyczne. W spotkaniu uczestniczyli sekretarz KC PZPR — Józef Pińkowski oraz gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR w Ciechanowie — Zdzisławem Lucińskim.

● W Ośrodku Doskonalenia Kadr Kierowniczych KC PZPR zakończył się kurs dla sekretarzy wojewódzkich komitetów Frontu Jedności Narodu, zorganizowany w ramach doskonalenia centralnej kadry kierowniczej.

Z uczestnikami kursu spotkali się: Jerzy Muszyński — kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR, Jerzy Wojtecki — kierownik Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KC PZPR, Wit Drapich — wiceprzewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu FJN oraz członkowie Sekretariatu Ogólnopolskiego Komitetu FJN.

● W dniach 24 i 25 bm. w Politechnice Poznańskiej odbyła się ogólnopolska narada sekretarzy komitetów uczelnianych i sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych wyższych uczelni technicznych poświęcona dalszemu rozwojowi pracy ideowo-wychowawczej i wewnątrzpartyjnej w świetle uchwał II Krajowej Konferencji Partyjnej. W naradzie wziął udział kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR Jarema Maciszewski.

● 25 bm., w przeddzień drugiej rocznicy tragicznej śmierci byłego przewodniczącego CK SD, Andrzeja Benesza, delegacja Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego złożyła kwiaty na grobie A. Benesza na Cmentarzu Powązkowskim.

Na wniosek kierownictwa SD minister oświaty i wychowania podjął decyzję o nadaniu im. A. Benesza jednej ze szkół w woj. gdańskim.

Górnik — historykiem

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

wróciłem do pracy na dole, już jako rębacz. Mam ten zawód do dzisiaj wypisany na skórze, jako że nieraz uderzały mnie odłamki węgla i pozostały z tego niebieskie ślady na rękach.

— Powrócił Pan do kopalni i do pracy działacza politycznego...

— Wpierw należałem do Komunistycznej Partii Francji. Kiedy w lutym 1946 roku powstała u nas emigracyjna Polska Partia Robotnicza, wstąpiłem w jej szeregi. Wkrótce też, Komitet Centralny PPR w Paryżu skierował mnie do Polski. Nie było to takie proste — byłem wtedy obywatelem francuskim, chodziło o jak najszybsze przerzucenie mnie do kraju, wraz z kilkunastoma innymi towarzyszami. No, więc po prostu „przemycono" nas, najpierw do Belgii, a stamtąd razem z transportem polskich górników wróciliśmy do ojczyzny. Znalazłem się w Warszawie, skierowano mnie do pracy w Komitecie Wojewódzkim PPR w Szczecinie. Tam zdałem maturę. Później w Warszawie ukończyłem studia w Instytucie Kształcenia Kadr Naukowych, a jednocześnie studiowałem eksternistycznie na wydziale historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Nawiasem mówiąc, ja do 21 roku życia pisałem i czytałem tylko po francusku. Dlatego z początku borykałem się z trudnościami językowymi.

— Jakie są Pana prace badawcze i publikacje?

— Pierwsza była w 1959 r. Przez następne prawie dwadzieścia lat nazbierało mi się około 150 pozycji, w tym również zagraniczne, wydane w Czechosłowacji, NRD i USA. Dotyczyły one przeważnie dziejów wsi, chłopów polskich i francuskich, ruchu ludowego. Jestem też współautorem IV tomu syntezy „Historii Polski". Poza tym, zajmuję się szeroko pojętymi dziejami politycznymi II Rzeczypospolitej m. in. historią KPP i PPS.

— Zna Pan tak dobrze Francję i język tego kraju, czy jeździ Pan tam czasami?

— Owszem, po wojnie byłem kilkakrotnie. Zaproszono mnie np. do wygłoszenia w Paryżu odczytu w Ecole Pratique des Hautes Etudes; są to wyższe studia podyplomowe. Tematem wykładu były dzieje chłopa polskiego w XIX i XX wieku.

Pierwsza moja książka pt. „Wizje społeczne i zmagania wiciarzy" wyszła w 1966 r. Za najważniejszą jednak uznaję pracę pt. „Postawa polityczna chłopów polskich w latach 1930—1935". Kilka nowych prac złożyłem teraz w wydawnictwach. Na warsztacie mam bardzo obszerne opracowanie na temat piłsudczyków, konserwatystów, masonów i... zetowców.

— Co to jest, to ostatnie?

— „Zet" była to największa organizacja mafijna w dwudziestoleciu, o której nasza historiografia niewiele dotychczas powiedziała, chociaż zetowcy odegrali istotną rolę, jako część obozu sanacyjnego. Była to, oczywiście, mafia polityczna. Nie wiemy nawet dokładnie, kto stał na jej czele.

— Co Pana najbardziej fascynuje w historii?

— Człowiek! Wydaje mi się, że zbyt wiele uwagi poświęcamy instytucjom, a za mało badamy samego człowieka, jego osobowość, świadomość społeczną, polityczną, narodową, jego postawę, stosunki międzyludzkie, rodzinne. Są to jednak badania bardzo trudne, wymagające pracy zespołowej, a ja — no cóż, pracuję sam. Uważam, że w środowisku historyków jest za mało dyskusji polemicznych, ścierania się poglądów, za mało krytycznych ocen różnych publikacji. W niektórych redakcjach pism naukowych siedzi zbyt wielu profesorskich cenzorów... W rezultacie, powstają czasem „monopole naukowe", pielęgnujące różne tabu i różne własne „prawdy". Uważam też, że do środowiska historyków zawodowych należy dopuścić więcej młodych ludzi pochodzenia plebejskiego, np. na studia doktoranckie, gdzie takiej młodzieży prawie nie widać.

— Czy historia jest optymistyczna?

— Raczej tak. Choćby ze względu na to, że robotnik w Polsce Ludowej może zostać naukowcem!

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała:
ANNA KŁODZIŃSKA

Komunikat PLL „Lot"

(P) Polskie linie lotnicze „Lot" informują, że w efekcie usprawnienia pracy i zwiększenia liczby personelu, służb zatrudnionych przy odprawach biletowych, paszportowych i celnych — z dniem 1 marca br. przywraca się na międzynarodowym dworcu lotniczym na Okęciu poprzednio obowiązujący czas odprawy pasażerów.

Decyzja ta, wychodząc naprzeciw społecznym potrzebom, a także żądaniom opinii publicznej, sprawia, że pasażerowie odlatujący za granicę (bez względu na kierunek podróży) będą obowiązani, tak jak poprzednio, zgłaszać się do odprawy najpóźniej na godzinę przed odlotem samolotu.

Planowanie i zarządzanie — w poszukiwaniu efektywności

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

dyrektywnego instrumentarium kierowania bezpośredniego, w rodzaju wskaźników, limitów itp.

Rzecz, oczywiście, nie w tym, aby pozbawiać się tych instrumentów — w pewnych sytuacjach pożytecznych, a czasem wręcz niezbędnych w krytycznych sytuacjach. Niepokój może więc wywoływać nie to, że administracja gospodarcza z tych administracyjno - nakazowych sposobów kierowania gospodarką korzysta, lecz to, że zbyt często na nich poprzestaje. Można nawet spotkać się z próbami teoretycznych uzasadnień takiej praktyki, polegającymi na tym, że „nie zmienia się koni podczas przechodzenia przez rzekę" czyli, że w dobie trudności i dokonywanej reorientacji gospodarki ku celom rynkowym i eksportowi nie czas na systemowe reformy, którym zbyt łatwo przy okazji przykleja się etykietkę „ryzykownych eksperymentów". Ale przecież z tych samych źródeł wtedy, kiedy w doskonałej sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej, posuwaliśmy się po drodze wielkich sukcesów gospodarczych można było usłyszeć opinię, że po co szukać jakichś nowych systemów, skoro jest dobrze.

MOŻNA by stąd wyprowadzić wniosek, że dla pewnych szczebli administracji gospodarczej, każda sytuacja ekonomiczna kraju przemawia za działaniem wedle wypróbowanych niegdyś schematów i systemów dyrektywnych, żadna zaś nie uzasadnia potrzeby reform.

W ten sposób np. przemysł i handel, dzięki strategii rozwojowej przyjętej przez VI i VII Zjazd tworzą ogromne potencjały materialne o nie spotykanym nigdy przedtem stopniu złożoności, których sterowanie starymi metodami wymyka im się z rąk. Być może, obok wielu innych, tu właśnie trzeba szukać przyczyn niespójności różnych poczynań, braku koordynacji, niedostatku dyscypliny finansowej, skłonności do rozwiązywania każdego problemu na drodze inwestycyjnej, czy obserwowanej ostatnio, zwłaszcza w handlu wewnętrznym, ucieczki w „przesztywnienie" organizacyjne, w którym „czystość organizacyjna" staje ponad potrzebami klienta, a nawet całej gospodarki.

Obserwacja już nie schematów organizacyjnych, ale rzeczywistego przebiegu procesów gospodarczych i wpływających na nie czynników wykazuje niedostateczny chyba w zestawieniu ze skalą i złożonością zjawisk — zakres i treść kompetencji zarówno centralnych ośrodków dyspozycji gospodarczej, jak i najniższych szczebli wykonawczych czyli przedsiębiorstw.

Edward Gierek, w cytowanym już przemówieniu na konferencji warszawskiej zwracał właśnie uwagę na potrzebę doskonalenia planowania i zarządzania na szczeblu centralnym. Wydaje się, że realizacja tego postulatu wymaga znacznego umocnienia centralnego ośrodka dyspozycji gospodarczej nie tylko w zakresie planowania, ale przede wszystkim scentralizowanego nadzoru nad realizacją planów, nad procesami gospodarczymi z możliwością ingerowania w ich przebieg na bieżąco, a nie ex post. Trzeba wziąć pod uwagę historycznie ukształtowaną i nie odpowiadającą potrzebom współczesności sytuację, w której liczącemu kilkadziesiąt tysięcy ludzi aparatowi resortów i zjednoczeń, mających do dyspozycji potężne zaplecze w postaci instytutów, biur projektów itp. — nie odpowiada równoważny potencjał ani po stronie „centrali" ani po stronie przedsiębiorstw. Kojarzenie niezbędnego w nowoczesnej gospodarce centralizmu w kształtowaniu podstawowych procesów i proporcji w skali państwa z umacnianiem przedsiębiorstw jest w takich warunkach bardzo utrudnione, a „drożność" systemu zawodna — z reguły bowiem zwyciężają racje środkowych ogniw aparatu gospodarczego — ministerstw i zjednoczeń.

Tu więc raz jeszcze przypomnijmy słowa Edwarda Gierka o tym, jak wiele zależy „...od stylu i metod pracy ministerstw."

STYL ten i metody pracy powinny zatem podlegać stałej ewolucji, stałemu doskonaleniu i nie mogą polegać na prostej akceptacji stanu dotychczasowego. Ministerstwa w wielu branżach, gdzie jest to uzasadnione, mogłyby przejąć na siebie znacznie większy ciężar kierowania i sterowania, przechodząc na dwustopniowy system zarządzania: ministerstwo — kombinat wielozakładowy.

W związku z tym wymagają przeanalizowania zarówno dobre na ogół wyniki pracy kombinatów wielozakładowych w przemyśle i rolnictwie, jak i powody, dla których mimo tych dobrych rezultatów resorty preferują jednak systemy trzy- a nawet czteroszczeblowe, mocno zrutynizowane, zbiurokratyzowane i nieuchronnie ciążące ku administracyjno-nakazowym sposobom kierowania procesami gospodarczymi.

Istnieje też, poza tymi sferami wewnątrzresortowymi, także niemały obszar występowania zjawisk międzybranżowych, które mogą być lepiej planowane i kształtowane przy udoskonaleniu zarówno ekonomicznych mechanizmów, jak i podziałów kompetencyjnych. Można by tu dla przykładu wymienić dalsze zwiększenie roli resortu spraw zagranicznych w realizacji polskiej polityki gospodarczej czy znalezienie bardziej efektywnych i powiązanych funkcjonalnie z potrzebami gospodarki instytucjonalnych form precyzowania i realizacji polityki technicznej w skali kraju, a także pełniejsze podporządkowanie działań aparatu finansowego długookresowym założeniom polityki ekonomicznej państwa i jej celom społecznym.

Rzecz w tym, aby nie patrzeć na problemy przez resortowe pryzmaty, lecz zadać sobie nielekki, ale dla kraju niezbędny trud wypracowywania spójnych systemów, jak — w soczewce skupiających podstawowe cele społeczno-gospodarczego rozwoju Polski potrafiącej nie tylko budować wielki potencjał gospodarczy, ale szybciej uczącej się coraz efektywniej go wykorzystywać. (P)

WOJCIECH KUBICKI

Kalendarz historyczny

Tajemniczy więzień stanu

(A) Nazywał się Walerian Łukasiński. Jego nazwisko, postawa i życie, a także prawie pół wieku trwające więzienie, stały się symbolem polskiej walki o niepodległość i polskiego patriotyzmu.

Urodzony w 1786 roku w Warszawie, w rodzinie mieszczańsko-szlacheckiej, wychował się na Starym Mieście. Był majorem 4 pułku piechoty liniowej Księstwa Warszawskiego i członkiem masonerii. W 1819 roku został jednym z założycieli Wolnomularstwa Narodowego, a po rozwiązaniu tej organizacji — współzałożycielem powstałego w 1821 r. Narodowego Towarzystwa Patriotycznego, którego celem było jednoczenie wszystkich ziem rozbitej wówczas Rzeczypospolitej oraz obrona konstytucji z 1815 roku. Łukasiński radykalizował działalność organizacji, pod jego wpływem przyjęto, że zadaniem na dziś musi być przekształcenie społeczeństwa i demokratyzacja stosunków społecznych.

Wytropiony przez szpiegów Nowosilcowa, poddany ciężkiemu śledztwu, nie załamał się i nikogo nie wydał. Wyrok brzmiał: 9 lat ciężkiego więzienia.

Gdy 25 października 1822 roku 36-letni Łukasiński został aresztowany, nikt nie mógł przypuszczać, że wrota więzienne zamknęły się za nim na zawsze. Spędził w carskich więzieniach 46 lat. Zarówno car Aleksander, jak i jego następcy nie odważyli się wypuścić na wolność przywódcy Towarzystwa Patriotycznego.

Po wybuchu Powstania Listopadowego książę Konstanty uwozi niebezpiecznego więźnia z ziem polskich. Do Szlisselburga. Został bezimiennym więźniem stanu. W najniższych kondygnacjach twierdzy, w kajdanach spędził w samotności wiele lat. Nikt w Polsce nie wiedział, co się stało z Łukasińskim. Dopiero rosyjski rewolucjonista Bakunin, odbywający karę w tej samej twierdzy w latach 1854—57, zdołał przypadkiem z nim porozmawiać. Łukasiński zdążył zadać mu zaledwie 3 pytania: Który rok jest obecnie? Co w Polsce? Kto w Polsce?...

W 1862, schorowany 75-letni starzec, na skutek interwencji wpływowych przyjaciół — Rosjan otrzymał lepszą celę, gazety i przybory do pisania. W 1863 roku przystąpił Łukasiński do pisania „Pamiętników". Pisze tam m.in.: „Moje ostatnie tchnienie będzie poświęcone mojej Ojczyźnie".

Wreszcie 27 lutego, 1868 roku, komendant twierdzy szlisselburskiej, gen. major von Grünbladt mógł złożyć Aleksandrowi II raport o zgonie „sekretnego aresztanta Łukasińskiego". (GOD)

Środa, godz. 18.25 w radiu

Dlaczego w zimie mamy wiosnę a w maju pada śnieg

Informacja własna

(P) Czy czeka nas epoka lodowa? A może wprost przeciwnie, może spodziewamy się nadejścia klimatu śródziemnomorskiego? Dlaczego często w zimie mamy wiosnę a w maju pada śnieg? Od czego zależą wahania klimatu?

Oto przykłady problemów, które postarają się omówić autorzy audycji „Dlaczego pogoda kaprysi?". To kolejne spotkanie w „Klubie pod znakiem zapytania" poświęcone będzie wyjaśnianiu wątpliwości, jakie nasuwa słuchaczom pogoda.

Audycja emitowana będzie w środę 1 marca o godz. 18.25 w programie IV na falach ultrakrótkich. Na telefoniczne pytania naukowcy zgromadzeni w studio oczekiwać będą już od godz. 17.30. Nr telefonu w Warszawie 44-74-31.

Słuchacze spoza stolicy mogą się łączyć ze studiem za pośrednictwem rozgłośni regionalnych w Białymstoku, tel. 230-70, Gdańsku tel. 41-42-22, Katowicach tel. 515-221 i Krakowie tel. 254-12.

Kto nie ma chęci zatelefonować, może przekazać pytania listownie pod adresem: Polskie Radio, Redakcja Oświatowa, skrytka pocztowa 46, 00-950 Warszawa. (I)

Studenci o sobie i swoich sprawach

Liczy się każda inicjatywa

Inicjatywy studenckie są bardzo często pomijane milczeniem i wtedy wiedzą o nich jedynie sami zainteresowani, a mianowicie studenci i obiekt przedsięwzięcia. A warto o nich wiedzieć. W bieżącym roku akademickim np. uwaga studenckiego aktywu skoncentrowana jest głównie na dwóch wielkich akcjach. Pierwsza o zasięgu ogólnopolskim to „Chełm-80". Druga, organizowana przez studentów SGGW-AR — akcja „Łomża". W lutym nastąpiło podsumowanie pracy studentów w Łomżyńskiem w roku ubiegłym i wytyczono kierunki badań w roku bieżącym.

Akcja „Łomża-78" będzie kolejnym zgrupowaniem studenckich obozów naukowych na terenie województwa łomżyńskiego. Badania prowadzone przez studentów, dotyczą prognoz zagospodarowania ziemi. Obok tradycyjnie zajmujących się tą problematyką kół naukowych, takich jak Koło Ekonomiczne czy Rolnictwa, do współdziałania wciągnięto również koła o charakterze specjalizacyjnym np. Koło Technologii Żywności czy Melioracji. Zrozumiałe, że władze województwa przyklasnęły akcji warszawskich studentów. Dzięki ich pomocy można łatwiej usunąć przeszkody o charakterze formalno-organizacyjnym oraz materialnym. Na praktyczne wdrożenie wyników badań, a tym bardziej na efekty należy trochę poczekać, mamy jednak nadzieję, że okażą się one niemałe i przydatne. Korzyści akcji „Łomża" są obustronne.

Bardzo interesująco przedstawia się działalność w zakresie kultury, a koncentruje się ona głównie wokół ogólnopolskiej wystawy sztuki studenckiej, obchodów 5-lecia istnienia zespołu ludowego „Promni" oraz jesiennego SABATARU.

Ogólnopolska wystawa sztuki studenckiej będzie przeglądem, konfrontacją stylów i kierunków w malarstwie, grafice i rzeźbie oraz innych formach plastycznych uprawianych w studenckim światku artystycznym. Niezwykle ciekawie zapowiadają się także obchody rocznicy zespołu folklorystycznego „Promni". Z tej okazji w maju odbędzie się seminarium naukowe na temat: „Ideowo-wychowawcze aspekty kultury ludowej w amatorskim ruchu artystycznym" Ciekawy problem, interesujące referaty, goście z całego kraju — to niewątpliwie atuty tej imprezy.

Niezależnie bowiem od podtrzymywania tradycji, zachowywania obrzędów i tańców ludowych, zespoły te pokazują naszą kulturę ludową za granicą i co także jest bardzo istotne — utrzymują kontakty z zagraniczną Polonią. Jesienny SABATAR, czyli ogólnopolski przegląd piosenkarskiej twórczości studenckiej, nie wymaga specjalnej reklamy, jako że jest organizowany corocznie i cieszy się zawsze ogromnym zainteresowaniem.

Chciałbym wspomnieć o dwóch jeszcze inicjatywach, na które warto zwrócić uwagę, chociaż rozmachem nie dorównują poprzednio wymienionym.

W miasteczku studenckim SGGW-AR na Ursynowie w auli Kryształowej organizowane jest centrum kulturalne. Ponieważ placówki kulturalne Ursynowa są na razie w sferze projektów, studenci zamierzają udostępnić swoje centrum mieszkańcom osiedla, aby w ten sposób bliżej powiązać powstające miasteczko akademickie z otoczeniem i nie dopuścić do jego izolacji.

I druga inicjatywa o której krótko, ale należy wspomnieć, to akcja, a właściwie akcje „O uśmiech dziecka", z okazji różnych dziecięcych świąt jak Dzień Dziecka lub Święto Mikołaja. Organizujemy zbiórki zabawek, loterie itp.

Niezwykle ciekawie zapowiada się ankieta, którą zamierza zorganizować Koło Naukowe Wiedzy Społeczno-Politycznej na tematy światopoglądowe. Ankietą objętych zostanie ponad 660 studentów, a więc co dziesiąty słuchacz SGGW-AR. Jej zadaniem jest ustalenie, jakie postawy, poglądy najczęściej prezentują sobą studenci. Po badaniach projektowana jest sesja naukowa z udziałem wybitnych specjalistów poświęcona omówieniu wyników.

Na zakończenie warto podkreślić, że zaprezentowane tu zamierzenia mają charakter nieco szerszy niż tylko uczelniany. Drobnych, codziennych inicjatyw wewnątrzuczelnianych jest bowiem bardzo dużo i od nich biorą początek późniejsze wielkie akcje, z nich wywodzą się też późniejsi zaangażowani działacze społeczni.

BOGDAN MILLER
rok IV, SGPiS Ekonomika Przemysłu

Pierwsze kontakty z przemysłem, podczas praktyk robotniczych...

Frontem do przemysłu czyli co się komu opłaca

Jednym z istotnych elementów funkcjonowania współczesnej szkoły wyższej, a szczególnie uczelni technicznej, takiej jak Politechnika Warszawska, jest ścisła współpraca z przemysłem, zakładami produkcyjnymi. Dotyczy to w równym stopniu pracowników naukowych uczelni, jak studentów. Korzyści płynące z takiej współpracy zarówno dla jednej jak i dla drugiej strony, są wielorakie.

Przed trzema laty RU SZSP Politechniki Warszawskiej podpisała porozumienie z Radą Dzielnicową FSZMP na Woli, dotyczące współpracy organizacji młodzieżowych wolskich zakładów pracy z SZSP. W wielu dziedzinach umowa spełnia swoje zadania. Studenckie praktyki robotnicze i programowe, wspólne czyny społeczne, imprezy kulturalne dobrze służą zbliżeniu dwóch środowisk — robotniczego i studenckiego. Kontakty ze środowiskiem robotniczym mają jeden, niezwykle istotny walor: burzą mity na temat źle pojętej na siłę demonstrowanej „studenckości", na temat alienacji naszego środowiska ze społeczeństwa.

Równie ważne są efekty naukowe tych kontaktów. Studenci pracujący w kołach naukowych, a związani z pracami badawczymi instytutów wykonują konkretne prace dla przemysłu. W ramach porozumienia z Wolą powstały tzw. zespoły młodych specjalistów, w skład których wchodzą z jednej strony specjaliści z wolskich zakładów pracy, z drugiej zaś młodzi pracownicy nauki i studenci. Dla zakładów, przy których takie zespoły istnieją, opracowaliśmy szereg tematów, wyniki prac tych zespołów zostały wdrożone do produkcji i wszystko wskazuje na to, że działalność ta będzie się dalej pomyślnie rozwijać.

Wiele kół naukowych Politechniki rozwinęło samodzielne kontakty z zakładami pracy. Dla przykładu można podać współpracę żerańskiej FSO z wydziałem Samochodów i Maszyn Roboczych. Na wydziale tym działają bardzo dobre koła naukowe i wiele prac badawczych zlecanych przez FSO trafia do tychże kół i tam jest rozwiązywanych. Współpracę między FSO i SiMR można traktować jako wzorzec i przykład do naśladowania. Rozwija się ona bardzo pomyślnie i to w wielu dziedzinach — nie tylko w naukowej, ale również w dziedzinie współpracy kulturalnej, organizacji młodzieżowych, władz wydziału i fabryki.

Mimo wszelkich pozytywów trzeba wiedzieć, że w tej chwili wykorzystanych jest tylko ok. 20 proc. potencjalnych możliwości uczelni w zakresie współpracy z przemysłem. Dotyczy to przede wszystkim środowiska studenckiego. Współpraca, kierowana obecnie ze szczebla ogólnouczelnianego, powinna w większym stopniu pozostawać w gestii wydziałów. Lepiej można też wykorzystać możliwości tkwiące w studenckim ruchu naukowym. Już podjęto pierwsze decyzje. Studentom przyznano limit honorariów za pracę w instytutach. Jest to 3,5 proc. funduszy uczelni, czyli mniej więcej tyle ile wynosi roczny limit honorariów dla dwóch średniej wielkości instytutów Politechniki. Pozwoli to na systematyczne zatrudnienie ok. 600 studentów. Skończy się więc traktowanie studenta w instytucie na zasadzie „przynieś, wynieś, pozamiataj", co niestety jeszcze gdzie niegdzie ma miejsce.

Oczywiście SZSP nie jest jedyną komórką organizującą współpracę z przemysłem. Istnieje w uczelni Biuro Współpracy z Przemysłem, które również zajmuje się koordynacją poczynań związanych z wejściem uczelni do zakładów produkcyjnych.

Współpraca, o której była mowa, dotyczy w głównej mierze studentów lat starszych, choć nie ma istotnych przeszkód, aby do prac włączyć studentów niższych lat studiów. Z chwilą potraktowania studenckiego ruchu naukowego jako integralnej części procesu dydaktycznego powstaną tego rodzaju możliwości nawet dla studentów pierwszego roku.

Stołeczna Organizacja SZSP współpracuje dość ściśle z Radą Warszawską Federacji SZMP, co daje możliwość jeszcze większego zacieśniania dotychczasowych kontaktów i więzi z zakładami przemysłowymi, poprzez działające w nich organizacje młodzieżowe. Spore możliwości stwarza także dalszy rozwój prac prowadzonych przez Warszawskie Centrum Studenckiego Ruchu Naukowego. Wszystko to powinno zapewnić w przyszłości dobre kadry dla przemysłu i uczelni.

WŁODZIMIERZ TOMCZAK
rok IV, PW, Wydział Mechaniczno-Technologiczny

Półwiecze bielańskiej akademii

Jacek Nachyła, absolwent Akademii Wychowania Fizycznego tak pisze w „Iskier przewodniku sportowym" o siatkówce: „Przez wiele lat walka o prymat w polskiej siatkówce była „wewnętrzną" sprawą drużyny AZS-AWF i Legii. Dopiero w ostatnich latach przejęły go drużyny pozawarszawskie. Warto jednak podkreślić, że siła pozawarszawskich zespołów opiera się głównie na wychowankach warszawskiej AZS, ściśle mówiąc absolwentach warszawskiej Akademii Wychowania Fizycznego."

To samo można napisać o wielu innych dyscyplinach, jak choćby o koszykówce, judo, szermierce, lekkoatletyce czy rugby.

Szkółka szermierczа na AWF — może są wśród nich przyszli mistrzowie świata?

Dzisiaj warszawiacy sporo już wiedzą o tej uczelni, współtwórczyni sukcesów polskiego sportu. Nie wszystkim jednak wiadomo, że zacnej Akademii wybija już 50 lat.

W ubiegłym roku 30-lecie istnienia obchodziła organizacja studentów-sportowców — AZS-AWF — i w tym też roku sportowcy z AZS zdobyli tytuły mistrzów kraju w rugby, szermierce i lekkoatletyce. Ścisła czołówka krajowa to również żeglarze, wioślarze, judocy. Klub uczelniany AZS-AWF to jeden z najpotężniejszych klubów sportowych w kraju. Na około 1300 zawodników w nim zrzeszonych prawie 900 to młodzież szkół podstawowych i średnich. Widać z tego, że praca z młodzieżą, troska o wychowanie własnych zawodników, to cel do którego w AZS-AWF przykłada się szczególną wagę. Jakże często mamy do czynienia z diametralnie inną postawą klubów, tym bardziej więc praca taka zasługuje na uznanie.

Uczelnia to przede wszystkim ludzie, to studenci uczący się w niej. „Studenci naszej uczelni są ludźmi o wyrobionej potrzebie społecznego działania — mówi Przewodniczący Rady Uczelnianej AZSP AWF, Andrzej Ciechowicz. Przykładem choćby duża liczba zespołów, klubów. Wielu ze studentów należy do więcej niż jednego z nich, w zimie udzielając się w AKN-„Decha" a latem w klubie żeglarskim „Pych" lub płetwonurków „Cipiór". Jedni tańczą w Zespole Tańcu Ludowego, inni trenują karate w klubie „Karate-Do". Na naszej uczelni istniała bardzo silna organizacja ZMP, potem prężnie działał ZSP. Obecnie ok. 75 proc. studentów naszej uczelni należy do SZSP.

Pięćdziesiąt lat to sporo, to wiele doświadczeń. Rektor Akademii Wychowania Fizycznego, doc. dr hab. Maciej Skład, zapytany o dalsze plany uczelni powiedział: „Kształcimy tych, którzy powinni pomóc współczesnemu człowiekowi w powrocie do natury. Istnieje społeczne zapotrzebowanie na naszych absolwentów i wraz z rozwojem cywilizacji będzie ono wzrastało. By temu sprostać zamierzamy przyjąć mniej studentów na studia zaoczne i eksternistyczne. Chcemy natomiast otworzyć studia podyplomowe dla trenerów i rehabilitantów. Przyjmiemy również więcej studentów na studia stacjonarne.

Zwiększenie liczby studentów studiów dziennych postawi wyższe wymagania przed organizacją studencką, przed władzami administracyjnymi i kadrą dydaktyczną uczelni. Naszym celem jest dać studentom nowe miejsca w akademikach, nowe sale, obiekty dydaktyczne. Liczymy bardzo na czynny udział samych studentów w rozbudowie uczelni. Wierzymy, że tak, jak dotychczas, tak i w przyszłości współpraca SZSP, władz uczelni i organizacji pratyjnej pomoże te niełatwe problemy rozwiązać."

JERZY GIERSZEWSKI
— rok IV, AWF

Krzywa rośnie

Mało się o nich mówi, a tym bardziej pisze. Może to naturalne — są z tzw. małych uczelni (300—400 studentów), a do tego artyści... Zwykle ich uczelnie wymienia się jednym tchem, wyliczając po prostu w kolejności: Akademia Sztuk Pięknych, Państwowa Wyższa Szkoła Muzyczna, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna.

Szkołą artystów — profesjonalistów, dlatego rzadko ich działanie wlicza się do kultury par exellance studenckiej, a więc tej nie związanej z tokiem nauczania, a żywiołowej, spontanicznej, amatorskiej. Zrozumiałe też, że to co robią studenci warszawskich szkół artystycznych ginie w powodzi produkcji takich kombinatów kulturalnych jak „Stodoła", „Riviera-Remont", czy uniwersyteckie „Hybrydy". Do tego można dołączyć brak w ich działalności systematyczności, zdolności organizacyjnych, pewnego uporządkowania — działają zrywami, stąd bardzo charakterystyczne dla tego środowiska okresy ożywienia występujące na przemian z okresami kryzysu.

Ostatnie dwa lata można bez wątpienia zaliczyć do okresu dużej aktywności SZSP w warszawskich uczelniach artystycznych. Graficzny opis tego okresu byłby podobny do wykresu sinusoidy w przedziale, gdzie krzywa rośnie i gdzie momentem kulminacyjnym były I Konfrontacje Studentów Szkół Artystycznych w Szczawnie-Zdroju (maj 1977), które pod hasłem „Sztuka potrzebna" stanowiły prezentację najważniejszych dokonań studentów i absolwentów wyższych szkół artystycznych. Wiele nagród i wyróżnień przyznanych na Konfrontacjach przypadło warszawskim uczelniom.

Druga płaszczyzna działalności warszawskich studentów-artystów to aktywność na terenie Warszawy i warszawskiego województwa. Aktorzy nawiązali współpracę z „Ursusem" i „Różą Luxemburg", także plastycy mają plenery w „traktorowym" gigancie, muzycy poprzez swoją Studencką Agencję Koncertową docierają do Domów Starców i Emerytów, klubów studenckich czy regionalnych muzeów. Warto dodać, że Rada Uczelniana SZSP PWSM nawiązała bardzo żywą współpracę z organizacją komsomolską Konserwatorium im. Piotra Czajkowskiego w Moskwie, a wymiana koncertów i grup studenckich to konkretne wyniki tej współpracy.

Inną formą studenckiej aktywności są działające na wydziałach koła naukowe. I tak np. „naukowcy" Wydziału Malarstwa ASP są organizatorami Studenckich Spotkań Plastycznych w Krynicy Górskiej, graficy mają plenery bieszczadzkie, Koło Naukowe Wydziału Kompozycji PWSM organizuje Studenckie Koncerty Kompozytorskie, akordeoniści są autorami sesji naukowych, czynnie działają przy Międzynarodowych Konkursach Akordeonowych, aktorzy pracują nad małymi formami warsztatowymi. Dużym sukcesem Rady Uczelnianej SZSP ASP jest studencka Galeria na Krzywym Kole.

Ruch studencki warszawskich uczelni artystycznych skupia się w Centrum Studenckiego Ruchu Artystycznego „Dziekanka". Szef Centrum — Wojtek Krukowski, kierownik „Akademii Ruchu" znajduje porozumienie z młodymi twórcami, potrafi skupić wokół „Dziekanki" wiele ciekawych postaci, zaprezentować sporo ważnych artystycznych wydarzeń. Warto zajrzeć do stylowych wnętrz „Dziekanki" przy Krakowskim Przedmieściu warto być świadkiem wielu interesujących prezentacji.

CEZARY PAWŁOWSKI
IV rok, PWSM

O Tatarach, Hucie Warszawa i „Lewancie"

Kto może badać obrzędy związane z Bożym Narodzeniem u Tatarów polskich? Studenci z Koła Naukowego przy Instytucie Etnografii UW. Obóz taki już się odbył, jego uczestnicy zwiedzili m. in. Muzeum Regionalne w Sokółce, meczety w Bohonikach i Kruszynianach; przywieźli do Warszawy utrwalone na kliszach fotograficznych i taśmie magnetofonowej zapisy rzadko u nas spotykanych ceremonii związanych z innymi religiami.

Przedstawiliśmy fragment działalności tylko jednego koła naukowego, a podobnych jest na Uniwersytecie ponad 30. Jeżeli pomnożymy tę liczbę przez 25, bo tylu członków liczy przeciętnie każde z kół, to okaże się, że co 15 student UW działa w ruchu naukowym.

Najpopularniejszą formą działania kół są obozy. W czasie ubiegłorocznej akcji letniej uczestniczyło w nich ponad pół tysiąca studentów. Największym obozem dla 80 studentów, było Centralne Zgrupowanie Kół Naukowych UW w Opinogórze, w woj. ciechanowskim. 14 prac wykonanych przez uczestników zgrupowania, mimo że każda dotyczyła innej dziedziny nauki, miało wspólny mianownik, określony hasłem: „Gmina terenem racjonalnego kształtowania środowiska". Tym samym zakończono opracowanie prowadzone przez 2 lata na zlecenie Instytutu Kształtowania Środowiska. W najbliższym czasie zostanie podpisana kolejna umowa między UW a władzami gminy Opinogóra i województwa ciechanowskiego.

Innym ważnym kierunkiem działania SZSP na Uniwersytecie było i jest zacieśnianie kontaktów z młodzieżą z innych środowisk. Do najlepszych należy współpraca między Radą Uczelnianą SZSP UW a Zarządem Zakładowym ZSMP Huty Warszawa. Jej formy są różnorodne: od wspólnych szkoleń politycznych i spotkań dyskusyjnych, poprzez wymianę doświadczeń w pracy z młodzieżą, do wspólnych zabaw tanecznych. Z wzorców wypracowanych przez Radę Uczelnianą zaczynają korzystać także poszczególne wydziały Uniwersytetu — Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych nawiązał współpracę z Centrum Półprzewodników UNITRA-CEMI, na ukończeniu są przygotowania do współpracy Wydziału Zarządzania z Zakładami Mechanicznymi im. M. Nowotki i Wydziału Nauk Ekonomicznych z „Warelem".

SZSP podjął także współpracę ze Studium Wojskowym UW. Efektem było zorganizowanie biegu patrolowego na terenie Jednostki Wojskowej w Kazuniu. Wzięło w nim udział 120 studentów — zwycięzcy zostali zwolnieni z egzaminu ze szkolenia wojskowego i obronnego, uzyskując ocenę końcową bardzo dobrą. Po biegu studenckie zespoły artystyczne wystąpiły przed żołnierzami i oficerami, a uczestnicy biegu zapoznali się z nowoczesną techniką wojskową i wzięli udział w ćwiczeniach jednostki.

Nawiązane zostały również ścisłe kontakty z młodzieżą szkół średnich. Oczywisty jest bowiem fakt, że przyszłych członków SZSP należy szukać już wśród przyszłych studentów. Kontaktami tymi zajął się z powodzeniem Studencki Krąg Instruktorski UW „Omega", którego członkowie prowadzili drużyny HSPS w liceach warszawskich.

Jednak student nie tylko uczy się i działa społecznie — musi także wypoczywać. I w tej dziedzinie organizacja studencka Uniwersytetu Warszawskiego ma swoje niezaprzeczalne osiągnięcia. Same liczby, choć imponujące, nie mówią wszystkiego — 6687 studentów w ramach turystyki krajowej i 786, którzy wyjechali za granicę w ub. roku, to blisko 2/3 studiujących na UW.

Ale oprócz masowości turystyki uniwersyteckiej ważna jest także jej niewątpliwa atrakcyjność — przykładem może być akcja „Lewant" zorganizowana przez Uniwersytecki Klub Turystyczny „Unikat". W ub. roku 121 uczestników akcji zwiedziło regiony tak atrakcyjne turystycznie jak Grecja, Turcja i Jordania. „Lewant", prowadzony już od kilku lat, będzie oczywiście kontynuowany w bieżącym roku.

Zupełną natomiast nowością była ubiegłoroczna studencka wyprawa w góry Kaszmiru. I choć jej najważniejsze zadanie — zdobycie szczytu Brammachla nie zostało, z powodu złych warunków atmosferycznych, zrealizowane, to jednak ubiegłoroczne doświadczenia przydadzą się na pewno w przyszłych latach — bowiem i ta akcja będzie kontynuowana.

W kraju natomiast nowo odkrytym terenem dla turystyki studenckiej stała się Suwalszczyzna. Eksperyment z założeniem 30-osobowej bazy sezonowej w Stańczykach udał się w stu procentach. Korzystając z ubiegłorocznych doświadczeń w tym roku urządzone zostaną, we współpracy z władzami województwa suwalskiego, trzy dalsze bazy turystyczne.

Za wcześnie jeszcze na ocenę wszystkich działań podjętych w powyższych dziedzinach działalności organizacji studenckiej Uniwersytetu, ale można chyba bez przesady stwierdzić, że uznanie tych dziedzin za priorytetowe i ich dalszy rozwój przyniesie wymierne korzyści wszystkim zainteresowanym.

JACEK DOMAŃSKI
II rok, UW, Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych

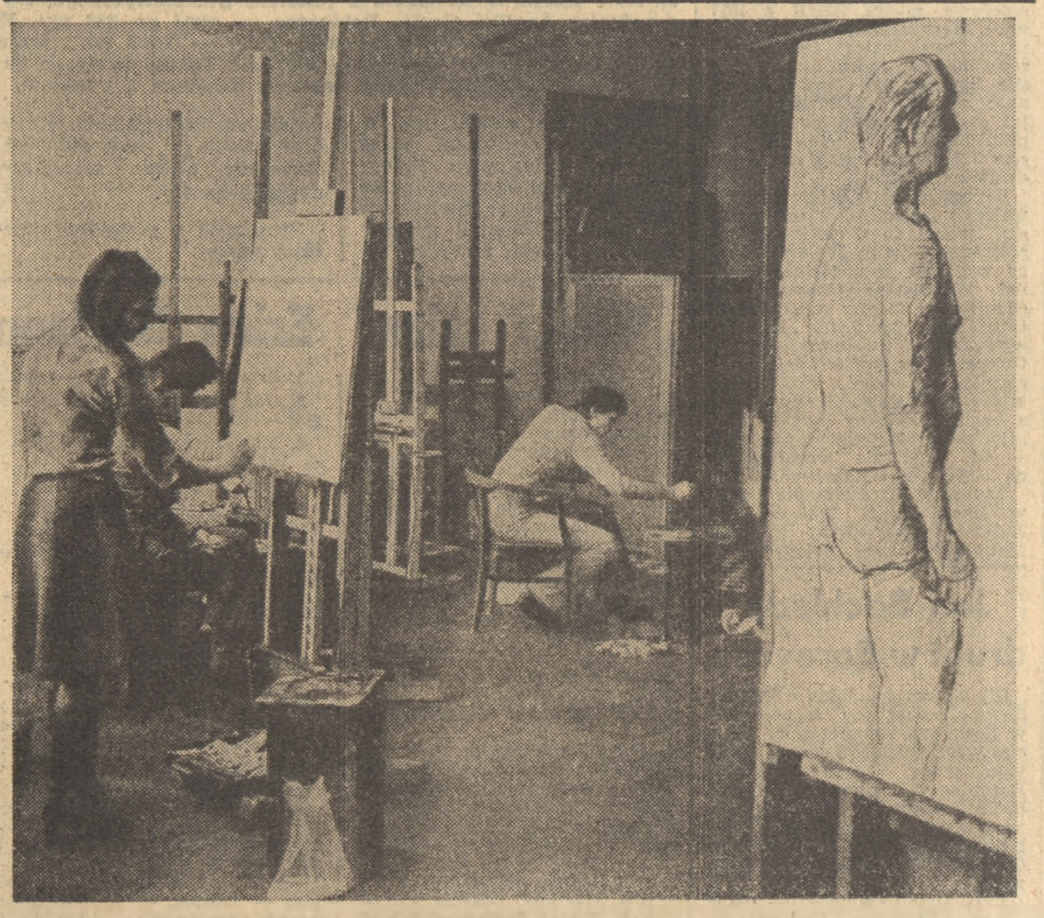

Z pracowni malarskiej nawet prace studentów I roku mają szansę trafić do młodzieżowej galerii...
Fot. Ryszard Przedworski

Droga przez teatr

Po siedmiu latach tłustych, przychodzi ponoć siedem lat chudych. Dzieje się tak zwykle wówczas, gdy pewne trudności stają się na tyle obiektywne, że ludziom wprost ręce opadają, a studencka werwa ustępuje miejsca wygodnej sztampie. Minęły czasy, gdy uczelniany klub „Hades" zdobywał laur „Czerwonej Róży", a SGPiS-owski kabaret rozśmieszał studenterię nie tylko w stolicy. „Hades" od dwóch lat poddawany jest kosztownym przeróbkom, które jak dotychczas charakteryzują się głównie tym, że ich koniec zdaje się być dość odległy. Brak prawdziwego klubu, niekończący się remont uczelni, trudności w zdobyciu choćby najmniejszego pomieszczenia sprawiły, że kultura studencka w SGPiS przeżywała dość poważny kryzys.

Próbą wyjścia z impasu mają być „Dni Teatru Narodowego" SGPiS: impreza która zadowolić ma nawet najbardziej wybrednych miłośników sztuki scenicznej. Przygotowywane od dłuższego już czasu „Dni" mają być nie tylko swoistym przeglądem repertuarowym Teatru Narodowego, ale dzięki różnym imprezom towarzyszącym stać się mają prawdziwym świętem teatru.

Całość trwać będzie tydzień, począwszy od 5 marca, kiedy to spektaklem „Dramat Nierozpoznany" w Teatrze Małym, w obecności władz uczelni otwarte zostaną „Dni Teatru". Po spektaklu zaplanowana jest dyskusja, która otworzy cały cykl spotkań z ludźmi teatru — autorami i reżyserami. Interesującym uzupełnieniem owych spotkań i dyskusji będą monodramy w wykonaniu artystów Teatru Narodowego oraz „Wieczory Muzyki" nie tylko teatralnej, w których udział zapowiedzieli Wanda Warska i Andrzej Kurylewicz. Odbędą się również spotkania z Andrzejem Wajdą oraz Adamem Hanuszkiewiczem. Finał nastąpi 12 marca, a całość zamknie przedstawienie „Snu srebrnego Salomei" w Teatrze Narodowym. Spora część biletów już została sprzedana, a zainteresowanie imprezą zdaje się być dość duże. W porozumieniu z Radą Dzielnicową Federacji ZSMP część karnetów zostanie rozprowadzona w mokotowskich zakładach pracy.

Organizowana po raz pierwszy impreza ma zapoczątkować cały cykl podobnych spotkań w latach następnych, których bohaterami będą coraz to inne teatry.

JAN GĄSOWSKI
IV rok. SGPiS, Finanse i Statystyka

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Bytomskie zespoły sprawcami niespodzianek

Wisła na czele, tabelę zamyka Zawisza

(P) Piękna pogoda towarzyszyła wznowieniu rozgrywek piłkarskiej ekstraklasy. Ale nie na szczęście, bo pod wpływem wysokiej temperatury boiska zamieniły się w grząskie bajora, utrudniające piłkarskie popisy. Wytrzymałość była tym razem w wyższej cenie niż techniczne umiejętności.

Fakt, że piłkarze wytrzymali ciężką próbę, iż padło w 8 meczach 17 bramek, a kilka ze spotkań stało na więcej, niż znośnym poziomie — dobre wydaje świadectwo zawodnikom i trenerom. A przede wszystkim bardzo dużo obiecuje w ważnym dla naszego piłkarstwa sezonie.

Do niespodzianek doszło na boiskach Mielca i Bytomia. W Mielcu bytomska Polonia wygrała z mielecką Stalą 1:0, w Bytomiu Szombierki pokonały poznańskiego Lecha 2:1. Ponieważ Wisła odniosła zwycięstwo (2:1 nad Zawiszą), krakowianie pozostali na czele tabeli, ale z przewagą 2 punktów nad Lechem.

ŁKS przegrał w Opolu z Odrą 0:2, Legia zremisowała w Warszawie z Widzewem 1:1, a Śląsk pokonał w Chorzowie jedenastkę Ruchu 1:0 i wrocławianie awansowali na III miejsce w tabeli.

Opuściła ostatnią lokatę szczecińska Pogoń, wygrawszy z Górnikiem 4:1. Czyżby to zapowiedź finiszu szczecińskiego zespołu? Zamykają tabelę Górnik i Zawisza. Różnice są jednak nikłe, zanosi się na pasjonującą rywalizację w walce o I-ligowy byt.

A oto tabela ekstraklasy po XX kolejkach spotkań:

	pkt.	br.
1. Wisła	28	22—14
2. Lech	26	19—14
3. Śląsk	24	27—26
4. Legia	23	36—21
5. ŁKS	22	18—14
6. Zagłębie	22	25—22
7. Stal	21	24—20
8. Arka	20	27—22
9. Polonia	19	19—16
10. Odra	18	23—23
11. Ruch	18	17—19
12. Szombierki	17	15—23
13. Widzew	16	20—29
14. Pogoń	16	21—31
15. Górnik	15	20—22
16. Zawisza	15	18—24

WISŁA — ZAWISZA 2:1 (0:1)

Bramki dla Wisły zdobyli: Kapka (w 61 min.) oraz Iwan (w 74 min.); dla Zawiszy — Marchewka (w 30 min.). Widzów 30 tys.

Wynik spotkania nie oddaje przebiegu wydarzeń na boisku. Wisła przy większej skuteczności napastników powinna wygrać kilkoma bramkami.

Gra rozpoczęła się od żywiołowych ataków gospodarzy, którzy już w 4 min. dzięki akcji Antoniego Szymanowskiego mogli uzyskać prowadzenie. Obrońca Wisły popisał się pięknym rajdem i kiedy wymanewrował już bramkarza z linii bramkowej wybił piłkę Adam Walczak. W 16 min. młodszy z braci Szymanowskich, Henryk skopiował wyczyn brata.

Wiślacy mieli kilka jeszcze znakomitych okazji do uzyskania gola, lecz szwankowały strzeleckie umiejętności. Natomiast w 30 min. Jan Marchewka z Zawiszy pięknym strzałem z woleja zdobył niespodziewanie prowadzenie dla gości.

W drugiej części gry Wisła atakowała nonstop i najpierw Zdzisław Kapka (w 61 min.), następnie Andrzej Iwan (w 74 min.) skutecznie strzelali, co zagwarantowało liderowi pełny sukces.

SZOMBIERKI — LECH 2:1 (1:0)

Bramki zdobyli: dla Szombierek — Sroka (w 24 min.) oraz Nagiel (w 53 min.); dla Lecha — Chojnacki (w 89 min.).

Gospodarze szybciej przystosowali się do bardzo trudnych warunków terenowych. Łatwo zdobywali teren prostymi podaniami i raz po raz stwarzali niebezpieczne sytuacje pod bramką Mowlika. W 24 minucie spotkania po rzucie wolnym, egzekwowanym przez Bykowskiego, Nagiel trafił piłką w poprzeczkę, a nadbiegający Sroka wepchnął ją do siatki.

Po przerwie również piłkarze Lecha zrezygnowali z zawiłych kombinacji. Coraz częściej przebywali pod bramką Karweckiego. Gola zdobyli jednak gospodarze. W 53 minucie spotkania Nagiel głową zamienił rzut wolny, bity przez Herisza, na drugą bramkę. W tej sytuacji bramka Chojnackiego nie dała już Lechowi punktu.

ODRA — ŁKS 2:0 (2:0)

Bramki dla Odry zdobyli: Korek (14 min.), Bolcek (24 min.).

W pierwszej części spotkania, gdy w 24 min. Bolcek uzyskał drugą bramkę dla opolan, zanosiło się na wysoką porażkę ŁKS. Pierwszą bramkę gospodarze zdobyli po indywidualnej akcji Korka, który minął trzech piłkarzy ŁKS i spokojnie ulokował piłkę w siatce, obok bezradnego Tomaszewskiego. Druga bramka padła po wzorowej akcji Klozego i Pszenniaki, którą zakończył celnym strzałem Bolcek. Łodzianie mogą mówić o dużym szczęściu, że nie stracili w tej części gry więcej bramek. Zawdzięczają to głównie dobrze broniącemu Tomaszewskiemu.

RUCH — ŚLĄSK 0:1 (0:1)

Jedyną bramkę zdobył w 13 min. Erlich.

Wrocławianie od pierwszych minut spotkania postawili na atak. Szybko zdobywali teren i raz po raz pod bramką Czaji dochodziło do ostrych spięć. W 13 min. spotkania, ku konsternacji 6 tys. kibiców, goście zdobyli prowadzenie. Pawłowski egzekwował rzut wolny, piłka odbiła się od jednego z obrońców Ruchu, i nadbiegający Erlich strzelił celnie.

Po przerwie gra się nieco wyrównała i obie drużyny nie zdołały już zmienić rezultatu — zabrakło skuteczności.

STAL — POLONIA 0:1 (0:0)

Bramkę w 73 min. uzyskał Zalastowicz.

Zwycięstwo przypadło zasłużenie drużynie, która była lepsza. Polonia przewyższała gospodarzy. Przede wszystkim szybkością, zwrotnością, startem do piłki, ruchliwością i ambicją, a najbardziej podobał się zdobywca jedynej bramki — Marian Zalastowicz. W Stali można wyróżnić tylko Ryszarda Pera, Andrzeja Szarmacha oraz momentami — Grzegorza Latę.

ARKA — ZAGŁĘBIE 0:0

Gra momentami przypominała zawody na lodowisku, niż na boisku piłkarskim. Obie drużyny, nie rezygnując z ataków, najwięcej uwagi poświęcały jednak obronie. Remis nie krzywdzi chyba żadnej z drużyn.

POGOŃ — GÓRNIK — 4:1 (2:0)

Bramki dla Pogoni zdobyli: Kęsy (20 min.), Mikulski (21 min.), Kasztelan (z rzutu wolnego w 54 min.), Wolski — (71 min.); dla Górnika: Gzil (w 50 min.).

Najlepsi na stole pingpongowym

(P) W niedzielę w Stalowej Woli zakończyły się 46 indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. W grze pojedynczej kobiet triumfowała broniąca tytułu mistrzowskiego Jolanta Szatko (Wanda Kraków). W finałowym pojedynku wygrała 3:0 z Weroniką Sikorą (ROW Rybnik).

Wśród mężczyzn turniej singla do końca obfitował w nieoczekiwane rozstrzygnięcia. Faworyt Andrzej Grubba (AZS Gdańsk) przegrał finałowe spotkanie z Andrzejem Baranowskim (GKS Jastrzębie) 2:3.

Gra podwójna kobiet: Szatko, Sikora — Ewa Oleg-Poźniak (Siarka Tarnobrzeg), Anna Przygoda-Nowacka (Motor Lublin) 3:1.

Gra podwójna mężczyzn: Leszek Kucharski (AZS Gdańsk), Stefan Dryszel (AZS Gliwice) — Zbigniew Frączyk, Jan Ozimek (obaj Włókniarz Łódź) 3:2.

Gra mieszana: Leszek Kucharski, Jolanta Szatko — Stefan Dryszel, Weronika Sikora — 3:1.

Międzynarodowa batalia na warszawskim ringu

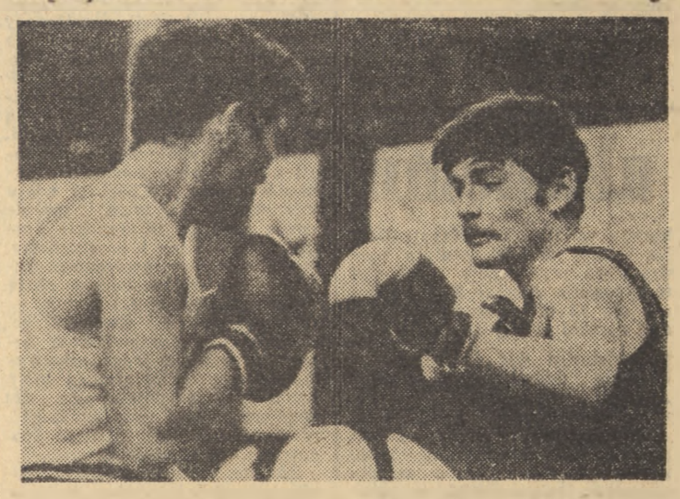

(P) Międzynarodowy mistrz Warszawy wagi muszej — Zbigniew Raubo (w ciemnej koszulce), w finałowej walce z Franciszkiem Batogiem.

Fot. Zbigniew Furman

(P) W niedzielę zakończyły się w hali Gwardii międzynarodowe mistrzostwa Warszawy w boksie. Oprócz zawodników stołecznych klubów udział w imprezie wzięli goście z Moskwy i Belgradu. Złe warunki atmosferyczne spowodowały, że do Warszawy nie dotarli pięściarze tureccy, a bokserzy ze Skopje przybyli z poważnym opóźnieniem i stoczyli tylko kilka pozakonkursowych walk.

Trzydniowy turniej był dla zawodników warszawskich równocześnie eliminacją do indywidualnych mistrzostw Polski, które odbędą się w Krakowie. Finaliści mistrzostw stolicy wywalczyli sobie prawo udziału w krakowskiej batalii. Oczywiście reprezentacja stolicy zostanie wzmocniona kilkoma czołowymi bokserami, którzy z ważnych powodów nie mogli startować w turnieju odbytym w hali Gwardii.

Finał wagi muszej rozegrali między sobą dwaj bokserzy Legii: Zbigniew Raubo i Franciszek Batog. Po dobrej walce jednogłośne, wysokie zwycięstwo na punkty odniósł szybszy i lepszy technicznie Raubo. W koguciej rutynowany Stanisław Niebudek z Gwardii nie bez trudu zwyciężył młodszego od siebie o 3 lata Arkadiusza Półkoszka z Polonii, który jednak zyskał uznanie za ambitną postawę. Wygraną Niebudka sędziowie orzekli jednogłośnie, ale różnice punktowe nie były duże. W piórkowej mistrzem został gwardzista Włodzimierz Piątkowski, pokonując w III rundzie przez rsc Andrzeja Wolańskiego z Polonii. Zaciętą i wyrównaną walkę stoczyli w wadze lekkiej dwaj młodzi pięściarze: 21-letni gwardzista Roman Misiewicz i Siergiej Nawoznow z Moskwy, młodzieżowy mistrz ZSRR z 1977 roku. Reprezentant Moskwy zaprezentował walory typowe dla zawodników radzieckich: dużą siłę fizyczną, bojowość i odporność na ciosy Misiewicz przyjął otwartą walkę, podobał się publiczności i stosunkiem głosów 3:2 uznany został przez sędziów zwycięzcą.

Reprezentanci Belgradu wywalczyli jeden tytuł mistrzowski. Zdobył go w wadze lekkopółśredniej Zoran Janković, który w finale jednogłośnie pokonał Waldemara Chamerskiego (Gwardia). Jedyny mistrzowski tytuł dla bokserów Moskwy wywalczył natomiast Paweł Grigoriew w półśredniej, zwyciężając po ostrej, wyrównanej walce Stanisława Tyksińskiego z Legii 3:2. Oceny sędziów różniły się w tej walce wyraźnie — od 59:58 dla Tyksińskiego do 60:57 dla Grigoriewa.

Trudnego przeciwnika miał w finale wagi lekkośredniej 30-letni gwardzista Edmund Montewski. Jego pojedynek z Władimirem Kondraszowem został przerwany w II starciu z powodu kontuzji łuku brwiowego zawodnika radzieckiego i sędziowie ogłosili zwycięstwo Polaka przez rsc. W średniej Janusz Woźniak (Gwardia) wysoko zwyciężył na punkty 19-latka Siergieja Batiszczewa. Bezsporną wyższość nad przeciwnikiem wykazał w wadze półciężkiej Janusz Gortat, który w drugim starciu zmusił do poddania się Bożydara Dragasewica z Belgradu. Jugosłowianin nie potrafił powstrzymać ataku Polaka i był w tej walce dwukrotnie liczony.

Nieoczekiwanie zakończyła się rywalizacja bokserów wagi ciężkiej. W finale spotkali się gwardziści: 21-letni Grzegorz Skrzecz, który poprzedniego dnia nieprzekonywająco i niejednogłośnie pokonał Chodeckiego z Legii oraz bokser o najdłuższym zawodniczym stażu spośród uczestników turnieju, 32-letni Jerzy Skoczek. W I starciu pojedynek był sparringiem kolegów klubowych, w II doszło kilkakrotnie do wymiany ciosów. W jednej z nich Skrzecz odniósł kontuzję dłoni i musiał zrezygnować z kontynuowania walki.

Nagrodę dla najlepszego technika zawodów przyznano Januszowi Gortatowi, a najlepszym zawodnikiem zagranicznym został Paweł Grigoriew z Moskwy. **(W.Ch.)**

Ślusarski przed Kozakiewiczem – obaj po 5,52 m

Kielanówna skacze coraz wyżej — 187 cm

Od naszego specjalnego wysłannika
JANA ZABIEGLIKA

Zabrze, 26 lutego

(P) Dwa tygodnie przed halowymi mistrzostwami Europy w Mediolanie (11—12 marca) około 300 naszych lekkoatletów i lekkoatletek wystąpiło w zabrzańskiej hali w mistrzostwach Polski. Zawody stały na dobrym poziomie, uzyskano wiele rezultatów lepszych od minimów PZLA, uprawniających do startu w głównej halowej imprezie kontynentu. Poprawiony został również jeden rekord Polski — w skoku wzwyż kobiet Urszula Kielan pokonała poprzeczkę na wysokości 187 cm.

Niespełna 18-letnia, drobna i wysoka (175 cm) zawodniczka warszawskiej Gwardii, trenowana przez Wojciecha Lipca jest chyba jednym z największych objawień naszej kobiecej lekkoatletyki w ostatnich latach. Jej rekord życiowy na otwartym stadionie, ustanowiony w ub. roku wynosi 185 cm. W tym roku w halowych mistrzostwach juniorów skoczyła 186 cm, a w Zabrzu potwierdziła wysoką formę. Urszula Kielan jest uczennicą 2 klasy LO nr 49 im. I. Joliot-Curie w Warszawie.

Oprócz Kielanówny na wyróżnienie w konkurencjach pań zasłużyły płotkarki. W biegu na 60 m pł zwyciężyła Grażyna Rabsztyn w czasie 8.05 sek. (najlepszy w tym roku halowy wynik na świecie) przed Zofią Bielczyk (panieńskie nazwisko Filip) i młodszą swą siostrą Elżbietą. Dobry rezultat — jak na halowe warunki osiągnęła także Elżbieta Katolik w biegu na 800 m — 2:03,6.

Z konkurencji męskich na najwyższym światowym poziomie stał skok o tyczce. Pierwszy w tym roku pojedynek naszych mistrzów zakończył się pod względem wysokości wynikiem nie rozstrzygniętym. Obaj uzyskali po 5,52 m. Próby na 5.60 (jeden cm wyżej od halowego rekordu świata Micke'a Tullego) tym razem nie powiodły się. W przekroju konkursu lepiej zaprezentował się Ślusarski, który w pierwszych próbach pokonał 5,20 5,30 5,40 i 5,52 m. Kozakiewicz z wysokościami 5,40 i 5,52 uporał się za drugim razem. Trzecie miejsce zajął Hołownia — 5,35 m, a czwarte Murawski — 5,30 m. W Mediolanie w tej konkurencji nikt nam chyba nie zagrozi.

Oprócz tyczki na dobrym poziomie stały konkurencje biegowe. Na wszystkich dystansach (oprócz 1500 m) osiągnięto wyniki lepsze od minimów. Jan Pusty 60 m pł przebiegł w 7,76 sek, Marian Woronin 60 m w 6,70 sek, Ryszard Podlas na 400 m uzyskał 47,45 sek, Marian Gęsicki na 800 m — 1:47,9; Ziubrak i Wasilewski zeszli na 3 km poniżej 8 min.

Władysław Komar w pierwszej próbie pchnął kulę na odległość 20 m i 8 cm. Jest to jego najlepszy tegoroczny rezultat. Jacek Wszoła skoczył 2,20 m i minimalnie trzy razy strącił 2,24 m, Cybulskiemu w skoku w dal zabrakło 5 cm do minimum (uzyskał 7,70 m).

Po zakończeniu zawodów poprosiliśmy o ich ocenę szefa wyszkolenia PZLA Marka Łuczyńskiego:

Sezon halowy traktujemy jako jeden z etapów przygotowań do najważniejszych imprez letnich. Wyniki uzyskane w Zabrzu świadczą, że okres zimi został właściwie przepracowany. W tej chwili minima na Mediolan (wyższe od ustalonych przez EEA) uzyskało 28 osób. Pojedzie jednak do Włoch najprawdopodobniej 25, bowiem z 5 płotkarek musimy wybrać 2.

Mistrzostwa Polski kończą sezon halowy w kraju. Stwierdzamy z zadowoleniem iż był on lepszy niż w latach poprzednich. Więcej było imprez i więcej startowało zawodników.

Przed rozpoczęciem niedzielnej części imprezy odbyło się oficjalne pożegnanie szóstki sportowców, którzy zakończyli już kariery. Pamiątkowe puchary oraz kwiaty otrzymali: Teresa Nowakowa, Teresa Sukniewicz, Jan Werner, Henryk Szordykowski, Tadeusz Janczenko i Ryszard Skowronek.

KOBIETY

60 m pł. — 1. G. Rabsztyn (Gwardia W-wa) — 8,05; 2. Z. Bielczyk (Polonia W-wa) — 8,23; 3. E. Rabsztyn (Gwardia W-wa) — 8,26; 4. B. Świerczyńska (Warszawianka) — 8,30; 5. D. Wołosz (Gwardia W-wa) — 8,38; 6. L. Langer (GKS Tychy) — 8,54;

wzwyż — 1. U. Kielanówna (Gwardia W-wa) — 187 cm (rek. Polski); 2 D. Bułkowska (Wiktoria Racibórz) — 181; 3. Z. Homziuk (MKS AZS W-wa) — 178; 4. Z. Niemczewska (MKS AZS W-wa) — 175; 5. E. Chludzińska (Gwardia Olsztyn) — 170; 6. G Wilk (AZS Kraków) — 165;

MĘŻCZYŹNI

60 m — 1. M. Woronin (Legia W-wa) — 6,70; 2. J. Alończyk (AZS Wr.) — 6,78; 3. Z. Licznerski (Legia W-wa) — 6,81; 4. Z. Nowosz (Legia W-wa) — 6,83; 5. K. Zwoliński (Wiktora Rac.) — 6,85;

trójskok — 1. E. Biskupski (Legia W-wa) — 16,35; 2. M. Joachimowski (Budowlani Bydgoszcz) — 16,00, 3. W. Spychalski (Budowlani Szcz.) — 15,75; 4. Z. Kuczkowski (Polonia W-wa) — 15.37; 5. A. Śmieciński (Śląsk Wrocław) — 15,30; 6. R. Garnys (Start Łódź) — 15,28;

tyczka — 1. T. Ślusarski (Skra W-wa) — 5,52; 2. W. Kozakiewicz (Bałtyk Gdynia) — 5,52; 3. L. Hołownia (Zawisza Byd.) — 5,35; 4. R. Murawski (Budowlani Bydg.) — 5,30; 5. W. Szkolnicki (Legia W-wa) — 5,20; 6. W. Buciarski (Skra W-wa) — 5,20.

Znakomite wyniki zagranicznych lekkoatletów

W halowych zawodach, które odbyły się w miejscowości Montgomery w stanie Alabama uzyskano kilka dobrych wyników. Najlepszy osiągnął Harvey Glance, przebiegając 60 jardów w 6,06. Jest to więc wynik zaledwie o 0,02 sek. gorszy od osiągniętego nieco wcześniej podczas mistrzostw USA w Nowym Jorku przez Houstona MacTeara. Harvey Glance wygrał również drugą konkurencję — skok w dal, uzyskując także bardzo dobry wynik 7,87 m.

★

W nowojorskiej Madison Square Garden rozpoczęły się 90 halowe mistrzostwa USA w lekkiej atletyce. Startuje rekordowa liczba 286 zawodników i 321 zawodniczek, w tym również reprezentanci kilku innych krajów. W pierwszym dniu najlepszy rezultat uzyskał Houston McTear, który przebiegł 60 jardów w czasie (mierzonym elektronicznie) 6,04 sek. Jest to najlepszy halowy wynik na świecie.

★

Zakończyły się w Moskwie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w hali. W ostatnim dniu jedyne zwycięstwo, spośród zawodników zagranicznych, odniosła Rumunka Ilena Silai, która w biegu na 1500 m uzyskała dobry wynik 4:11,2.

★

Podczas meczu lekkoatletycznego juniorów ZSRR — NRD w hali Mińska Władimir Jaszczenko skoczył wzwyż — 2,25. W tej samej konkurencji wśród juniorek zwyciężyła Marina Sierkowa (oboje ZSRR), ustanawiając rekord kraju rezultatem — 1,89. Mecz wygrali gospodarze 128:96.

Bardzo dobre rezultaty w biegach na średnich dystansach uzyskały lekkoatletki NRD podczas halowego mityngu w Cottbus. W biegu na 800 m 19-letnia Haike Roock uzyskała 2:00,6. Jest to nieoficjalny rekord świata na tym dystansie. Poprzedni halowy rekord należał do Bułgarki Nikoliny Szterewej i był gorszy o 0,5 sek. Wynik 2:01,1 uzyskała w Cottbus druga na mecie Beata Liebich. W biegu na dystansie 1500 m zwyciężyła Ulrike Bruns — 4:06,0 przed Lehmann — 4:13,4.

W biegu mężczyzn na dystansie 3000 m zwyciężył Peter w czasie — 7:52,5.

★

Nadal w dobrej formie znajdują się skoczkowie wzwyż z NRD. W sobotę podczas halowych mistrzostw lekkoatletycznych w Senftenbergu Beilschmidt i Lautenberg uzyskali — 2,22.

★

Podczas mistrzostw RFN Guenter Lohre ustanowił rekord kraju w skoku o tyczce, uzyskując wynik — 5,42. Inny rekord RFN padł w skoku wzwyż kobiet. Ustanowiła go Brigitte Holzapfel wynikiem 1,93. Karin Haenel skoczyła w dal — 6.52.

★

W Bukareszcie Rumunka Mihaele Loghin uzyskała w pchnięciu kulą wynik — 18,27. Jest to halowy rekord Rumunii.

W Long Beach podczas zawodów na otwartym stadionie Amerykanin Marcus Gordien rzucił dyskiem na odległość — 61,14 a Randy Williams skoczył w dal — 7,90.

Siatkarze Legii przegrali w Olsztynie

(P) Najciekawszy mecz niedzielnej serii spotkań ekstraklasy siatkarzy odbył się w Krakowie, gdzie miejscowy Hutnik zwyciężył Gwardię Wrocław. Gwardia utrzymała drugą pozycję, ale AZS Olsztyn wyprzedza ją, po niedzielnym zwycięstwie nad Legią, o 1 punkt.

Wyniki: Resovia — Stal Mielec 3:1 (15:10, 13:15, 15:9, 15:13), Stoczniowiec Gdańsk — Avia Świdnik 3:1 (15:7, 15:13, 9:15, 15:5), AZS Olsztyn — Legia Warszawa 3:1 (15:10, 15:12, 9:15, 15:9), Płomień Sosnowiec — Włocławia 3:0 (15:3, 15:5, 15:7), Hutnik Kraków — Gwardia Wrocław 3:2 (3:15, 14:16, 15:8, 15:6, 17:15).

W tabeli prowadzi AZS Olsztyn — 12 pkt. przed Gwardią Wrocław — 11 pkt. Trzecie miejsce zajmują ex aequo Legia i Hutnik — po 9 pkt.

Bez sukcesów w kolarskim przełaju

(P) W niedzielę rozegrano w Vaihingen (w okolicach Stuttgartu) III mistrzostaw Europy juniorów w kolarstwie przełajowym. Wyścig na trasie długości 17,1 km przyniósł dość niespodziewane zwycięstwo 17-letniemu zawodnikowi Czechosłowackiemu Pavlowi Velkowi. Polak Zbigniew Haitner wywalczył ósme miejsce, a Ryszard Bonda dopiero 38.

Oto wyniki:
1. Pavel Velek (CSRS) 58,37,
2. Lothar Kinas (RFN) Strata 1 min.
3. Joergfried Schleicher (RFN) strata 1.30.

DUŻY LOTEK

I LOSOWANIE

10 — 11 — 12 — 17 — 44 — 49 — dodatk. 25.

II LOSOWANIE

4 — 18 — 21 — 30 — 35 — 47. Końcówka banderoli: 0047.

★

Nagroda specjalna 1.000.000 zł. z zakładów Express Lotka z dnia 22.II.1978 r. przypadła na kupon o numerze banderoli 9272544 serii C z kol. 14/23 w oddziale PPTS w Zielonej Górze.

DUŻA SYRENKA

DUŻA „SYRENKA"

16 — 22 — 37 — 38 — 40

MAŁA SYRENKA

I. 4 — 5 — 7 — 17 — 20 — 28
II 1 — 3 — 6 — 11 — 13 — 18
III 4 — 6 — 10 — 11 — 16 — 27.

Piłkarscy juniorzy startują w Taszkiencie

(P) W Taszkiencie rozpoczął się międzynarodowy turniej piłkarski juniorów. W pierwszym meczu Polska pokonała CSRS 2:0 (2:0). Drużyna ZSRR I zwyciężyła Bułgarię 5:0 (2:0). Inne wyniki: NRD — Uzbekistan 1:0 (1:0), Iran — Ukraina 1:0 (1:0).

Finał w Denver: Connors — Smith

(P) Amerykanie Jimy Connors i Stan Smith zakwalifikowali się do finału turnieju tenisowego w Denver. W półfinale Connors zwyciężył Australijczyka Geoffa Mastersa 6:2, 6:4, a Smith wygrał ze swym rodakiem Arthurem Ashem 6:3, 7:5 (Smith wygrał w ćwierćfinale z Fibakiem 5:7, 6:4, 7:6).

W deblu Fibak i Riessen (USA) przegrali z Warwickiem i Lloydem (W. Brytania) 4:6, 4:6. Obecnie tenisista polski udał się na kolejny turniej Grand Prix (6 gwiazdek) do Memphis.

★

Tenisiści Australii pokonali w Adelaide Nową Zelandię 4:0 w finale strefowym Pucharu Davisa. W ostatnim dniu meczu John Alexander w swoistym maratonie tenisowym wygrał z Chrisem Lewisem 8:10, 16:14, 6:1, 9:7. Gra Allana Stone (Australia) z Brainem Fairlie (Nowa Zelandia) przy stanie 2:6, 6:1 została przerwana i obie strony zgodziły się nie kontynuować gry.

Legia remisuje w stolicy z Widzewem 1:1

Zbigniew Boniek w roli... obrońcy

(P) Inauguracja ligi w Warszawie odbyła się niezbyt dla Legii fortunnie. Stołeczni piłkarze zaledwie zremisowali z łódzkim Widzewem 1:1. Bramki strzelili: dla Legii — Cypka (74 min); dla Widzewa — Surlit (40 min.). Mecz oglądało 25 tys. widzów, sędziował L. Duda.

Remis jest sukcesem Widzewa, bo przez cały niemal mecz legioniści byli w ataku, sporadycznie tylko cofając się na własną połowę boiska. Już w pierwszych piętnastu minutach wojskowi mogli, gdyby okazali trochę więcej skuteczności, zdobyć prowadzenie. Właśnie fatalna dyspozycja strzałowa była głównym chyba mankamentem w grze Legii.

Na bardzo ciężkim boisku łatwiej było się bronić niż atakować. Wykorzystali to znakomicie goście. Cofnięto nawet Zbigniewa Bońka na środek defensywy. Gra przypominała w tej sytuacji walkę dwóch rywali, z których jeden wie, że jest w gorszej sytuacji i liczy tylko na łut szczęścia. Legioniści atakowali z werwą i nawet pomysłowo, ale rzadko dochodzili do pozycji strzeleckiej, a z dalszej odległości prawie wcale nie próbowali niepokoić Burzyńskiego.

Taktyka gości święciła pełny triumf pod koniec pierwszej części meczu. Po raz czwarty zaledwie goście przekroczyli wtedy linię środkową boiska i wywalczyli rzut rożny. Podanie Gapińskiego przejął Surlit. Nie bawił się w ustawianie piłki, strzelił bezpośrednio na bramkę i Sobieski mógł tylko śledzić lot piłki.

Po przerwie przewaga Legii wzrosła jeszcze. Na własnej części boiska pozostawał często tylko jeden piłkarz wojskowych — bramkarz Sobieski, reszta zacięcie atakowała. Długo jednak bez wyraźnych rezultatów (jeśli nie liczyć kilkunastu rzutów rożnych). Obrońcy Widzewa konsekwentnie pilnowali szybkich napastników gospodarzy — Kustę i Nowaka oraz Deynę. Zdenerwowali się tym w końcu obrońcy Legii, śmielej ruszyli do przodu i najpierw Tumiński a później Cypka starali się pokonać Burzyńskiego. Udało się to Cypce.

Sytuacja, z której legioniści wyrównali na 1:1, nie była ostatnią w tym meczu. Wojskowi atakowali nadal, ale nie zdołali już zmienić rezultatu.

Zespół Legii wystąpił w składzie: Sobieski — Tumiński, Grześkowiak (od 46 min. Banaszak), Cypka, Sobczyński, Deyna, Ćmikiewicz, Lasoń, Baran, Kusto i Nowak. Na wyróżnienie, szczególnie za akcje w pierwszych kilkunastu minutach, zasłużył Deyna oraz Lasoń i Cypka w drugiej części meczu grający jako środkowy napastnik. W drużynie Widzewa bardzo dobry mecz rozegrał Błachno, nieźle radził sobie na stoperze Boniek. **(L.Ś.)**

Jan Bachleda drugi w Borovecu

(P) Slalom specjalny o Puchar Europy, rozegrany w niedzielę w Borovecu, zakończył się zwycięstwem Włocha Leonardo Davida przed Janem Bachledą. Kombinację alpejską wygrał Didier Bonvin, wyprzedzając reprezentanta Czechosłowacji Bohumila Zemana i Jana Bachledę. Oto wyniki slalomu specjalnego:

1. L. David (Włochy) — 100.25
2. J. Bachleda (Polska) — 100.93
3. M. Donnet (Szwajcaria) — 101.32.

Sławomir Romanowski mistrzem Europy

(A) Piękny sukces odniósł młody zawodnik polski Sławomir Romanowski podczas mistrzostw Europy w Kopenhadze. Zdobył on złoty medal w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego, wyprzedzając Anglika Geoffa Robinsona — obaj po 388 pkt. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła NRD — 1530 pkt., przed W. Brytanią — 1527 i Szwecją — 1523 pkt. Polacy przegrali pojedynek ze Szwedami o medal brązowy zaledwie 1 punktem.

Znakomicie spisali się w strzelaniu z pistoletu także juniorzy. Drużynowo Polacy zdobyli medal srebrny, przegrywając tylko ze Związkiem Radzieckim. Młodzi strzelcy ZSRR ustanowili nowy rekord świata rezultatem 1149 pkt. W klasyfikacji indywidualnej Sławomir Klima wywalczył medal brązowy.

Strzelanie z pistoletu pneumatycznego:

SENIORZY

1. S. Romanowski (Polska) — 388 pkt.
2. G. Robinson (W. Brytania) — 388 pkt.
3. V. Giusti (Włoch) — 387 pkt.
4. I. Corneliu (Rumunia) — 386 pkt.
5. R. Skaanager (Szwecja) — 386 pkt.
6. M. Koeflitz (NRD) — 385 pkt.

DRUŻYNOWO

1. NRD	— 1530
2. W. Brytania	— 1527
3. Szwecja	— 1523
4. Polska	— 1522
5. CSRS	— 1516
6. ZSRR	— 1514

JUNIORZY

1. S. Pisanow (ZSRR) — 388 pkt.
2. S. Lindner (NRD) — 380 pkt.
3. S. Klima (Polska — 380 pkt.

DRUŻYNOWO

1. ZSRR	— 1149 pkt.
2. Polska	— 1124 pkt.
3. NRD	— 1123 pkt.

(A) Reprezentantki Polski zdobyły brązowy medal w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego podczas mistrzostw Europy, rozgrywanych w Kopenhadze.

Bezkonkurencyjne były zawodniczki radzieckie, które w klasyfikacji drużynowej zajęły pierwsze miejsce — 1136 pkt., wyprzedzając zdecydowanie Szwecję i Polskę.

Indywidualnie 3 pierwsze miejsca zajęły reprezentantki ZSRR. Złoty medal zdobyła Galina Korzun (ZSRR) — (380 pkt.) przed Zinaida Simonjan — (378 pkt.), Noną Kalininą (ZSRR) — 378 pkt., Julitą Kałasą (Polska) — 378 pkt. i Sally Remert (Szwecja) — 378 pkt.

A oto klasyfikacja drużynowa

1. ZSRR	— 1136 pkt.
2. Szwecja	— 1117 pkt.
3. Polska	— 1113 pkt.

„Wielki szlem" Erica Heidena

W tym roku Eric Heiden nadal króluje na lodowych torach. Zdobył już tytuł mistrza świata juniorów w Montrealu, był bezkonkurencyjny w Lake Placid, gdzie obronił tytuł w sprincie. W sobotę w Goeteborgu rozpoczęły się mistrzostwa świata mężczyzn w wieloboju łyżwiarskim. Pierwszą konkurencję — wyścig na 500 m wygrał faworyt, młody zawodnik amerykański Eric Heiden. Mistrzostwa rozgrywane są na stadionie Ullevi.

1. E. Heiden (USA) — 36.01;
2. J.-E. Storholt (Norwegia) — 39,79;
3. W. Łobanow (ZSRR) — 39.81;

Druga konkurencja — wyścig na 5 000 m, zakończyła się również sukcesem reprezentanta USA Erica Heidena, który po zaciętej walce wyprzedził łyżwiarza radzieckiego Sergiusza Marczuka.

1. E. Heiden (USA) 7:20,80;
2. S. Marczuk (ZSRR) 7:21,46;
3. P. Kleine (Holandia) 7:24,07;

W niedzielę na 1500 m także triumfował Eric Heiden. Wyniki:

1. Eric Heiden (USA) — 2:00,22
2. Jan Egil Storholt (Norwegia) — 2:01,93
3. Kay Stenshjemmet (Norw.) — 2:02,63

10.000 m:

1. Sten Stensen (Norwegia) — 15:06,57
2. Jan Egil Storholt (Norwegia) — 15:09,13
3. Siergiej Marczuk (ZSRR) — 15:12,96

WIELOBÓJ

1. Eric Heiden (USA) — 169,016
2. Jan Egil Storholt (Norwegia) — 170,346
3. Siergiej Marczuk (ZSRR) — 171,144
4. Key Stenshjemmet (Norwegia) — 171,458, 5. Władimir Łobanow (ZSRR) — 172,911, 6. Wiktor Leskin (ZSRR) — 172,967, 7. Sten Stensen (Norwegia) — 173,239, 8. Amund Sjoebrend (Norwegia) — 173,301, 9. Hilbert van der Duim (Holandia) — 173,342, 10. Piet Kleine (Holandia) — 173,802.

Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport • Sport

Najlepszy narciarz „FIS-78" Józef Łuszczek zdobywcą nagrody prezydenta Urho Kekkonena

Przemiłym dla nas akordem zakończyły się narciarskie mistrzostwa świata w konkurencjach klasycznych, których areną od 17 lutego było Lahti, pamiętne dla nas tym, że przed 40 laty w fińskiej miejscowości Stanisław Marusarz zdobył tytuł wicemistrza świata w skokach. Od niedzieli 25.II.78 r. wspominać będziemy Lahti nadal jako szczęśliwe miejsce dla naszych narciarzy, ale zmieniła się osoba bohatera i jego rola.

Józef Łuszczek mistrz świata w biegu na 15 km, trzeci na dystansie 30 km i siódmy w narciarskim maratonie (50 km) uznany został najlepszym narciarzem mistrzostw FIS 78, co zaakcentowane zostało specjalną ufundowaną przez prezydenta Finlandii Urho Kekkonena nagrodą.

Puchar dla najlepszej zawodniczki otrzymała reprezentantka ZSRR Zina Amosowa. Ponadto prezydent wręczył ufundowane przez siebie puchary najlepszym w mistrzostwach reprezentantom Finlandii: biegaczce Helenie Takalo oraz skoczkowi Tapio Raeisaenowi. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się podczas uroczystości zamknięcia mistrzostw, w których medale zdobyli przedstawiciele następujących reprezentacji:

1. ZSRR	3	5	3
2. Finlandia	3	3	3
3. NRD	2	2	2
4. Szwecja	2	—	—
5. Polska	1	—	1
6. Austria	—	1	—
7. Francja	—	—	1
8. Norwegia	—	—	1

Na piątym również miejscu sklasyfikowana została Polska (z 11 pkt.) w nieoficjalnej rywalizacji drużynowej, za ZSRR — 75 pkt, Finlandią — 66 pkt, NRD — 42 pkt i Szwecją — 19 pkt., a przed Austrią — 8 pkt. Ponieważ cały nasz dorobek to punkty 22-letniego Józefa Łuszczka — raz jeszcze składamy gratulacje utalentowanemu biegaczowi, jak i jego trenerom: najpierw **Antoniemu Marmolowi** i ostatnio **Edwardowi Budnemu.**

Do biegu na 50 km — ostatniej konkurencji mistrzostw — stanęło na starcie 61 zawodników, Łuszczek biegł z 54 numerem, mając za sobą tylko jednego z faworytów — Szweda Lundbaecka. Polak wystartował spokojnie, Lundbaeck — mistrz olimpijski z Sapporo na 15 km — postawił sobie za cel pogoń za Polakiem, o którym wiadomo było, że stanął na starcie z temperaturą (37,5). Lundbaeckowi pogoń udała się, dzięki temu zdobył tytuł, o którym marzył od triumfu w Sapporo przed 6 laty.

Łuszczek był po 10 i 20 km na miejscu dziewiątym, po 30 km awansował na ósme, po 40 zajmował piątą lokatę i... nie wytrzymał tempa w ostatniej części trasy. Walka o zwycięstwo toczyła się głównie między trzema zawodnikami: Lundbaeckiem, silnym Bielajewem (ZSRR) oraz Francuzem Pierrat. Ten ostatni sprawił wielką niespodziankę, ale warto przypomnieć, że Francuz wygrał w tym roku z Łuszczkiem bieg na 15 km w Brassus.

Szwed objął prowadzenie gdzieś na 15 kilometrze i biegnąc we wspaniałym, równym tempie, nie oddał już go do końca. Bielajew przez większość dystansu był na drugiej pozycji, Pierrat toczył natomiast zacięty bój o brązowy medal z Finem Pitkaenenem oraz Norwegiem Eriksenem.

Dramatyczne chwile przeżywali na trasie maratonu słynni biegacze. Na 9 pozycji kończył bieg świetny reprezentant ZSRR Bażukow. Jeden z faworytów Iwanow (ZSRR) był 14, a inny wielki biegacz, mistrz świata na 30 km z Lahti Sawieljew (ZSRR) dopiero 23, zaś bożyszcze Finlandii, Juha Mieto przybył na metę na 44 pozycji.

1. Swen-Ake Lundbaeck (Szwecja) — 2:46:43,06
2. Jewgienij Bielajew (ZSRR) — 2;47:34,48
3. Jean-Paul Pierrat (Francja) — 2;47:52,27
4. Matti Pitkaenen (Finlandia) — 2;49:46,28
5. Lars Erik Eriksen (Norwegia) — 2;50:44,82
6. Jiri Beran (CSRS) — 2;51:17,86
7. Józef Łuszczek (Polska) — 2;51:32,75
8. Tommy Lundberg (Szwecja) — 2;51:43, 10
9. Nikołaj Bażukow (ZSRR) — 2;52:13,85
10. Alf-Gerd Deckert (NRD) — 2;52:17,78.

Przełożony z soboty na niedzielę konkurs stał na bardzo wysokim poziomie, a zakończył się nieoczekiwanie zwycięstwem 29-letniego Fina, Tapio Raeisaenena. Po pierwszej kolejce skoków zajmował on drugie miejsce za reprezentantem Austrii, Aloisem Lipburgerem. Ci dwaj zawodnicy zamienili się miejscami po drugiej serii skoków.

Zawiedli faworyci konkursu, reprezentanci NRD. Mathias Buse, mistrz świata ze średniej skoczni — po pierwszym skoku był na trzeciej pozycji. Nieco zawiodły go nerwy i ostatecznie zajął czwarte miejsce. Wyprzedził go bardziej rutynowany jego rodak Falko Weisspflog, który przesunął się z siódmego miejsca na medalową pozycję. Słynny Jochen Danneberg wylądował na ósmym, a największy faworyt konkursu Henry Glass musiał się zadowolić razem z Finem Kokkonenen dwunastą pozycją.

Warto dodać, że w pierwszej kolejce skoków największą odległość uzyskał Austriak Lipburger — 112,5 m, natomiast w drugiej Weisspflog — 114,5 m, a więc o 1,5 m mniej niż wynosi rekord skoczni.

20-letni Piotr Fijas, w silnej stawce zajął 18 miejsce. Udział w mistrzostwach świata tego zawodnika był więc uzasadniony i można mieć nadzieję, że jeszcze wyrośnie z niego skoczek wysokiej klasy. Po pierwszej kolejce Fijas zajmował 22 lokatę skokiem na odległość 101 metrów. Lepiej od niego skoczył Stanisław Bobak, który uzyskał 102 m i razem z Finem Kokkonenem zajmował 14 pozycję. W drugiej kolejce po bardzo dynamicznym odbiciu Fijas skoczył 104 m, ale popełnił błąd — odchylił się przed lądowaniem i miał trudności z „ustaniem" skoku, a to sprawiło, że dostał niższą notę za styl.

Stanisław Bobak, który miał szansę dostać się do czołowej dziesiątki świata, także popełnił w drugiej kolejce błąd — przy odbiciu. Skokiem na odległość 98 m spadł na 23 miejsce.

1. Tapio Raeisaenen (Finlandia) — 256,6 pkt. (111,5 i 108 m),
2. Alois Lipburger (Austria) — 256,3 pkt. (112,5 i 107,5 m),
3. Falko Weispflog (NRD) — 255,8 pkt. (108 i 114,5 m); 4. M. Buse (NRD) — 251,1 pkt. (110 i 109,5 m); 5. T. Kaeyhkoe (Kanada) — 242,1 pkt. (108,5 i 103,5 m); 6. J. Toermaenen (Finlandia) — 241,9 pkt. (104 i 107,5 m); 7. W. Sawin (ZSRR) — 241,2 pkt. (105,5 i 105 m); 8. J. Danneberg (NRD) — 238,9 pkt. (107,5 i 104 m); 9. A. Borowicyn (ZSRR) — 234,5 pkt. (105,5 i 100 m); 10. W. Steiner (Szwajcaria) — 230,6 pkt. (104 i 101 m);
18. Piotr Fijas — 218,8 pkt. (101 i 104 m);
23. Stanisław Bobak — 215,2 pkt. (102 i 99 m).

W sobotę, 25.II., odbyła się w Lahti tylko jedna konkurencja — bieg kobiet na 20 km. Konkurencję tę rozgrywano pierwszy raz w mistrzostwach FIS.

Pierwszy maraton kobiet ukończyło 37 zawodniczek. W pierwszej dziesiątce najlepszych znalazły się 3 biegaczki ZSRR, dwie Finki, jedna Szwedka, jedna Norweżka i trzy biegaczki NRD.

1. Zinaida Amosowa (ZSRR) 1;13:00,85
2. Galina Kułakowa (ZSRR) 1;13:08,11
3. Helena Takao (Finlandia) 1;13:57,95
4. Hilkka Riihivuori (Finlandia) 1;14:00,26
5. Raisa Smetanina (ZSRR) 1;14:38,83
6. Berit Kvello (Norwegia) 1;15:10,62
7. Eva Olsson (Szwecja) — 1;15:27,34
8. Veronika Schmidt (NRD) 1;15:30,34
9. Barbara Petzold (NRD) — 1;15:31,14
10. Christel Meinel (NRD) — 1;15:45,83.

Od poniedziałku — 27.II. do niedzieli — 5.III.

27.II. HOKEJ NA LODZIE. Weisswasser. Polska — NRD;
27.II.—5.III. TENIS. Memphis. Lagos. Miami. Turnieje Grand Prix;
27.II.—5.III. BOKS. Sofia. Turniej Strandżata;
28.II.—3.III. KOLARSTWO. Wyścig dookoła Korsyki (open);
1.III. PIŁKA NOŻNA. Ćwierćfinały europejskich rozgrywek pucharowych (pierwsze mecze);
1—5.III. BIATHLON. Hochfilzen. Mistrzostwa świata;
1—5.III. NARCIARSTWO. Falun. Zawody międzynarodowe (konkurencje klasyczne);
2—4.III. NARCIARSTWO. Stratton Mountains. Puchar Świata (slalomy kobiet i mężczyzn);
3—5.III. ZAPASY. Mińsk. Memoriał Poddubnego (styl klasyczny);
3—5.III. TENIS. Warszawa. Grand Prix Polski.
4—5.III. ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE. Helsinki. Mistrzostwa świata kobiet;
5.III. KOLARSTWO. Gdańsk. Przełajowe mistrzostwa Polski;
5.III. PIŁKA NOŻNA. XXI kolejka spotkań o mistrzostwo ekstraklasy;
5—11.III. KOLARSTWO. Paryż — Nicea (open).

Warszawskich cyklistów „To i Owo"

Korzystając z chwili wolnej od wszelkich zabaw na cele dobroczynne, Warszawskie Towarzystwo Cyklistów zapragnęło zużytkować zawsze piękne o tej porze Dynasy na własną korzyść i urządziło 14 lipca 1900 roku zabawę ogrodowo-sportową. Pogoda dopisała cyklistom. Efektowna i na wpół tajemnicza nazwa zabawy „To i Owo" zaciekawiła publiczność, która przywykłszy już do koncertów kapeli Namysłowskiego, lubo późnym wieczorem, przyszła spędzić jeszcze jeden wieczór letni na Dynasach. Wypełniono go najpierw wyścigami, którym starano się nadać cechy oryginalności. O godz. 7 i pół wieczorem, rozpoczął je bieg wiorstowy.

W rozegraniu tego biegu uczestniczyło czterech jeźdźców, z których dwaj wywrócili się przed izbą jeźdźców, tłukąc się dotkliwie. Bardzo urozmaiconemi były następne dwie gonitwy: «do pierścienia». Na 10-ciu okrążeniach toru ścigało się pięciu jeźdźców. Ponieważ dwaj z nich nadziali «na włócznię» po 8 kółek, musieli rozgrywać pierwszą nagrodę. W biegu «z chorągiewkami», których dano po pięć do ręki każdemu cykliście, uczestniczyło ich sześciu. Najpierw zatykali chorągiewki w pudło z piaskiem, pięciokrotnie koło niego przejeżdżając. W następnych okrążeniach chorągiewki te jeźdźcy musieli w biegu wyjąć, każdy w swoim kolorze, co też wszyscy uskutecznili bez wypadku. Należało znów zarządzić rozgrywkę w szybkim tempie, z której zwycięzcą wyszedł p. Czubek.

Kiedy się ściemniło, oświetlono tor lampami «Comete St. Clair», które przywróciły jasność prawie dzienną. Przy tym świetle odbył się już ostatni wyścig dnia z przeszkodami w postaci skoku przez ławkę, ekrany oklejone bibułką, przejazdu między rozstawionemi kręglami, wreszcie przybyciu na finishu pieszo do mety. Wyścigu 7 i pół wiorstowego i ze ścinaniem głów manekinom zaniechano.

Po wyścigach na taflę stawu dynasowskiego wypłynęła odbijająca się w nim tarcza księżyca, współzawodnicząc ze sztuczną iluminacją całej siedziby cyklistów. Na stawie ukazała się gondola w postaci łabędzia, w której trubadur w kostjumie włoskim, przy wtórze gitary, odśpiewał kilka serenad i piosenek. Po spaleniu ogni sztucznych, trzy żywe obrazy z «Quo Vadis?», zakończyły program wieczoru. «TO» w postaci wyścigów, lubo zredukowanych, powiodło się cyklistom. «OWO» zaś w postaci żywych obrazów z arcydzieła Sienkiewicza nie mogło odpowiedzieć potrzebie ułożenia ich z wielką starannością i z dużym nakładem, bez czego obrazy z «Quo Vadis?» ukazywać się nie powinny.

T. KOS.

„Bieg Piastów"

(A) W Jakuszycach koło Szklarskiej Poręby, gdzie 4 marca odbędzie się trzeci „Bieg Piastów", śnieg zalega półtorametrową warstwą. Impreza zapowiada się okazale. Start w Jakuszycach zapowiadają całe rodziny oraz ekipy zakładów pracy. Jak poinformowało Kuratorium Oświaty i Wychowania w Jeleniej Górze, w „Biegu Piastów" weźmie udział ok. 1200 uczniów ze wszystkich szkół o profilu sportowym w województwie. Impreza zyskuje sławę międzynarodową; zgłoszenia przysłało już 15 narciarzy ze „Ski-clubu" w Turynie, chęć udziału wyraża też 20 zawodników z Akademii Wychowania Fizycznego w Dreźnie.

„Szablę Wołodyjowskiego" zdobyli Węgrzy

(A) Nasi szabliści nie sprawili zawodu nielicznie zebranej w sali warszawskiego Pałacu Młodzieży publiczności. W spotkaniu decydującym o trzecim miejscu w turnieju o „Szablę Wołodyjowskiego" pokonali aktualnego wicemistrza świata — Rumunię lepszym stosunkiem trafień (62:63), przy remisowym stanie meczu 8:8. Główne trofeum zdobyli Węgrzy, którzy w finale wygrali z ZSRR 9:7.

W drugim dniu turnieju nie rozegrano jednak wszystkich spotkań. Na skutek kontuzji Tomaso Montano, ekipa włoska została zdekompletowana i nie stanęła do walki z zespołami Polski i RFN. Natomiast triumfatorzy z Buenos Aires — szabliści ZSRR bez trudu pokonali RFN 12:4, a szermierze Węgier uporali się z Rumunami 10:6.

Z zainteresowaniem oczekiwano na walki finałowe. Pierwsze na planszę wyszły zespoły Polski i Rumunii, a stawką meczu było trzecie miejsce w turnieju. Spotkanie nieco się opóźniło, obie bowiem strony nie mogły dojść do porozumienia kto ma być sędzią głównym. Po kilkudziesięciu minutach za najbardziej bezstronnego uznano arbitra NRD.

Rozpoczął nasz zespół od porażki, Jacek Bierkowski przegrał z Alexandru Nilcą. Jednak trzy następne pojedynki wygrali Polacy. I wtedy rozpoczęła się huśtawka nastrojów. W czterech kolejnych starciach straciliśmy przewagę, ba przegrywaliśmy 3:5. Na szczęście bardzo dobrze zaprezentował się najpierw Tadeusz Piguła, wygrywając z Mustafą Marinem, a następnie Jacek Bierkowski wyrównał na 5:5 po zwycięskim starciu z Cornelem Marinem. Dalsze walki aż do stanu 8:8 kończyły się na przemian triumfem Rumunów albo Polaków. W ostatnim pojedynku stanęli na planszy Edward Korfanty i Alexandru Nilca. Nasza drużyna prowadziła w tym momencie 8:7. Korfanty mógł nawet przegrać ten pojedynek, ale tylko jednym trafieniem. Walczył znakomicie, kiedy prowadził 4:3 wiadomo już było, że Polacy zdobyli trzecie miejsce w turnieju. Nasz szablista przegrał ostatecznie 4:5, ale drużyna stanęła na podium, wyprzedzając Rumunów jednym trafieniem.

Najwięcej walk dla Polski wygrał Tadeusz Piguła — 3 oraz Jacek Bierkowski i Edward Korfanty — po 2, a Sylwester Królikowski — 1; dla Rumunii: Alexandru Nilca — 4, Mustafa Marin — 2 oraz Joan Popp i Cornel Marin — po 1.

Spotkanie finałowe nie miało tak ciekawego przebiegu. Doskonale przygotowani Węgrzy od pierwszych walk mieli zdecydowaną przewagę nad szablistami ZSRR. Po ośmiu pojedynkach prowadzili 6:2, dwunastu — 8:4, a w czternastej walce młody Nebald wygrywając z Nazłymowem zapewnił Madziarom sukces 9:5. Dalsze pojedynki, zwycięskie dla radzieckich szermierzy, nie miały już większego znaczenia.

Najwięcej walk dla Węgrów wygrali: Gyorgi Nebald i Zoltan Nagyhazi — po 3; dla ZSRR — Husein Ismałłow, Władimir Nazłymow i Michaił Burcew — po 2.

Węgrzy powtórzyli sukces z ubiegłego roku, wtedy pokonali w finale Polaków. Jest to już dziewiąty ich triumf w turnieju o „Szablę Wołodyjowskiego".

LESZEK ŚWIDER

A mistrza szachów wciąż brak

Kuligowski i Sznapik przed dodatkową batalią

(P) Końcowe wyniki zakończonych w Krakowie XXXV indywidualnych szachowych mistrzostw Polski seniorów przedstawiają się następująco: I—II A. Kuligowski i mm A. Sznapik po 11 p. (z 17), III—V arcm. W. Schmidt, mm J. Adamski i W. Świć po 10 p., VI. mm K. Pytel 9,5 p., VII—IX. mm A. Sydor, A. Adamski i J. Bielczyk po 9 p., X. broniący tytułu mistrza Polski R. Skrobek 8,5 p. (50 proc.), XI—XII. mm Z. Doda i J. Gralka po 8 p., XIII mm S. Witkowski 7,5 p., XIV—XVIII. W. Dobrzyński, J. Pokojowczyk, T. Lipski, K. Pinkas i jedyny w tym gronie kandydat — W. Kruszyński po 6,5 p.

Był to niesłychanie wyrównany turniej: dwu zwycięzców, których czeka jeszcze dodatkowy, 4-partiowy mecz o tytuł, trzyosobowa „koalicja" na III—V miejscu, pięcioosobowa (!) na ostatnim miejscu, a zamykający tabelę zawodnicy znacznie przekroczyli „przyzwoitościowe" 33,3 proc.!

Emocji na finiszu nie brakło; prowadzący dwupunktową przewagą po 10 rundach Sznapik w następnych 5 nie wygrał żadnej partii, przegrał ważny pojedynek z Kuligowskim, w przedostatniej rundzie jeszcze z Kruszyńskim i b. energicznie finiszujący Kuligowski minął go po XVI rundzie o 0,5 p. (wygrywając m. in. z Bielczykiem i Skrobkiem). Po długiej serii remisów wygrał na finiszu 2 dalsze partie Schmidt, w XV i XVI rundzie odniósł 2 zwycięstwa Świć, w najściślejszej czołówce zameldował się wreszcie również J. Adamski. O wszystkim rozstrzygnęła dopiero ostatnia runda. Sznapik zdobył się jeszcze na zryw — i pewnie wygrał z Dobrzyńskim, Kuligowski natomiast w partii z Pytlem już od debiutu walczył tylko o remis, który ostatecznie w trudnej końcówce uzyskał w dogrywce. J. Adamski nie zdołał zrealizować mikroskopijnej przewagi z Pinkasem, a Schmidta dotknął najcięższy cios: przegrał z „nieobliczalnym" Skrobkiem swą jedyną partię w turnieju, w dodatku doprowadzoną do pozycji, w której chodziło już tylko o realizację uzyskanej materialnej przewagi.

Wspólne zwycięstwo Sznapika i Kuligowskiego uznać należy za najzupełniej zasłużone; wygrali oni najwięcej w turnieju partii (Sznapik 8, Kuligowski 7), przez pierwsze 10 rund Sznapik grał świetnie, nadawał ton turniejowi, był klasą dla siebie, Kuligowski zdobył się na piękny zryw końcowy — 7p. z 9 ostatnich partii, wygrane ze Sznapikiem i J. Adamskim mają duży ciężar gatunkowy. Miał trochę (czy — zdaniem niechętnych — dużo) szczęścia, ale jak wiadomo, sprzyja ono młodym i silnym, a z drugiej strony — nie było w tym turnieju zawodnika, do którego by się ono przynajmniej raz czy dwa nie uśmiechnęło...

Schmidt, J. Adamski i Świć przegrali tylko po 1 partii (podobnie jak „król remisów" Sydor...), ale wygrali tylko po 4, co wystarczyło do podzielenia III miejsca. Dla Schmidta jest to naturalnie niepowodzenie, J. Adamskiego tam właśnie mniej więcej oczekiwano (mógł być i wyżej, gdyby nie wyraźnie nieudany start). Dla Świcia, który podobnie jak Kuligowski debiutował w normalnych (nie „szwajcarskich"!) mistrzostwach Polski zajęte miejsce jest wielkim sukcesem, całkowicie zasłużonym, potwierdzającym opinię, że właśnie Kuligowski i Świć najszybciej z grupy naszych młodych mistrzów progresują.

Ogólny poziom turnieju był niezły, interesujących partii było sporo. Ze specjalnie „wybranymi" zapoznamy niebawem naszych Czytelników. Ilość remisów dopuszczalna: 84, 69 partii zakończonych rezultatywnie, szkoda tylko, że sporo tych remisów było króciutkich, bez walki. Przyczyn jest sporo, wystarczy ich na następny artykuł.

STANISŁAW GAWLIKOWSKI

Na kortach Forest Hills turniej jakiego nie było

(A) Pieniądz włada światowym tenisem. Jeszcze 39 lat temu Jadwiga Jędrzejowska za grę w finale mistrzostw Wimbledonu otrzymała trzy i pół funta (trudno nawet powiedzieć, że na drobne wydatki), dziś natomiast obiecuje się uczestnikom wimbledońskiego turnieju sumy wcale nie symboliczne.

Informowaliśmy już zresztą o zwiększeniu o 20 procent pieniężnych nagród, które zostaną w tym roku wypłacone mistrzom i finalistom Wimbledonu (zwycięzca singla mężczyzn dostanie 19 tys. funtów). Hojność Anglików nie przeszła bez echa i spowodowała reakcje, rzec można, pokerowe. Najpierw przebili wimbledończyków organizatorzy międzynarodowych mistrzostw USA, ostatnio zaś ujawnili się promotorzy turnieju Queen's Clubu.

Ta angielska impreza, której patronuje firma produkująca napoje orzeźwiające, rozgrywana jest tuż przed turniejem wimbledońskim. Od lat panuje przekonanie, że ten, kto wygra na kortach Queen's Clubu, nie ma czego szukać w wimbledonie. Wspomniany producent lemoniady obiecał więc premię w wysokości 50 tys. funtów temu graczowi, który zwycięży w obu imprezach (ostatnio udało się to Johnowi Newcombe'owi w 1967 r.).

Włączyli się też do zabawy szefowie WCT (World Championship Tennis). Choć poszli oni w zeszłym roku na ugodę z Międzynarodową Federacją Tenisową i obiecali nie wchodzić w paradę organizatorom turniejów Grand Prix, to wcale jednak nie pozbyli się wielkich ambicji. Oto bowiem postanowili zorganizować w 1978 r. imprezę, jakiej jeszcze w historii tenisa nie było. Chcą mianowicie zaprosić w dniach 10—16 lipca na korty w Forest Hills dwunastu najlepszych graczy świata. Wzięliby w tym turnieju udział zwycięzcy największych i najbardziej cenionych tenisowych imprez: międzynarodowych mistrzostw USA (halowych i letnich), mistrzostw Australii, Francji i Wimbledonu, turnieju mistrzostw Grand Prix, finału WCT oraz tzw. „Challenge Cup". Resztę uczestników dokooptowano by na podstawie aktualnej listy klasyfikacyjnej. Zwycięzca tego zlotu asów otrzymałby, bagatelka, 100 tys. dolarów.

Jeśli już przy tenisowych nowościach jesteśmy, to wspomnijmy też o meczu Europa — Ameryka Płd., który w dniach 9—12 marca odbędzie się w Madrycie. W reprezentacji Europy, prowadzonej przez Jaime Bartoliego wystąpią: Rumun Ilie Nastase, Włosi Corrado Barazzutti i Adriana Panatta, Brytyjczyk Buster Mottram oraz Polak Wojciech Fibak. Natomiast do drużyny amerykańskiej powołano: Argentyńczyka Guillermo Vilasa, Paragwajczyka Victora Pecciego, Kolumbijczyka Ivana Molinę, Chilijczyka Jaime Fillola oraz Brazylijczyka Thomasa Kocha. Kapitanem będzie Jose Edison Mandarino, który (podobnie jak Koch) grał przed laty na kortach Warszawianki.

Mniejsza już o nagrody (2.4 mln pesetów), nas bardziej obchodzi atrakcyjność spotkań w Madrycie. Liczymy więc gorąco na naszą telewizję.

W środy i soboty

(A) „Mecze piłkarskie chcemy oglądać najchętniej w środowe i sobotnie popołudnia" — stwierdziła większość respondentów w odpowiedzi na pytania ankiety, zorganizowanej przez wiedeński Instytut Badania Opinii Publicznej. Swoimi spostrzeżeniami podzieliło się 586 mieszkańców stolicy Austrii w wieku 14—50 lat, a także grupa kontrolna, składająca się ze 150 kobiet w wieku 14—50. Ankieta dostarczyła wiele ciekawych danych. Na jej podstawie można pokusić się o opracowanie modelu kibica, który odwiedza wiedeńskie stadiony piłkarskie, opowiada się za utrzymaniem dotychczasowych przystępnych cen biletów i bywa najczęściej na stadionie przy Praterze.

Arcymistrzyni strzelania do słomianki

STEFAN SIENIARSKI

(A) Tylko wróg kobiet, a przecież uchodzimy za najbardziej rycerski naród wobec dam — mógł wymyślić następujący czterowiersz:

Tere, fere kuku,
strzela baba z łuku,
strzelałaby jeszcze,
ale jej się nie chce.

Ubliża ten czterowiersz naszym znakomitym mistrzyniom łucznictwa, zdobywczyniom tytułów najlepszych w świecie, olimpijskiego medalu, triumfatorkom wielu jeszcze międzynarodowych imprez wysokiej rangi. Zawdzięczają te sukcesy nadzwyczajnej pracowitości, temu, że im się właśnie jak najbardziej chciało strzelać z łuku. Najlepszym tego dowodem jest kariera pierwszej naszej mistrzyni świata w łucznictwie, Janiny Kurkowskiej-Spychajowej, o czym sama mistrzyni pisała następująco:

„Na salę gimnastyczną, w której ćwiczyłam wraz z koleżankami, wkroczył wysmukły mężczyzna, o orlim nosie i nasadzonych na nim rogowych okularach. Usiadł na krześle stojącym w kącie sali i zaczął się nam przypatrywać.

— Kto to może być? — zaczęłyśmy szeptać między sobą w przerwach między skokami przez „konia".

Coraz więcej niechętnych spojrzeń padało na natrętnego, naszym zdaniem, przybysza. Dlaczego tak pożera nas swoimi czterookimi ślepiami? Gdy po skończonej lekcji podszedł do instruktora, wydawało się nam, że upatrzył sobie którąś z nas i wypytuje o jakieś szczegóły.

Wraz z innymi wybiegłam szybko do szatni, aby się przebrać i wyrwać jak najszybciej z hali na świeże powietrze. Nagle potężny, tubalny głos instruktora wezwał nas do świetlicy. Byłyśmy zdziwione i niespokojne zarazem. Przy stole ujrzałyśmy owego nieznajomego, czekającego na nasze przybycie.

— Oto instruktor łucznictwa Zygmunt Łotocki. Chciałby was wciągnąć do swojej sekcji — zagaił nasz instruktor.

„Okularnik" przybrał uroczystą minę, a z ust jego posypały się słowa zachęty do uprawiania nie znanego nam jeszcze sportu. Wyliczał jego zalety i przemawiał tak obiecująco, że w rezultacie z naszej grupy gimnastycznej wciągnął na swoją listę aż piętnaście dziewcząt.

„Okularnik" decyduje o wszystkim

Pierwszy trening odbył się na boisku przy ulicy Zieleniecki. Na trening stawiłyśmy się wszystkie. „Okularnik" wyjął z futerału jakiś lekko wygięty drąg, założył nań sznurek, wyciągnął z pudełka strzały i rozpoczęła się lekcja teoretyczna. Nie powiem, żeby nas ciekawiła. Jak na początek, było zbyt dużo nazw. Przy łuku: gryf dolny i górny, ramiona, brzusiec, majdan, cięciwa; dalej: promień, grot, bełt, nasadki — to o strzale — i znów; kołczan do strzał, tartuj, naparstnik, naramiennik — i znów od początku aż do znudzenia.

W oddali rozparta na stojaku okrągła słomianka. Może nie czułybyśmy dla niej respektu, gdyby nie przypięta do niej barwna pięciokolorowa tarcza.

— Ach, jakie piękne! — wołały koleżanki. — Jakie przyjemne kolory! A co oznaczają te koła? Czy mamy do tego strzelać?

Najgorzej było z postawą łuczniczą. Żadnej z nas nie udało się stanąć jak należy.

— Stanąć na linii! — grzmiał głos instruktora. — Bokiem do tarczy, głowa zwrócona w kierunku tarczy. A teraz łuk do ręki, na cięciwę nałożyć strzałę, piórkiem prostopadłym do góry, pod kątem prostym, no i ciągnąć. Dobrze ciągnąć!

Łatwo powiedzieć „ciągnąć". Ale jak to robić? Stoimy ogłupiałe i właściwie mamy już dość.

— Napiąć łuk lewą ręką w kierunku tarczy — dyryguje niezmordowanie instruktor. — Prawą zaś ciągnąć cięciwę ze strzałą w przeciwnym kierunku... Prawy łokieć bardziej do tyłu... Cięciwę dociągnąć do nosa i środka ust... Nie szarpać, strzałę wypuszczać spokojnie — otwierając palce — cięciwa sama poradzi sobie ze strzałą. Zwracać uwagę, aby prawe ramię znajdowało się na linii ramienia lewego, czyli było jego przedłużeniem, lewe oko zamknięte — itd. itd.

Wszystko to było dla nas wprost okropne i trudne do zapamiętania, a przede wszystkim niezwykle męczące. „Chyba zrezygnuję i pozostanę przy dawnych sportach" — myślałam. Porywało mnie pływanie, szczególnie skoki z trampoliny, które lubiłam, pociągała wioślarka, dobrze już przeze mnie opanowana, a przede wszystkim szermierka. Szermierka! Na samą myśl o konieczności wycofania się z treningów (brak środków materialnych na stosowanie zalecanych masaży) doznaję do dziś dnia dziwnego bólu, tym bardziej że ówczesny trener Szombatelly rokował mi wielką przyszłość i chciał mnie przygotować do najbliższej olimpiady.

A tu znów Łotocki, „Okularnik", snuł się za mną jak cień i ciągnął na boisko. A na boisku ciągle w kółko:

— Zmniejszyć rozkrok! Nie przechylać głowy do tyłu! Nie szarpać cięciwy! Uchwycić dobrze łuk... Dlaczego pani się garbi? Proszę stać prosto jak struna... Lekko wypuszczać cięciwę... Znów te palce! Źle! Proszę ciągnąć tylko samymi czubkami. Zamknąć lewe oko. Dlaczego pani mnie nie słucha?

Słuchałam go! Słuchałam jego wskazówek, ale nie wychodziło mi to dobrze. Klęłam więc z wściekłości i ćwiczyłam dalej. Im gorzej mi szło, z tym większą energią i uporem zaczynałam od początku.

Kres udręki

Po dwóch tygodniach takiej udręki z grupy naszej pozostało nas tylko pięć. Reszta nie wytrzymała nerwowo. Wszystko, byleby nie łucznictwo. Spoglądałam pogardliwie na wygięty pałąk, łukiem zwany, i już, już chciałam pójść w ślady koleżanek.

— Nad czym pani tak medytuje, pani Janino? — zapytał mnie w pewnej chwili instruktor. — Czy ma pani jeszcze jakieś kłopoty z łukiem?

— Jeszcze ile! Zabiera mi dużo czasu, odrywa od innych sportów, które bardzo lubię, a poza tym nic mi nie wychodzi. Albo ja jestem niedołęgą, albo to drzewce uparło się i robi mi na złość.

— Nie, pani Janino. Rezygnować pani nie wolno. Ma pani silną wolę, mocny charakter, a przy tym wszelkie warunki do uprawiania łucznictwa. Wspaniały wzrok, no i te stalowe nerwy.

Taki to był początek wielkiej kariery sportowej Janiny Kurkowskiej-Spychajowej, opisany przez wielokrotną mistrzynię świata w łucznictwie w książce pt. „Mistrzowie strzelectwa wspominają". A co było dalej?

Z inicjatywy polskich działaczy powołano do życia Międzynarodową Federację Łucznictwa (FIFA). Polska organizowała pierwsze i drugie mistrzostwa świata. W 1931 roku tytuł zdobył Michał Sawicki, drugie miejsce zajęła Janina Kurkowska-Spychajowa. Dopiero po latach uznano, że została ona pierwszą mistrzynią świata. Taką też poprawkę wniesiono i do wyników mistrzostw świata 1932 roku. Oddzielne strzelanie dla mężczyzn i kobiet zorganizowano dopiero w 1933 roku. Polskę reprezentowały w Londynie: Janina Kurkowska-Spychajowa, Hanna Moczulska i Maria Trajdosówna. Polki zdobyły tytuł w konkurencji drużynowej (2467 pkt), Janina Kurkowska-Spychajowa (942 pkt) triumfowała w konkurencji indywidualnej.

Rok później — kolejny triumf polskiego zespołu kobiecego, tym razem mocniej zaakcentowany w konkurencji indywidualnej. Zwyciężyła Janina Kurkowska-Spychajowa przed Hanną Moczulską. W kolejnym sezonie nie było najlepiej, ale w roku 1936 Janina Spychajowa była bezkonkurencyjna we wszystkich strzelaniach. Dzielnie jej sekundowała wtedy krakowianka Maria Pańkow. Tuż przed wybuchem II wojny światowej łucznicy walczyli o tytuły najlepszych na świecie, w stolicy Norwegii — Oslo. Pojechała tam z Polski tylko kobieca reprezentacja: Kurkowska-Spychajowa, Szczycińska i Guzianka. Nasza reprezentacja wywalczyła pierwszeństwo w klasyfikacji drużynowej, Spychajowa zdobyła już trzeci raz tytuł mistrzyni świata, a Szczycińska była najlepsza w strzelaniu na krótkie dystanse. A wkrótce nastąpił najazd hitlerowskich hord na Polskę. Po wojennej gehennie wróciła Janina Kurkowska-Spychajowa na tor łuczniczy. W pierwszych powojennych mistrzostwach świata (w Szwecji — 1946) Kurkowska-Spychajowa zajęła czwarte miejsce. Po mistrzostwach rozchorowała się. Przeszła przez szwedzkie szpitale, wróciwszy do zdrowia rozpoczęła pracę w polskim konsulacie. Ozdrowiona zabrała się z wielką ochotą do treningu.

Wszystkie nagrody dla pani Janiny

Na mistrzostwa świata w Czechosłowacji (w 1947 roku) jechała w doskonałym nastroju. W Pradze Kurkowska-Spychajowa była bez konkurencji. Wielobój wygrała, zdobywając 2321 pkt. (druga — Szwedka Troelsen zgromadziła 2184 pkt). Polka miała we wszystkich konkurencjach najlepsze wyniki, ona więc zdobyła dodatkowe nagrody — za krótkie i długie strzelania. To był największy triumf warszawskiej łuczniczki — w 20 lat po zaznajomieniu się z łukiem.

Był to ostatni sukces Spychajowej na mistrzostwach świata. Nękana nowymi chorobami nie mogła jakoś trafić z formą na najważniejszą w świecie imprezę łuczniczą. Bo łuczniczką była nadal znakomitą. W roku 1951 ustanowiła kilka rekordów życiowych, niektóre rezultaty były najlepsze na świecie.

W roku 1952 wróciła Janina Kurkowska-Spychajowa ze Szwecji do rodzinnej Warszawy. Broniła barw „Ogniwa". Najlepsze wyniki Polek w tzw. korespondencyjnych mistrzostwach świata to i jej zasługa. W 1953 roku zdobyła p. Janina tytuł mistrzyni Polski, startowała jeszcze i w roku 1954. Pożegnała się z zawodniczą karierą — w 1955 roku — wtedy bezkonkurencyjna w świecie była inna Polka — Katarzyna Wiśniowska z Resovii. A później (1967 r.) zdobyła tytuł mistrzyni świata inna z warszawianek — Maria Mączyńska. Wraz z mieszkankami stolicy H. Brzezińską i Ireną Szydłowską były bezkonkurencyjne w klasyfikacji drużynowej. W roku 1972 Irena Szydłowska ze stołecznego Drukarza zdobyła pierwszy dla Polski medal olimpijski w łucznictwie.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Właściwa wykładnia

(P) W tym samym czasie, gdy w Waszyngtonie nasilają swą aktywność rzecznicy zwolnienia tempa radziecko-amerykańskiego dialogu odprężeniowego i odroczenia finalizacji rokowań SALT 2, strona radziecka rzeczowo ale i zdecydowanie przypomniała jakim celom powinien służyć i jakimi rzeczywistymi racjami kierować się winny stosunki ZSRR—USA. Wystąpienie sekretarza generalnego KC KPZR, przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonida Breżniewa stanowiło aktualną wykładnię tych stosunków — z wszystkimi ich dotychczasowymi osiągnięciami jak również pojawiającymi się ostatnio trudnościami.

Radziecki przywódca, wykazując uzasadnione zaniepokojenie stwarzanymi przez niektóre koła amerykańskie przeszkodami na drodze współpracy, zaapelował równocześnie o przyspieszenie i jak najszybsze zakończenie rokowań SALT oraz nadanie nowego impetu dialogowi Moskwa — Waszyngton. „Po podpisaniu nowego porozumienia w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych — powiedział Leonid Breżniew — można będzie przejść do kolejnego etapu, co stanowiłoby milowy krok na drodze do odprężenia".

Podpisane w ciągu ostatnich kilku lat porozumienia i układy radziecko-amerykańskie stwarzają dobrą i sprawdzoną już podstawę do pogłębienia i rozszerzenia wzajemnej współpracy. Rzecz w tym, by z dziedzictwa tego korzystać i pozostawać wiernym jego zasadom. Zarówno wspomniane już hamowanie finalizacji rokowań w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych, jak i zwolnienie tempa radziecko-amerykańskiej współpracy gospodarczej oraz amerykańskie plany rozmieszczenia w Europie Zachodniej broni neutronowej są zaprzeczeniem tradycji pokojowej współpracy, a w każdym razie na pewno nie sprzyjają jej rozwojowi.

Zbyt wielka jest stawka i znaczenie stosunków ZSRR—USA dla całokształtu procesu odprężenia w świecie by odchodzić od jedynej i właściwej wykładni tych stosunków, by koniunkturalne, wewnątrzamerykańskie rozgrywki i wpływy reakcyjnych kół wojskowych czy niektórych przedstawicieli Kongresu hamować miały tempo i rozmach pokojowego dialogu Moskwa — Waszyngton.

FRANCISZEK NIETZ

Dregger w zalotach

(P) Losy bońskiej koalicji rządowej mogą się rozstrzygnąć w Hesji, jednym z zachodnioniemieckich Landów. W październiku tego roku odbędą się tam wybory do parlamentu krajowego. Jeżeli władzę w Hesji obejmie CDU, partie chadeckie uzyskają upragnioną większość 2/3 w Bundesracie, izby krajowej parlamentu zachodnioniemieckiego. Tyle tylko potrzeba im, aby uniemożliwić rządzenie bońskiej koalicji SPD/FDP. Bundesrat, opanowany przez chadecję, mógłby bowiem odrzucać wszystkie ustawy proponowane przez rząd federalny.

Szef heskiej CDU, Alfred Dregger, chciałby mieć pewność zwycięstwa jeszcze przed wyborami. Zaproponował on niedawno miejscowym Wolnym Demokratom (FDP) nawiązanie współpracy i utworzenie po wyborach wspólnego rządu. Odpowiedzi jeszcze nie ma, ale Dregger trafił na dogodny moment — stosunki pomiędzy FDP a socjaldemokratami na szczeblu federalnym wyraźnie się popsuły.

Dregger, „mocny człowiek" chadecji, osobisty przyjaciel Straussa, gotów jest nawet przybrać szaty liberała, aby zjednać sobie partnera. Jego zabiegi przynoszą już pewne rezultaty. Część heskich liberałów jest przychylna koalicji z chadecją, ponieważ widzi w niej większe szanse na utrzymanie się przy władzy, inni przybrali postawę wyczekującą.

Przypomina to trochę zabawę w zaloty. Dregger, w roli zalotnika, zabiega o względy heskiej FDP, która zgodnie z prawidłami gry nie mówi ani „tak" ani „nie". „Rodzice" kokietowanej FDP, a więc zarząd federalny partii, przypatrują się dobrodusznie tym podchodom, najwyraźniej niezdecydowani jeszcze, co sądzić o takim związku.

Najmniej powodów do zadowolenia mają oczywiście socjaldemokraci. Przywódcy SPD zdają sobie sprawę z tego, że najlepszym sposobem na uratowanie koalicji jest wzmocnienie ich partii. Silna SPD jest ciągle bardziej atrakcyjnym partnerem dla Wolnych Demokratów niż CDU Dreggera.

JANUSZ REITER

Zaniepokojenie strony radzieckiej zbyt wolnym postępem w rokowaniach SALT jest uzasadnione i zrozumiałe

Amerykańskie echa przemówienia Leonida Breżniewa

WASZYNGTON, MOSKWA (PAP). Przemówienie Leonida Breżniewa wygłoszone na posiedzeniu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR spotkało się z żywą reakcją w Stanach Zjednoczonych.

Oświadczenie departamentu stanu USA

Departament stanu USA opublikował oświadczenie w związku z przemówieniem Leonida Breżniewa na sesji Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Z zainteresowaniem przyjęliśmy do wiadomości — głosi oświadczenie — wypowiedzi przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Leonida Breżniewa na temat stanu stosunków amerykańsko-radzieckich. Pozytywna ocena rezultatów wizyty w USA zastępcy członka Biura Politycznego KC KPZR, Borisa Ponomariowa, dokonana przez Leonida Breżniewa, zgodna jest z naszym własnym wrażeniem i jesteśmy zadowoleni, że Prezydium Rady Najwyższej ZSRR pragnie kontynuacji wymiany z Kongresem Stanów Zjednoczonych. Wyrażone przez przewodniczącego Leonida Breżniewa pragnienie jak najszybszego zawarcia korzystnego dla obu stron porozumienia o zahamowaniu wyścigu zbrojeń strategicznych zgodne jest z naszym własnym zamiarem i podobnie jak on jesteśmy przekonani, że podpisanie porozumienia SALT II może stać się ważnym krokiem na drodze do dalszej poprawy stosunków między naszymi krajami.

Agencja TASS relacjonując oświadczenie departamentu stanu USA zwraca uwagę, że podkreślono w nim rolę wielkich mocarstw w rozwiązywaniu tzw. konfliktów lokalnych. W tym kontekście — pisze TASS — w oświadczeniu departamentu stanu nie po raz pierwszy wypacza się politykę Związku Radzieckiego wobec wydarzeń w tzw. Rogu Afryki.

Związek Radziecki nie raz już oświadczał, że udziela pomocy rządowi etiopskiemu w odpieraniu agresji ze strony Somalii, popieranej przez reakcyjne reżimy. Agresja ta doprowadziła do okupacji części terytorium Etiopii. Związek Radziecki postuluje pokojowe rozwiązanie konfliktu, zaprzestania działań wojennych oraz wycofanie wojsk agresora z terytorium Etiopii.

Oto sedno stanowiska Związku Radzieckiego — stwierdza agencja TASS. Inna jego interpretacja oznacza celowe wypaczanie go. (P)

Echa prasowe

Prasa amerykańska wybija na czoło fragmenty przemówienia radzieckiego przywódcy poświęcone rozmowom SALT i krytykujące te siły i koła w USA, które ponoszą odpowiedzialność za zwolnienie tempa rozmów i rozwijają działalność przeszkadzającą owocnemu zakończeniu tego etapu rozmów.

Dziennik „Washington Post" poświęcił wiele uwagi wypowiedzi Leonida Breżniewa na temat możliwości pogłębienia i rozszerzenia współpracy między ZSRR i USA, przytaczając jednocześnie jego stwierdzenie, iż niektórzy w USA pragnęliby zahamować tok rokowań w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych. Nawiązując do stanowiska ZSRR wobec amerykańskich planów produkcji broni neutronowej i rozmieszczenia jej w Europie, UPI pisze, że może to w sposób istotny skomplikować sytuację międzynarodową, oraz że alternatywą rezygnacji z produkcji tego rodzaju broni może być tylko nowy jakościowy skok w wyścigu zbrojeń. „New York Times" przyznał, że trudności powstałe w wyniku posunięć dyskryminacyjnych Kongresu USA w sprawach handlu ze Związkiem Radzieckim prowadzą do znacznego ograniczenia wymiany handlowej i stosunków gospodarczych między obu krajami. (A)

Nie ulega wątpliwości, że stanowisko wielu amerykańskich ekspertów i komentatorów jest w zasadzie zbliżone do stanowiska strony radzieckiej w tym względzie. Oto zdanie z sobotniego komentarza znanego publicysty Richarda Strouta, opublikowanego w kilku dziennikach, w tym w „Christian Science Monitor" i „The Sun": „Strona radziecka wyraża głębokie zaniepokojenie zbyt wolnym postępem rokowań SALT. Jest to zaniepokojenie uzasadnione i zrozumiałe".

Strout pisze dalej: „Senackie «jastrzębie», jak Jackson, gotowe są zarżnąć jak niewinne jagnię każde porozumienie, a rzecznik tzw. komitetu ostrzegania o niebezpieczeństwie Paul Nitze już zdążył określić porozumienie SALT jako niebezpieczne choć nie jest ono jeszcze nawet zredagowane".

Żywe zainteresowanie w USA rozmowami SALT, a tym samym reakcją na oceny i wystąpienia strony radzieckiej wypływają z ugruntowującego się przekonania co do wagi i pilnej potrzeby porozumienia, oraz z coraz powszechniejszego zrozumienia, że porozumienie to, jak każde porozumienie rozbrojeniowe służy bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych. (P)

8 turystów zamarzło w górach Szwecji

SZTOKHOLM (PAP). Korespondent PAP, Andrzej Nowicki pisze: W sobotę wieczorem dwóch mieszkańców miasteczka Brunflo, w północno-zachodniej Szwecji, natknęło się w lesie na czołgającego się mężczyznę w stanie skrajnego wyczerpania, z odmrożonymi rękami i nogami. Mężczyzna ten stracił wkrótce przytomność, przedtem jednak zdołał powiedzieć, że nie opodal, na szlaku turystycznym leży 8 jego koleżanek i kolegów, z których większość już prawdopodobnie nie żyje.

Wysłana natychmiast grupa ratunkowa potwierdziła tragiczną wiadomość. Na miejscu znaleziono ciała 6 turystów. Dwie osoby początkowo dawały jeszcze oznaki życia, zmarły jednak w drodze do szpitala.

Stwierdzono, że grupa wyruszyła poprzedniego dnia na wycieczkę górską, w trakcie której została zaskoczona przez zawieję śnieżną, która ograniczyła widoczność do kilku metrów. Temperatura powietrza wynosiła wówczas minus 30 stopni C. Turyści usiłowali zakopać się w śniegu, który był jednak zbyt twardy i sypki. Dziewiąty członek wyprawy, mający najwięcej sił, wyruszył po pomoc i dotarł nawet do stacji górskiej wyposażonej w telefon. Nie zdołał jednak wykręcić numeru z powodu odmrożenia palców. Poszedł więc dalej i jego to właśnie spotkali mieszkańcy Brunflo. (P)

Izrael nie zrezygnuje z budowy osiedli na ziemiach arabskich

RZYM, PARYŻ (PAP). Na niedzielnym posiedzeniu rząd izraelski postanowił nie zmieniać swej polityki odnośnie tworzenia nowych osiedli na okupowanych ziemiach arabskich. Po dwóch posiedzeniach, na których omawiano wspomniane zagadnienie, opublikowano komunikat wskazujący, że władze izraelskie nie zamierzają podejmować żadnych nowych decyzji ani w kwestii osiedli, ani też odnośnie innych zagadnień polityki bliskowschodniej.

Obserwatorzy, na których powołuje się AFP wskazują, że oznacza to, iż izraelskie władze okupacyjne będą kontynuowały budowę kolejnych osiedli żydowskich na okupowanych ziemiach arabskich. (P)

wczoraj na świecie

● Do Budapesztu przybyła delegacja KC PZPR pod przewodnictwem zastępcy członka Biura Politycznego KC PZPR, sekretarza KC, Jerzego Łukaszewicza i sekretarza KC PZPR, Ryszarda Frelka.

Na budapeszteńskim lotnisku Ferihegy delegację powitali: członek Biura Politycznego KC WSPR, sekretarz KC, Miklos Ovari, sekretarz KC WSPR, Andras Gyenes i inni czołowi działacze partii węgierskiej. Obecny był również charge d'affaires a. i. ambasady PRL w Budapeszcie, Marian Chruszczewski.

Delegacja weźmie udział w rozpoczynającej się tu w poniedziałek naradzie sekretarzy komitetów centralnych partii komunistycznych i robotniczych krajów socjalistycznych, poświęconej problemom międzynarodowym i ideologicznym.

● W belgijskim państwowym uniwersytecie w Gandawie odbyło się uroczyste wręczenie dyplomu doktora honoris causa wybitnemu polskiemu prawnikowi, prof. dr Witoldowi Czachorskiemu z Uniwersytetu Warszawskiego. (PAP)

Specjalny numer „France – Pologne"

poświęcony polskiej gospodarce

PARYŻ (PAP). W piątek 24 lutego w paryskim hotelu „Lutetia" odbyła się konferencja prasowa zorganizowana przez prezydium stowarzyszenia „France-Pologne". Przewodniczący tego stowarzyszenia prof. Maurice Bouvier-Ajam oraz członek prezydium Bernard de Plas przedstawili dziennikarzom nowy numer pisma „France-Pologne" poświęcony w całości polskiej gospodarce.

Numer ten został opracowany przez prof. Marie Lavigne, która wykłada na uniwersytecie w Nanterre i należy do najwybitniejszych specjalistów z zakresu problematyki gospodarczej krajów socjalistycznych.

Specjalny numer „France-Pologne" zawiera m.in. szczegółowe analizy rozwoju naszego kraju od 1970 roku, ocenę jego perspektyw do roku 1980 w takich dziedzinach, jak przemysł ciężki, górnictwo, rolnictwo, handel zagraniczny, budownictwo mieszkaniowe i warunki życia ludności. W konferencji uczestniczyli przedstawiciele czołowych francuskich organów prasowych. (A)

Zakończenie IV rundy prac komitetu przygotowawczego do sesji rozbrojeniowej ONZ

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki pisze: W Nowym Jorku zakończyła się kolejna runda prac komitetu przygotowawczego do specjalnej sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych na temat rozbrojenia. Forum to, które zbierze się w dniach 23—28 czerwca, ma określić wspólne podstawowe wytyczne działalności państw w sferze rozbrojenia. W pracach przygotowawczych uczestniczy obecnie 69 państw, w tym 14 w charakterze obserwatorów. Ze względu na rangę i złożoność problemów, które będą przedmiotem sesji specjalnej, komitet postanowił przedłużyć następną ostatnią rundę swych prac o tydzień. Odbędzie się ona w dniach 10—24 kwietnia.

Dotychczas komitet opracował i uzgodnił projekt porządku dziennego sesji, obejmujący 4 podstawowe punkty:

1. Przegląd i ocenę aktualnej sytuacji międzynarodowej w świetle pilnej potrzeby osiągnięcia istotnego postępu w dziedzinie rozbrojenia i zahamowania wyścigu zbrojeń.
2. Przyjęcie deklaracji o rozbrojeniu.
3. Przyjęcie programu działania w sprawie rozbrojenia.
4. Przegląd roli ONZ w dziedzinie rozbrojenia i międzynarodowych mechanizmów rokowań rozbrojeniowych, włączając w to w szczególności sprawę zwołania światowej konferencji rozbrojeniowej.

W czasie ostatniej, trwającej miesiąc rundy swoich prac komitet zajmował się przygotowaniem wstępnych wersji dokumentów sesji oraz niektórymi sprawami organizacyjnymi.

W czasie prac komitetu poszczególne grupy państw oraz indywidualne państwa zgłosiły 25 dokumentów roboczych, jako podstawę opracowania projektów dokumentów końcowych sesji specjalnej.

Optymistycznym akcentem jest rzeczowa, konstruktywna atmosfera, w jakiej dotychczas przebiegają prace komitetu.

Sesja specjalna w sprawie rozbrojenia zwołana zostaje z inicjatywy krajów niezaangażowanych, przy pełnym poparciu krajów socjalistycznych. Dotychczasowy przebieg żmudnych prac przygotowawczych zarysował wyraźniej perspektywy sesji — z jednej strony jej znaczenie jako etapu mającego prowadzić do powszechnego i całkowitego rozbrojenia, a z drugiej — jej ograniczenia, jeśli chodzi o praktyczne działanie. Dlatego też na tle tej sytuacji uwypuklona zostaje rola, jaką mogłaby spełnić odpowiednio przygotowana światowa konferencja rozbrojeniowa, która zajęłaby się konkretnymi posunięciami rozbrojeniowymi.

Co się tyczy spraw organizacyjnych, uzgodniono już propozycję, by debata generalna na sesji specjalnej, w której wezmą udział szefowie delegacji w randze szefów państw, rządów i ministrów spraw zagranicznych, trwała od 24 maja do 9 czerwca. Przewiduje się, że sesja powoła tylko jeden komitet, w którego pracach będą mogły uczestniczyć wszystkie zainteresowane państwa oraz organizacje pozarządowe. Przygotowawcze forum tych organizacji odbędzie się w połowie przyszłego miesiąca w genewskiej siedzibie ONZ. (P)

Poszukiwanie metod złagodzenia trudności energetycznych

Konferencja EKG ONZ zakończyła obrady w Genewie

GENEWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Wańkowicz pisze: W genewskim Pałacu Narodów zakończyła się międzynarodowa konferencja, poświęcona wypracowaniu metod i środków poprawy gospodarności i efektywności w dziedzinie wykorzystania energii.

Konferencji, zwołanej przez Europejską Komisję Gospodarczą ONZ, przewodniczył przedstawiciel Polski, wiceminister energetyki i energii atomowej, Bolesław Bartoszek.

W toku obrad podkreślono, że ogólny kryzys energetyczny, pogłębiony dodatkowo ostrą zimą, jaka przeszła przez Europę i Amerykę Północną, wymaga ogromnego ograniczenia zużycia energii w każdej fazie jej przepływu.

W wypowiedziach ekspertów EKG ONZ podkreślono, że rosnące koszty energii, obciążające coraz bardziej budżety państw, stały się obecnie poważnym hamulcem całego rozwoju ekonomicznego. Uczestniczące w konferencji państwa wyraziły wspólną wolę podjęcia szerokiej i wielokierunkowej współpracy międzynarodowej dla poprawy gospodarowania energią pierwotną i wtórną, we wszystkich fazach jej przepływu — od zasobów w złożach, poprzez racjonalną eksploatację, wzbogacanie, przetwórstwo, transport oraz zużycie przez konsumentów. Według oceny dokonanej przez ekspertów EKG ONZ, obecne gospodarowanie energią nasuwa wiele istotnych zastrzeżeń, a wspólnie podjęte prace i szeroka wymiana doświadczeń mogą przyczynić się w poważnym stopniu do zmniejszenia jej zużycia.

Eksperci EKG ONZ podkreślili, że szeroki strumień taniej energii, jaki był łatwo dostępny w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych minął bezpowrotnie i dlatego normalny, dalszy rozwój ekonomiczny Europy i świata jest uzależniony w dużej mierze od zespolenia wysiłków nad poprawą ekonomiki bilansów paliwowo-energetycznych i efektywności gospodarowania energią.

W wielu opiniach ekspertów uwypukla się ogromne znaczenie inicjatywy wysuniętej przez sekretarza generalnego KC KPZR Leonida Breżniewa, który mówiąc z trybuny VII Zjazdu PZPR w Warszawie o stałej gotowości państw socjalistycznych do konkretnych działań w interesie pogłębienia pozytywnych procesów na arenie światowej, wymienił możliwość zwołania ogólnoeuropejskich kongresów na temat współpracy w dziedzinie ochrony środowiska naturalnego, rozwoju transportu i energetyki.

Eksperci podkreślają, że proponowany kongres energetyczny mógłby przede wszystkim zająć się problemami związanymi z połączeniem systemów energetycznych, utworzeniem ogólnoeuropejskiego systemu transportu surowców energetycznych, wspólnymi badaniami nad nowymi źródłami energii oraz metodami zwiększenia oszczędności energii. Są to kluczowe problemy, których rozwiązanie może przyczynić się do znacznego złagodzenia dotkliwych trudności energetycznych. (P)

Bezkarność hitlerowskich morderców

Demaskatorski program brytyjskiej BBC

LONDYN (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz pisze: Wstrząsający, bogato udokumentowany program dotyczący bezkarności hitlerowskich zbrodniarzy w RFN przedstawiła telewizja brytyjska. W nadawanej co tydzień przez sieć telewizyjną BBC audycji „Panorama" przedstawiono opracowany przez Toma Bowera dokument pt. „Zamykanie oczu na morderstwo?". Jest on dramatycznym oskarżeniem władz RFN i społeczeństwa zachodnioniemieckiego, a także W. Brytanii i USA o celowe zacieranie wspomnień o straszliwych zbrodniach hitlerowskich i o niechęci do karania ludzi, którzy ich dokonywali.

Program Bowera zawiera kilka cynicznych i bezczelnych rozmów z zachodnioniemieckimi prawnikami b. SS-manami, którzy obecnie do niczego się nie przyznają i o niczym nie pamiętają. Jeden z obrońców oprawców z Majdanka — adwokat Bock, podał w wątpliwość w rozmowie z brytyjskim dziennikarzem sam fakt zbudowania przez hitlerowców krematoriów na Majdanku, sugerując, że, być może... zostały one wzniesione później, po wycofaniu się Niemców z Lubelszczyzny.

Występujący w audycji minister sprawiedliwości rządu RFN — Hans-Jochen Vogel stwierdził, że rząd Republiki Federalnej zrobił wszystko, żeby zgromadzić dowody winy b. hitlerowców, należących do najbardziej zbrodniczych służb III Rzeszy. Dyrektor amerykańskiego ośrodka dokumentacji, stwierdził natomiast, że dotychczas nie udało się nakłonić władz RFN do przejęcia bardzo bogatego zbioru dokumentów, określających działalność i zbrodnie setek tysięcy hitlerowskich funkcjonariuszy. Wielu z nich pracuje dzisiaj na odpowiedzialnych stanowiskach.

Audycja stawia udokumentowane oskarżenia władzom brytyjskim i amerykańskim, które pospiesznie zakończyły przygotowania do ukarania zbrodniarzy hitlerowskich, których dziesiątki tysięcy zamknięto po wojnie w obozach, ponieważ uznano to za zbyt niewygodne politycznie w latach zimnej wojny. Zacieranie przeszłości hitlerowskiej skwapliwie podjęły i kontynuują władze RFN. Oskarżył je o to jeden z posłów SPD — Karl Heinz Jensen, mówiąc, iż wpływowe siły w RFN chcą jak najszybciej zapuścić kurtynę milczenia nad okresem hitlerowskich zbrodni przeciwko ludzkości i ich sprawcami. (P)

52 osoby zginęły

Katastrofa kolejowa w Argentynie

BUENOS AIRES (PAP). Przez całą noc z soboty na niedzielę ekipy ratownicze przeszukiwały szczątki rozbitych wagonów kolejowych w odległości ok. 70 km na północ od argentyńskiego miasta Santa Fe. W sobotę na niestrzeżonym przejeździe doszło tam do poważnej katastrofy. Jadący z dużą szybkością pociąg osobowy wpadł na ciężarówkę. 12 spośród 18 wagonów wykoleiło się. Według ostatnich doniesień w katastrofie zginęły 52 osoby, a 120 odniosło rany. Stan wielu rannych jest ciężki. Przypuszcza się, że liczba ofiar może być większa.

Agencje prasowe piszą, że miejsce katastrofy przedstawia wstrząsający widok. Wykolejone wagony spadły z nasypu i zostały rozrzucone na przestrzeni 275 metrów. Strażacy musieli używać palników, aby dostać się do rozbitych wagonów. Większość ofiar — to pasażerowie dwóch ostatnich wagonów, które przed wykolejeniem zbiły się ze sobą. (P)

(P) Pożar na dworcu w Waverly. CAF-Photofax

Po 81 dniach

Koniec strajku górników w USA

Od stałego korespondenta
MACIEJA SŁOTWIŃSKIEGO

Nowy Jork, 26 lutego

(P) Prezydent Jimmy Carter poinformował w wywiadzie telewizyjnym, że delegacje Związku Zawodowego Górników (UMW) i konsorcjum właścicieli kopalń węgla osiągnęły wstępne porozumienie, otwierające tym samym drogę do zakończenia trwającego już 81 dni strajku górników. Podpisanie umowy nastąpiło na 2 godz. przed ogłoszeniem decyzji prezydenta o przejęciu przez państwo nadzoru nad kopalniami węgla. W związku z porozumieniem, decyzję tę odłożono.

Przypomnijmy, że strajk zaczął się wówczas, kiedy 160 tys. górników z kopalń we wschodnich i środkowych stanach porzuciło pracę domagając się podwyżki zarobków obniżonych automatycznie przez inflację, żądając poprawy warunków pracy, znacznie gorszych niż w wielu zachodnich krajach, i zgody na lokalne strajki (pracodawcy nazywają je dzikimi). Są one przez górników traktowane jako ostateczne narzędzie walki, kiedy np. właściciele kopalń nie chcą wprowadzać odpowiednich urządzeń w zakresie higieny i bezpieczeństwa pracy. Górnicy domagali się też zabezpieczenia w pełni ich praw do emerytur i rent wypadkowych.

Pertraktacje między Związkiem Górników i właścicielami kopalń trwały długo. Gdy wreszcie doszło do zgody to okazało się, że Arnold Miller, bardzo niepopularny przewodniczący Związku Górników, uzyskał wprawdzie dla swych towarzyszy pewną podwyżkę zarobków, ale jednocześnie zgodził się na karanie uczestników lokalnych strajków, nie popieranych przez centralę związkową i nic nie wywalczył w zakresie emerytur i rent. Jak się więc spodziewano specjalna rada negocjacyjna Związku Górników, przy ostrych protestach górników, nowy układ odrzuciła. Spór toczył się więc dalej.

Duże początkowo zapasy węgla zaczęły się tymczasem szybko wyczerpywać, na co wpłynęła dodatkowo ostra zima. Zaczęto więc w niektórych stanach stosować, początkowo dobrowolne potem obowiązkowe, ograniczenia w zużyciu prądu. W stanie Ohio na przykład wprowadzono ponadto stan wyjątkowy. Wobec pogarszającej się sytuacji wkroczył do akcji sam prezydent Carter, nakazując ministrowi pracy Reyowi Marshallowi wzięcie na siebie roli mediatora.

Teraz pertraktacje toczyły się bez przerwy dzień i noc. Mimo to, też nie przyniosły efektów. Zaczęto więc mówić, że prezydent sięgnie po antyzwiązkową ustawę Tafta-Hartleya, nakazującą powrót górników do pracy co najmniej na okres 80 dni, kiedy to jednocześnie miałyby się toczyć dalsze negocjacje.

Druga ewentualność to przejęcie kopalń przez wojsko. I jeden i drugi krok byłby ryzykowny — bo jak powiedział kiedyś znany amerykański przywódca związkowy John L. Levis — „nie można węgla kopać bagnetami". Zastosowanie ustawy Tafta-Hartleya czy wprowadzenie wojska do kopalń poderwałoby również ogromnie prestiż prezydenta Cartera wśród robotników, którzy głosowali na niego półtora roku temu.

Ostatnia wiadomość o doprowadzeniu do zawarcia wstępnego porozumienia poprawia sytuację, ale nie rozwiązuje jeszcze całkowicie problemu. Droga rokowań jest jeszcze dość długa.

Tragiczne skutki eksplozji cystern z gazem w USA

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Stan wielu z nich jest krytyczny. Władze obawiają się, że liczba ofiar śmiertelnych tragedii może okazać się jeszcze wyższa, po dokładnym przetrząśnięciu gruzów zniszczonych domów i wraków wagonów.

W akcji gaszenia pożaru wykorzystano wojskowe śmigłowce. Do Waverly ściągnięto ekipy ratunkowe z innych okręgów stanu Tennessee i z sąsiedniego Kentucky. Eksplozja uszkodziła sieć wodociągową i wodę do gaszenia ognia trzeba było czerpać z potoków. Uszkodzone są też przewody elektryczne i telefoniczne. Dym bijący na 100 m w górę, widoczny jest z odległości wielu mil. Wybuch był tak gwałtowny, że jego podmuch zniszczył domy w promieniu jednego kilometra. Przyczyny eksplozji do tej pory nie są znane. (P)

Otwarcie sesji Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych

PEKIN (PAP). Korespondent PAP, Ludwik Mysak pisze: W niedzielę nastąpiło oficjalne otwarcie obrad Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych. Uczestnicy wysłuchali 3,5-godzinnego sprawozdania premiera Hua Kuo-fenga o pracy rządu. Mówca stwierdził, że obecnie i na najbliższą przyszłość głównym zadaniem jest demaskowanie i krytykowanie „bandy czworga", którą to kampanię określił mianem „wielkiej politycznej rewolucji". Premier wezwał również do unowocześnienia armii i podniesienia jej gotowości bojowej.

W dziedzinie polityki zagranicznej ChRL zamierza kontynuować dotychczasowy kurs.

Przewiduje się, że sesja rozpatrzy projekt zmian w konstytucji ChRL, wybierze kierownictwo państwa, rozpatrzy projekt „głównych założeń planu rozwoju gospodarki narodowej na lata 1976—1985" oraz zatwierdzi nowy tekst hymnu państwowego. (P)

Przygotowania do IX światowego zjazdu związkowców w Pradze

Od stałego korespondenta
LESZKA WYRWICZA

Praga, w lutym

(P) W dniach od 16 do 23 kwietnia br. w stolicy CSRS obradować będzie IX światowy zjazd związków zawodowych. O przygotowaniach do tego doniosłego wydarzenia informował niedawno dziennikarzy sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych, Pierre Gensous.

Stwierdził on m.in. iż w praskim zjeździe mogą uczestniczyć wszystkie narodowe, regionalne, kontynentalne i światowe organizacje związkowe, a następnie przedstawił projekty dwu głównych dokumentów nad którymi obradować będą uczestnicy zjazdu. Obok propozycji powszechnej deklaracji praw związkowych, która ma ogromne polityczne znaczenie dla światowego ruchu związkowego, zwłaszcza w obecnym okresie, przygotowano także projekt dokumentu o głównych kierunkach działania ruchu związkowego. Myślą przewodnią projektu tego dokumentu jest jedność światowego ruchu związkowego.

Sprawy jedności ruchu związkowego na całym świecie będą zresztą w centrum uwagi praskiego zjazdu, którego główną ideą jest myśl: „Uczynić wszystko dla jedności i solidarności pracujących i ich organizacji związkowych we współczesnej walce o nowy świat, który będzie mógł rozwijać się w pokoju i niezawisłości wszystkich narodów, dobrobytu, swobody, gospodarczego i socjalnego postępu".

Podczas trwania zjazdu jego uczestnicy będą mogli zapoznać się z rolą i działalnością czechosłowackich organizacji związkowych.

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

Obchody 100-lecia niepodległości Bułgarii

Podsumowanie dokonań i refleksje nad historią

Od stałego korespondenta
BOHDANA KOSTECKIEGO

Sofia, 26 lutego

(A) Przed stu laty, w wyniku wojny rosyjsko-tureckiej w 1877—1878 r., Bułgaria odzyskała wolność po prawie pięciu wiekach niewoli w otomańskim imperium. Ta doniosła w narodowych dziejach rocznica obchodzona jest w całym kraju. W najbliższych dniach centralne uroczystości odbędą się w Sofii.

Pierwsze w Bułgarii święciło stulecie wyzwolenia miasto Swisztow, tam bowiem wieczorem 26 czerwca 1877 r. pierwsze oddziały armii rosyjskiej sforsowały Dunaj. Razem z nimi na ziemię ojczystą wróciły ochotnicze bataliony bułgarskiego pospolitego ruszenia sformowane w Rumunii, której wojska też uczestniczyły w tej wojnie. Na emigracji w Rumunii przebywali liczni bułgarscy działacze niepodległościowi i uciekinierzy przed tureckimi prześladowaniami, uczestnicy największego zrywu narodowego — Powstania Kwietniowego 1876 r. Na terenach wyzwolonych w toku wojny oddziały „Opyłczeńców" zasilone przez dalsze zastępy patriotów przekształciły się w brygady — zasłynęły one w walkach swoim męstwem i determinacją.

W kronikach kampanii wojennej szczególnie bohaterskie stronice zapisane zostały na przełęczy Szypczańskiej i pod Plewenem.

W planach wojennych obu stron Szypka miała poważne znaczenie strategiczne. Każdy, kto podróżował po Bułgarii wie, że tamtędy właśnie prowadzi najdogodniejsze i najkrótsze połączenie między północną i południową częścią kraju, które rozdziela długi łańcuch gór Starej Płaniny. Przełęcz została zajęta w trakcie głębokiego wypadu wojsk rosyjskich już w pierwszym miesiącu wojny. Najbardziej dramatyczne momenty walk o jej utrzymanie rozegrały się w sierpniu 1877 roku podczas kontrofensywy przeważających sił tureckich.

Broniły wówczas przełęczy pod dowództwem generała Stoletowa dwa zaledwie pułki rosyjskie i część bułgarskich formacji ochotniczych. Nacierające oddziały wojsk Sulejmana Paszy miały sześciokrotną przewagę. Pozycje rosyjsko-bułgarskie zasypywane gradem pocisków artyleryjskich szturmowane były ze wschodu, południa i zachodu. Trzy dni i noce trwały zajadłe ataki. Wśród skalnych załomów na stromych zboczach dochodziło do walki na białą broń, na kamienie. Pod koniec trzeciego dnia, kiedy większość obrońców zginęła, nieustępujące ze swoich pozycji, kiedy skończyła się amunicja i brakowało wody, a pozostali przy życiu bohaterowie Szypki trwali tylko nadludzkim wysiłkiem woli — na przełęcz dotarły posiłki. Armia turecka długo jeszcze oblegała jej zbocza bez rezultatu.

Bitwa pod Plewenem, ówczesną Plewną, była najkrwawszym, najdłuższym i decydującym epizodem wojny. Przez prawie pięć miesięcy od końca lipca do 10 grudnia 1877 roku trwały zmagania o to miasto i okoliczne wzgórza, przekształcone przez Turków w znakomicie ufortyfikowany obóz warowny. Dopiero długotrwałe, systematyczne oblężenie i zmiana przez wojska rosyjskie taktyki zmusiły 50-tysięczną załogę turecką do kapitulacji. Zmiany te, polegające na umiejętnym operowaniu zmasowanym ogniem artylerii i wprowadzeniu rozwiniętego liniowego szyku atakującej piechoty, związane są z nazwiskami generałów Skobielewa i Totlebena, które tak często widnieją dzisiaj w nazwach ulic, bulwarów oraz placów miast i osiedli Bułgarii.

Zwycięstwo pod Plewną przesądziło o losach wojny. Włączyły się do niej Serbia i Czarnogóra, wzmogły się powstania antytureckie w północnych prowincjach Grecji. W pierwszych dniach stycznia wojska rosyjskie wspomagane przez mieszkańców podgórskich wiosek z niezwykłym wysiłkiem przedarły się przez oblodzone grzebiety górskie otaczające od północy Sofię, główne wówczas centrum administracji tureckiej na Bałkanach. Armaty i wozy z amunicją wciągano na urwiste zbocza na linach, przenoszono na rękach. Wielu uczestników tej heroicznej przeprawy padło na górskich ścieżkach z głodu i wyczerpania. Jednak dzięki temu manewrowi oddziały wyzwoleńcze znalazły się na tyłach wroga. 4 stycznia przyszła stolica Bułgarii była wolna.

W parę dni później nie mniej ważne wydarzenia rozegrały się u stóp owianej już sławą przełęczy Szypczańskiej. Również i tam wojska rosyjskie przedarły się przez góry i zaatakowały u ich południowego podnóża w miejscowości Szejnowo wielki, umocniony obóz nieprzyjaciela. Znajdowały się tam główne siły bałkańskiej armii imperium otomańskiego. Po zaciętych dwudniowych walkach doborowy korpus turecki pod Szejnowem złożył broń.

Na podgórskiej równinie, gdzie przed stu laty toczyła się ta bitwa wznosi się dzisiaj strzelisty obelisk w kształcie stylizowanego miecza wbitego w ziemię. Nieco wyżej nad tym pomnikiem lśni złotymi kopułami cerkiew koło wsi Szypka, poświęcona pamięci bohaterów z szypczańskiej epopei 1877—78 r. Tak jak monumentalny pomnik wolności wzniesiony w najwyższym punkcie przełęczy.

I tam na górze w niszach pomnika i w dole w krypcie i na ścianach wewnętrznych cerkwi-mauzoleum, w płytach marmuru wyryte zostały setki, tysiące nazwisk tych, którzy zginęli w walce. Jakże często są wśród nich nazwiska polskie: Baranowski, Dobrowolski, Kulczycki, Markowski, Ossowski, Rogoziński, Stankiewicz, Wojciechowski i wielu, wielu innych.

Polski udział w tej wojnie, która ziemi bułgarskiej przyniosła tak długo oczekiwane wyzwolenie, udział Polaków z ziem wschodnich dawnej Rzeczypospolitej i z ziem tzw. Kongresówki wchodzących w skład ówczesnego imperium rosyjskiego, szacowane jest na dziesiątki tysięcy. Polakiem był szef sztabu wojsk walczących w Bułgarii Artur Niepokojczycki, szef wydziału operacyjnego Kazimierz Lewicki i wielu dowódców niższych szczebli. Niemało Polaków pełniło służbę w korpusie medycznym armii.

Po zdobyciu Sofii i zwycięstwie pod Szejnowem przed armią rosyjską otworzyła się droga do Stambułu. Resztki wojsk tureckich rozbite zostały pod Płowdiwem. 31 stycznia podpisany został rozejm, a 3 marca 1878 roku traktat pokojowy w San Stefano. Układ ten dając wolność Bułgarii zobowiązał też imperium otomańskie do uznania niepodległości Rumunii, Serbii i Czarnogóry. Jego postanowienia, zwłaszcza dotyczące Bułgarii, zostały jednak podważone przez rządy Wielkiej Brytanii, Austro-Węgier i Niemiec.

Rewizja traktatu z San Stefano wymuszona przez te mocarstwa rywalizujące z carską Rosją o wpływy na Półwyspie Bałkańskim doprowadziła do faktycznego rozbioru odradzającego się państwa bułgarskiego. Sprowadzono je do pozycji lennego wobec Turcji księstwa obejmującego jedynie obszar między Dunajem i Starą Płaniną oraz region sofijski na zachodzie kraju. W Bułgarii południowo-wschodniej utworzono autonomiczną prowincję tzw. wschodniej Rumelii, pozostającą pod panowaniem tureckim.

Naród bułgarski nie godził się z tymi postanowieniami. Ludność południowej części kraju nie dopuściła do ponownego wkroczenia tam wojsk tureckich i po powstaniu w 1885 r. doprowadziła do zjednoczenia z macierzą. I wreszcie w 1908 r. Bułgaria ostatecznie pozbyła się więzów z formalnej już wówczas zależności od Turcji, proklamując swoją pełną suwerenność.

Obecne obchody stulecia wyzwolenia stały się okazją podkreślenia historycznych źródeł głębokiej przyjaźni między narodem bułgarskim i rosyjskim. Społeczeństwo rosyjskie i jego szerokie kręgi niezależne od dyplomatycznych i innych interesów ówczesnych kół rządzących imperium, gorąco popierały sprawę dążeń wyzwoleńczych Bułgarów i wniosły do tej sprawy największą daninę krwi.

Uroczystości obecne stały się także okazją do wielu refleksji. Wielkie dzieło wyzwolenia narodowego, o którym marzyły i o które walczyły całe pokolenia Bułgarów dokonało się w epoce kiedy światem rządziły imperialistyczne mocarstwa. W świecie tym słabsi nie mieli szansy. Bułgaria mimo pewnego postępu pozostała straszliwie biednym, zacofanym gospodarczo krajem i w systemie kapitalistycznym była skazana na los wyzyskiwanego bez skrupułów surowcowo-rolniczego zaplecza bogatych państw Europy.

Tak było przez prawie siedem dziesiątków lat, podczas których narastały w kraju ostre nierówności i sprzeczności społeczne. To z kolei stało się przyczyną zaciętej walki społecznej, na której czele stanęła nieliczna lecz bojowa i zdeterminowana klasa robotnicza. Przełom dokonał się we wrześniu 1944 r., kiedy siły lewicy bułgarskiej, kierowane przez partię komunistyczną, zjednoczone w antyfaszystowskim Froncie Patriotycznym obaliły znienawidzony reżim dyktatury monarchistyczno-wojskowej i zapoczątkowały drogę socjalistycznych przeobrażeń. Na tej drodze, przy pomocy i współdziałaniu z innymi krajami naszej wspólnoty, Ludowa Bułgaria w rekordowym tempie przekształciła się w dobrze rozwinięty kraj przemysłowo-rolniczy, stworzyła podstawy do systematycznego wzrostu poziomu życia wszystkich swoich obywateli. Zalicza się do krajów o najszerzej rozwiniętym systemie służb socjalnych, o najwyższym wskaźniku pracowników służby zdrowia w stosunku do liczby mieszkańców.

Przykłady można by mnożyć. Oto Plewen w dniach rocznicy. Przed 33 laty było to miasteczko z kilkunastoma fabryczkami i raczej warsztatami. Dziś jest 120-tysięczną stolicą okręgu i ważnym ośrodkiem przemysłu maszynowego, petrochemicznego, włókienniczego i rolno-spożywczego. Wytwarza się tam szereg urządzeń energetycznych i przybory dla techniki jądrowej, nowoczesne agregaty odlewnicze i najwyższej jakości smary i oleje techniczne, znakomite przetwory warzywne i owocowe.

W 100 rocznicę wyzwolenia miasto przejęło od przedsiębiorstw budowlanych nową, wielotysięczną dzielnicę mieszkaniową z całkowitym zapleczem handlowo-usługowym i socjalnym. Zrekonstruowany został z tej okazji centralny plac miejski, wyłożony obecnie płytami białego marmuru i centralna arteria pleweńska, Bulwar im. Skobielewa, przekształcony w śródmiejską promenadę. Prowadzi ona w stronę rozległego parku, nad którym góruje walcowaty wysoki budynek wielkiej, otwartej w grudniu ubiegłego roku panoramy pleweńskiej epopei 1877 roku.

Jest ona artystycznym uwieńczeniem całego zespołu dawnych i wzniesionych ostatnio pomników i kompozycji plastycznych upamiętniających dni, kiedy Bułgaria powracała po prawie pięciu wiekach na mapę polityczną Europy.

W paryskim karnecie

W kolejce po pracę

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w lutym

Francuskie Ministerstwo Pracy obwieściło z triumfem, że liczba bezrobotnych zaczęła się zmniejszać, i że z nowym rokiem spadła poniżej miliona osób. Rząd, który w ubiegłą środę debatował na temat zatrudnienia wśród młodych, podał zaś do wiadomości, że dzięki podjętej w połowie ubiegłego roku ogólnofrancuskiej akcji na rzecz stworzenia nowych miejsc pracy dla młodzieży udało się w dużym stopniu zlikwidować problem.

Jednakowoż organizacje syndykalne działające w Instytucie Statystycznym INSEE podważyły wiarygodność tych danych dowodząc, że ten pozorny spadek bezrobocia uzyskano dzięki trikom obliczeniowym, i że w gruncie rzeczy jest to spadek na papierze dla celów wyborczych. W rzeczywistości bowiem według tych źródeł bezrobocie miałoby nie zmaleć, lecz wzrosnąć z 1148 tys. w grudniu ubiegłego roku do 1164 tys. w styczniu roku bieżącego.

W podobny sposób partie opozycyjnej lewicy i związki zawodowe podważają rządowy — jak go nazywają — triumfalizm, odnoszący się do zatrudnienia młodych. Twierdzą, że podjęte środki zaradcze mają charakter prowizoryczny, są obliczone na efekty wyborcze i wystarczą tylko na czas trwania subsydiów rządowych przewidzianych na okres 12 miesięcy.

Nie wdając się w ocenę po czyjej stronie racja w tym sporze, z całą pewnością stwierdzić można, iż bezrobocie, zwłaszcza zaś bezrobocie wśród młodych, jest nabrzmiałym problemem nie tylko we Francji, lecz we wszystkich innych krajach uprzemysłowionego Zachodu.

Niedawno temu problemowi poświęcona była w Paryżu specjalna sesja ministrów z dwudziestu kilku krajów tworzących Organizację Współpracy i Rozwoju Ekonomicznego (OCDE).

Na sesji tej stwierdzono po pierwsze, że w 1976 r. we wspomnianych krajach było 6,9 mln bezrobotnych w wieku od 16 do 24 roku życia i, że stanowili oni 4 proc. ogółu poszukujących pracy. Szczególnie przy tym wysoki odsetek stanowili oni w takich krajach jak Włochy, USA, Wielka Brytania, Hiszpania i Kanada.

Po drugie, że z roku na rok wydłuża się okres oczekiwania na pracę. W Wielkiej Brytanii przed siedmioma laty młody człowiek czekał przeciętnie na okazję zatrudnienia około trzech tygodni, teraz ponad jedenaście. Podobnie we Francji, gdzie odsetek młodych ludzi, którzy oczekiwali na pracę ponad 12 tygodni obejmował w ubiegłym roku przeszło dwie trzecie zainteresowanych.

Trzecia obserwacja ministrów OCDE stwierdza, że zjawisko bezrobocia wśród młodych, które wcześniej dotyczyło niektórych kategorii młodzieży, w ostatnim czasie rozciągnęło się na Zachodzie na jej ogół, w tym także na młodzież po szkołach.

Wreszcie czwarta uwaga dotyczy kosztów bezrobocia wśród młodych. Raport stwierdza, że stanowi ono poważne obciążenie bilansów państwowych i jest zmarnowaniem wydatków jakie pochłonęło wykształcenie młodych ludzi. I poza niedostatecznym wykorzystaniem mocy produkcyjnych, inwestycji, bezrobocie wśród młodzieży ma szkodliwe społecznie oddziaływanie, jako że odbiera młodym ludziom możliwości życiowego startu.

Przyczynami, które miały decydujący wpływ na rozmiary tego zjawiska były z jednej strony spadek tempa wzrostu gospodarczego na Zachodzie, a z drugiej strony ogromny napływ na rynek pracy młodych ludzi z okresu „wyżu demograficznego".

Eksperci OCDE przypuszczają, że jest to zjawisko przejściowe, które powinno zaniknąć lub zelżeć poważnie w latach 1985—1990, w warunkach przyspieszenia wzrostu gospodarczego, a także dającego się przewidzieć spadku podaży wolnych rąk do pracy.

Nie można jednak z założonymi rękami przeczekać tych siedmiu lat chudych z uwagi na nie tylko ekonomiczne, ale i polityczno-społeczne reperkusje bezrobocia wśród młodych.

W większości krajów OCDE podjęto więc różne sposoby ograniczenia zjawiska. Z różnym powodzeniem. Spróbujmy przyjrzeć się najczęściej stosowanym.

Jednym z nich, do których rządy krajów zachodnich najczęściej się odwołują, jest pobudzanie prywatnego sektora gospodarczego do tworzenia nowych miejsc pracy dla młodych ludzi. Głównie przez subwencje państwowe — albo w bezpośrednich dotacjach, albo przez redukcję podatku. W Finlandii dotacja taka stanowi równowartość zasiłku dla bezrobotnego. W Szwecji trzy czwarte minimalnej płacy. Różny jest także okres trwania tych subwencji: od sześciu tygodni w Norwegii do dwunastu miesięcy we Francji.

Drugim rozwiązaniem jest tworzenie dodatkowych miejsc pracy w sektorze publicznym, w administracji państwowej lub w usługach komunalnych. We Francji w ubiegłym roku stworzono 20 tysięcy nowych miejsc głównie na poczcie i w wymiarze sprawiedliwości. Także samorząd terytorialny pobudzany jest subwencjami do tworzenia miejsc pracy, zwłaszcza w usługach typu: pomoc dla osób starszych i inwalidów, budowa boisk sportowych, zakładanie zieleni, prace związane z ochroną środowiska itp.

Inne sposoby rozładowania bezrobocia wśród młodych zmierzają do pogłębienia ich przygotowania zawodowego i lepszego przystosowania do potrzeb rynku pracy.

W tym celu, także z pomocą subsydiów państwowych, pobudza się przedsiębiorstwa do przyjmowania młodych ludzi na praktykę lub na naukę zawodu. Popiera się także kształcenie ciągłe wśród pracowników do 40 roku życia, przez nałożenie na przedsiębiorstwa obowiązku zwalniania ich z pracy w określonym wymiarze godzin, przy zachowaniu nie zmniejszonego zarobku. W Szwecji przedsiębiorstwo, które zamiast zwolnienia niepotrzebnego pracownika zdecyduje się na jego wykształcenie zawodowe otrzymuje od państwa odpowiednią subwencję.

Wreszcie innym sposobem ograniczenia masowego napływu młodych ludzi na rynek pracy jest przedłużanie obowiązku nauczania podstawowego lub, jak w RFN — obowiązku nauki (w niepełnym wymiarze godzin) obejmującym niepracujących młodych ludzi między 15 a 18 rokiem życia.

Z drugiej strony jednym ze sposobów udostępnienia młodym ludziom większej ilości wolnych miejsc pracy, w niektórych krajach (np. Francja i Belgia) stosuje się możliwość wcześniejszego przejścia na emeryturę — mężczyzn po 60 roku i kobiet po 55 roku życia. Przy emeryturze wynoszącej 70 procent poborów.

Mimo tych środków zaradczych z cytowanego raportu OCDE przebija pesymizm. Wszystko to bowiem są tylko półśrodki czasowe o połowicznym działaniu. Gospodarka zachodnia, która jeszcze w latach 50-tych chełpiła się tym, że potrafi przezwyciężyć problemy bezrobocia i działać w warunkach pełnego zatrudnienia, dziś stoi wobec problemów, z którymi nie może sobie tak łatwo poradzić.

CO I GDZIE

KINA

Bałtyk — „Ebiran potwór z głębin", prod. jap., lat 12, godz. 9.30, 13.30 i 15.30. „Kobra", prod. jap. lat 12, godz. 11.30, 17.30 i 19.30.

Przyjaźń: „Nie ma dymu bez ognia", prod. franc. lat 18, godz. 15.30 i 17.30 i 19.30.

Pokolenie — „Mały książę", prod. USA, b.o., g. 9, 11, „Dzielny szeryf Lucky Lucke", prod. franc. b/o, godz. 13. „Wszyscy i nikt", prod. pol. lat 15, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Szczęki", prod. USA, lat 12, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.

Hel: „Od siedmiu wzwyż", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Zorro", prod. wł.-franc. b/o, godz. 9, 11.15 i 13.30.

Walter — kino nieczynne

Mewa — „Rodeo", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 — Wystawa: „Polskie malarstwo krajobrazowo-rodzajowe" ze zbiorów Muzeum Narodowego w Kielcach oraz wystawa XXXII Salon Zimowy Plastyki.

Wojewódzka Biblioteka Publiczna — Witryny plastyczne — wystawa malarstwa W. Kurpiela.

Klub „Empik": Wystawa rysunku i grafiki czechosłowackiego artysty narodowego Cyryla Boudy.

Klub „Relaks": III wystawa Klubu Plastyka Amatora.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc lekarska — punkt pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 57a. Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-97 pogotowie kanalizacyjne 400-65, pomoc drogowa 981, pogotowie cieplne WPEC 993. Informacja usługowa 267-85. postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-52 przy dworcu PKP 268-88, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy Żwirki i Wigury 418-10, informacja PKP 290-30, PKS 267-76.

BIAŁOBRZEGI

Kino „Pilica" — „Płonący wieżowiec", prod. USA, lat 18, godz. 16 i 18.

Telefony: Pogotowie Ratunkowe 709. Pogotowie Milicyjne 997. Straż pożarna 998, Pogotowie energetyczne 530. Posterunek energetyczny 556. Postój taksówek 725. Zajazd Myśliwski 411, sklep „Dacia" 742.

GARBATKA

Kino „Las" — „Kangur", prod. węg., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 25, dworzec PKP 47, posterunek MO 07, ośrodek zdrowia 26, postój taksówek 53, urząd gminny 91, straż pożarna 8.

GRÓJEC

Kino „Odra" — „Gang Olsena na szlaku", prod. duń., lat 12, godz. 15, 17 i 19.

Telefony: Pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 21-05 lub 21-64 lub 24-94, biblioteka publiczna 23-56, dworzec PKS 24-61, dom kultury 24-97, kino 21-62, ośrodek zdrowia 22-45, postój taksówek 23-11, przych. rejonowa 21-88, CPN 24-52.

KOZIENICE

Kino „Znicz" — „Maratończyk", prod. USA, lat 18, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, posterunek MO 997, pogotowie energetyczne 23-41, apteka 23-22 i 37-61, kino 23-44, muzeum regionalne 35-72, przych. rejonowa 22-94 i 22-86, urząd miasta i gminy 21-23, szpital 36-36, żłobek 30-41.

JEDLNIA LETNISKO

Telefony: Apteka 48, izba porodowa 38, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 23, restauracja „Leśna" 110, straż pożarna 8, urząd gminy 56, dworzec PKP 5.

JEDLIŃSK

Telefony: kierunkowy 101, apteka 29, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 17, straż pożarna 88, Urząd gminy — naczelnik 89, zakład energetyczny 60, restauracja „Turysta" 14.

NOWE MIASTO

Kino „Pilica" — „Ucieczka gangstera", prod. USA, lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Telefony: Apteka 46, biblioteka miejska 32, dworzec PKS 297, gospoda 48, kawiarnia 150, kino 97, posterunek MO 7, postój taksówek 88, przychodnia rejonowa 45, stacja kolejowa PKP 5, straż pożarna 8, szpital rejonowy 85, posterunek energetyczny 27.

MOGIELNICA

Kino „Zwycięstwo" — „Pocztówka z polnymi kwiatkami" prod. rum., lat 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 10, gminna spółdzielnia 8, kino 44, ośrodek zdrowia 11, posterunek MO 7, stacja kolejowa PKP 50, straż pożarna 98, urząd miasta i gminy — naczelnik 149, księgarnia 61, przych. rejonowa 90.

LIPSKO

Kino „Szarotka" — „Szkarłatny pirat", prod. USA, l. 15, godz. 17 i 19.

Telefony: Apteka 62, dom kultury 131, kawiarnia 95, kino 184, komisariat MO — alarmowy 67, dworzec PKS 206, pogotowie ratunkowe 09 — posterunek energetyczny 161, postój taksówek 136, przychodnia obwodowa 194, straż pożarna 08, szpital — dział pomocy doraźnej 09.

PIONKI

Kino „Chemik" — „Superexpress w niebezpieczeństwie", prod. jap., lat 15, godz. 16 i 18.

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100 Radom, ul. Żeromskiego 81. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 8.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Telefony: Pogotowie MO 997, pogotowie ratunkowe 999, straż pożarna 998, apteka 310, biblioteka publiczna 503, księgarnia 511, posterunek energetyczny 306, postój taksówek PKP 298, przychodnia rejonowa 323, restauracja „Adria" 552, stacja PKP 315, CPN 546, izba porodowa 548, urząd gminy — naczelnik 513.

SKARYSZEW

Telefony: apteka 38, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 11, straż pożarna 29, urząd miasta i gminy — naczelnik 88.

WARKA

Kino „Przyjaźń" — „Przepraszam czy tu biją", prod. pol., lat 18, godz. 17 i 19.15.

Telefony: Apteka 36, izba porodowa 133, kawiarnia 306, posterunek MO 7, Muzeum im. Pułaskiego 267, ośrodek zdrowia 21, pogotowie ratunkowe 9, przych. rejonowa 270, restauracja „Turystyczna" 83, stacja CPN 130, stacja PKP 12, stanica wodna PTTK 148

Muzeum im. Pułaskiego — tel.: 267, czynne codziennie oprócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 10—17. Ekspozycja zmienna — Kazimierz Pułaski i udział Polaków w życiu politycznym, kulturalnym i społecznym Stanów Zjednoczonych.

PRZYTYK

Telefony: apteka 34, posterunek MO 77, ośrodek zdrowia 86, straż pożarna 80.

WIERZBICA

Kino „Venus" — kino nieczynne

Telefony: Apteka 1, izba porodowa 11, posterunek MO 7, ośrodek zdrowia 19, pogotowie energetyczne 21, restauracja „Niespodzianka" 34, urząd gminy — naczelnik 15, żłobek 2, przedszkole 25.

SZYDŁOWIEC

Kino „Górnik" — kino nieczynne

Telefony: Apteka 86 lub 105, dom kultury 246, posterunek MO 97, pogotowie ratunkowe 06, straż pożarna 08, przychodnia rejonowa 383, stacja CPN 186, PKP 86, Muzeum 233.

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych — Polskie instrumenty muzyczne i wnętrza zamkowe czynne codziennie w godz. od 9—15.30 w soboty od 10—19, w poniedziałki i dni poświąteczne nieczynne.

PRZYSUCHA

Kino „Zachęta" — „Brawurowe porwanie" prod. USA, lat 18, godz. 17.

Telefony: Pogotowie MO 07, pogotowie ratunkowe 09, straż pożarna 08, apteka 229, biblioteka 226, dom kultury 473, dworzec PKS 62, izba porodowa 317, kino 447, ośrodek zdrowia 313, pogotowie energetyczne 311, przychodnia rejonowa 405, stacja PKP 244, CPN 316, szpital rejonowy 399, urząd miasta i gminy — naczelnik 427.

ZWOLEŃ

Kino „Świt" — „Odpowiedź zna tylko wiatr", prod. RFN, b/o, godz. 17 i 19.

Telefony: Pogotowie MO 997, straż pożarna 998, pogotowie ratunkowe 999, apteka 27-20, biblioteka 24-19, postój taksówek 27-08, restauracja „Gotardzianka" 25-52, szpital 20-37, zakład energetyczny 20-61, izba porodowa 24-34.

Muzeum im. Jana Kochanowskiego w Czarnolesie. „Jan Kochanowski — życie i twórczość". Punkt Muzeum Okręgowego — „Tradycje rewolucyjne ziemi radomskiej w dokumencie", czynne codziennie w godz. 10—18, w piątki od 18 do 19, poniedziałki i dni poświąteczne — nieczynne.

IŁŻA

Kino „Zamek" — „Na tropie sokoła", prod. NRD, lat 18, godz. 18.

Telefony: Apteka 51, biblioteka 286, dom kultury 106, dworzec PKP 271, komisariat MO 7, pogotowie energetyczne 31, pogotowie ratunkowe 9, postój taksówek 95, straż pożarna 215, apteka 78, szpital — chirurgia 29, kino 77, urząd gminy 136, restauracja „Zamkowa" 23.

UWAGA: Kalendarzyk sporządzono na podstawie informacji zainteresowanych instytucji. Kierownictwa kin zastrzegają sobie prawo zmiany programu.

Regionalny program radiowy

Program lokalny nadawany jest na falach średnich 188,230,236 m oraz na UKF 70,49 MHz w godz. 6.45 — 7.30 i 16.40 — 17.00 natomiast w godz. 7.30. — 7.40 i 17 — 18 — tylko na UKF 70,49 MHz

Poniedziałek, 27 bm.

6.45 i 16.40 — Aktualności dnia, 16.50 — Audycja redakcji rolnej, 17.00 — Koncert rozrywkowy, 17.15 — „Zapomnienie" — rep. M. Karpińskiej, 17.35 — „Praca, ale jaka" — aud. w oprac. B. Hennla, 17.45 — Propozycje do kieleckiej listy przebojów.

RADIO

Program I

Wiad.: 6.00 7.00 8.00 9.00 10.00 11.00 12.05 15.00 19.00 20.00 21.00 22.00 23.00

5.06 Zielone Studio 6.00—8.55 Sygnały dnia 8.55 Huta Katowice ma głos 9.05—11.40 Cztery pory roku 11.25 Niezapomniane stronice — „Granica" 11.40 Tu Radio Kierowców 12.05 Z kraju i ze świata 12.25 Mozaika polskich melodii 12.45 Roln. kwadrans 13.00 Dla kl. I i II (jęz. polski) 13.25 Rzecz muzyczna — Białystok (II) 14.00 Studio „Gama" 14.20 Studio Relaks 14.25 Studio „Gama" 15.05 Korespondencja z zagranicy 15.10 Studio „Gama" 16.00—18.25 Tu Jedynka 17.30—18.00 Radiokurier 18.25 Nie tylko dla kierowców 18.33 Konc. życzeń 19.15 Orkiestra PRiTV 19.40 Recital Łucji Prus 20.05 Śladem naszych interwencji 20.10 Przeboje z małych płyt 21.05 Kronika sportowa 21.15 Jazz — rock po polsku 22.05 Z kraju i ze świata 22.20 Tu Radio Kierowców 22.23 Katowice na muz. antenie 23.12 Wiad. sportowe 23.15 Konc. wieczorny.

Program nocny

0.00 Początek programu.

Wiad. i informacje dla kierowców: 0.01 2.00 3.30.

Wiad.: 1.00 4.00 5.00

0.07 Kalendarz Kultury Polskiej. 0.12 1.05 2.06 3.06 — Noc z melodią i piosenką 4.00 Sygnały dnia — pierwszej zmianie.

Program II

Wiad.: 4.30 5.30 6.30 7.30 8.30 11.30 13.30 18.30 21.30 23.30

4.35 Poradnik domowy 5.00 Muz. 5.35 Obserwacje i propozycje 5.45 Muz. 6.00 W kilku taktach, w kilku słowach 6.10 Kalendarz 6.15 Mel. przyjaciół 6.30 Gimnastyka 6.40—7.10 Dzień dobry Warszawo — magazyn WORTV 7.15 Kwadrans z zespołem 7.35 Małe muzykowanie 8.00 Dialogi i zbliżenia 8.35 d.c. Dialogi i zbliżenia 9.30 My 78 9.40 Tu Radio-Moskwa 10.00 Biografie niezwykłe 10.30 Zespół Arta Tatuma 10.40 Sprawy codzienne 11.00 Koncerty skrzypcowe 11.35 Postęp, dom, nowoczesność 11.45 Muzyka spod strzechy 12.05 Edward Grieg — II Kwartet smyczkowy F-dur (Niedokończony) 12.25 „Klauza" frag. 12.45 Tańce z różnych epok 13.00 Dobre, ale mało 13.10 Utwory z Tabulatury Pelplińskiej 13.30 Ew wai i o wsi 13.50 Koncert Chóru Chłopięcego i Męskiego 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej 14.25 Muzyka Haendla 15.30 Studio Plus 16.10 Utwory Telleiesena 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 Ptaszyn-Wróblewski — przedstawia 17.25 Notatnik kulturalny 17.30 Mgliste kształty w gorącym deszczu 18.00 „Co piszą o muzyce" 18.25 Plebiscyt Studia „Gama" 19.00 Radiowe spotkania 19.00 Koncerty fortepianowe S. Prokofiewa 19.40 Dźwiękowy plakat reklamowy 19.55 Przezorny zawsze ubezpieczony 20.00 Publicystyka krajowa 20.20 Świat nowej muzyki 20.30 Benjamin Britten — Preludium i fuga na 18 instr. smyczkowych 21.00 Śpiew chóralny, 21.30 Wiad. i informacje sportowe 21.40 Muzyka na dworze burgundzkim 22.00 Kolebki kultury 23.35 Co słychać w świecie 23.40 Muz. na dobranoc.

Program III

Wiad.: 5.00 6.00 7.00 8.00 10.30 12.00 15.00 17.00 19.30 22.00

5.05 Między snem a dniem 6.30 Gimnastyka 6.36 Polityka dla wszystkich 7.20 Moje lektury — fel. 8.05 Co kto lubi 9.00 „Krokodyl z kraju Karoliny" 9.10 Powracający temat „Karawana" 9.30 Nasz rok 78-my 9.45 Utwory kameralne F. Mendelssohna Bartholdy'ego 10.35 Kiermasz płyt 11.00 Życie rodzinne 11.30—12.25 W tonacji trójki 12.25 Za kierownicą 13.00 Powtórka z rozrywki 13.50 „Tortilla Flat" odc. 14.00 Mistrzowie batuty 15.05 Kwadrans akademicki 15.20 W kręgu jazzu 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki 16.00 Głos jak instrument — aud. Lidii Nowickiej 16.20 Muzykobranie 16.45 Nasz rok 78 17.05 Muzyczna poczta UKF 17.40 Odkurzone przeboje 18.10 Polityka dla wszystkich 18.25 Czas relaksu 19.00 Codziennie powieść „Królowie przeklęci" odc. 19.35 Opera tygodnia: Giuseppe Verdi „Lombardczycy" 19.50 „Krokodyl z kraju Karoliny" 20.00 60 minut na godzinę 21.00 Wielki pianista Władymir Horowitz 22.08 — Johnny Cash 22.15 Trzy kwadranse jazzu — aktualności 23.00 Joseph Conrad w poezji polskiej 23.05—24.00 Między dniem a snem ok. 23.15 Opowieść z morałem.

Program IV

Wiad.: 6.40 12.00 15.00 16.00 18.00 22.55

6.10 Dla nauczycieli — Przed pierwszym dzwonkiem 6.30 Poranek z muzyką popularną 6.45—7.10 Dzień dobry Warszawo — magazyn WORTV 7.40 Radio dedykuje 8.00 Gra Mieczysław Mazur 8.10 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących jęz. polski 8.25 Gra gitarzysta Julian Bream 8.35 Szkoła Mistrzów 8.50 Graj kapelo! 9.00 Dla kl. I i II jęz. polski 9.25 Kwartety smyczkowe Haydna (stereo lok.) 10.00 Dla kl. V (biologia) 10.25 Estrada przyjaźni 11.00 Dla kl. I lic. (język polski) 11.30 Śpiewa Teresa Żylis-Gara 12.05—12.25 Głos Mazowsza, Kurpi i Podlasia — mag. WMORTV 12.25 Giełda płyt (stereo lok.) 13.00 Jęz. francuski 13.15 Francuskie pieśni ludowe 13.30 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopolskie) 14.00 Radiowo-Telewizyjna Średnia Szkoła dla Pracujących Technikum Rolnicze 14.15 Tu Studio Stereo (stereo ogólnopol.) 15.05 W Jeziorańach 15.40 Książki, do których wracamy „Przygody człowieka myślącego" 16.05 Dla nauczycieli 16.25 Jęz. niemiecki 16.40—18.20 Program WORTV 16.40 Na Warszawskiej Fali 17.00 „Słuchaj nas" 17.40 Tu Studio 4 (stereo lok.) 18.00 Dziennik „Szósta po południu" 18.10 d.c. „Słuchaj nas" 18.20 „Warszawski Merkury" 18.25 Kalejdoskop nauki 19.00 Lato na Antarktydzie 19.15 Jęz. rosyjski 19.30 „Jam sesion" 20.15 Odtworzenie koncertu finałowego IV Festiwalu Młodych (z dn. 24.II.78 r.) (stereo lok.) 21.55 Po VII Międzynarodowym Konkursie Skrzypcowym im. Henryka Wieniawskiego (Poznań 1977) (stereo lok.) 22.15 Nauka i świat współczesny 22.35 Radiowo-TV Szkoła Średnia dla Pracujących język polski 22.50 S. Prokofjew gra własne — kompozycje.

TELEWIZJA

Program I

14.55 Program dnia

15.00 Melodie — 6 + jedna (kolor)

15.30 NURT — Praca jako wartość w światopoglądzie marksistowskim i ideologii socjalistycznej

16.00 Dziennik (kolor)

16.10 Obiektyw

16.30 Dla młodych widzów: Zwierzyniec (kolor)

17.20 Studio Sport — Klub Kibica (kolor)

18.05 „Droga" — odc. IV pt. „Pasażer z nożem w kieszeni" — film fab. prod. TP

19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

19.10 Siódemka — program dla młodzieży

19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)

20.30 Teatr Telewizji na świecie William Szekspir — „Makbet" Spektakl telewizji angielskiej (kolor)

22.55 Dziennik (kolor)

23.10 Camerata — magazyn muzyczny (kolor)

Programy oświatowe

12.45 RTSS — Fizyka sem. IV
13.25 RTSS — Geografia sem. IV

Program II

STUDIO-BIS (kolor)

16.00 Rozpoczęcie programu

16.05 Piosenki na cały tydzień

16.25 „Pod okapem" — program dla smakoszy

16.35 Wszystko za wszystko — z Prezydentem Bielska-Białej mgr. Antonim Kobielą

17.50 Goście Studia-Bis

18.00 Halo na łączach! — zespół Smokie

18.25 Propozycje Adama Słodowego

18.40 Skiboby!

18.50 Gdzie kupić skibob?

19.00 Program lokalny

19.20 Dobranoc dla najmłodszych

19.30 Wieczór z dziennikiem

20.30 Język niemiecki — kurs podstawowy, lek. 20

20.55 Język francuski — kurs podstawowy, lek. 17 (powt.)

21.25 Dziennik

21.35 Przeboje Studia-Bis

22.00 Wobec prawa

22.20 Sportowe pasje — Jujitsu

22.35 W odpowiedzi na listy — Horoskopy

22.50 „4 x Kowalski" — bal

Nowe władze partyjne województwa radomskiego

Na II Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR jaka obradowała 23 bm. w Radomiu, dokonano wyboru nowych władz partyjnych województwa radomskiego.

Poniżej zamieszczamy pełny skład nowo wybranego Komitetu Wojewódzkiego PZPR: jego członków i zastępców członków oraz członków Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZPR.

Członkowie KW PZPR

Aleksandra **ADAMCZYK** — prezes Zarządu WSS „Społem"

Marian **ADAMCZYK** — rolnik w gm. Borkowice

Krystyna **ALTEWĘGIER** — rolniczka gm. Magnuszew

Czesław **AZAROWICZ** — kierownik Wydz. Ekonomicznego KW

Edward **BAJDA** — I sekretarz KZ PZPR w Zakładach Metalowych „Walter"

Maria **BANAŚ** — rolniczka gm. Gniewoszów

Adam **BIAŁY** — dyrektor elektrowni „Kozienice"

Zdzisław **BIENIEK** — mechanik z POM w Iłży

Marian **BŁOŃSKI** — dyr. Zakładów Metalowych im. gen. Waltera

Eugeniusz **BOGUMIŁ** — rolnik gm. Grabów

Stanisław **CENDROWSKI** — ślusarz w „Zremb-ie"

Kazimierz **CHŁOPEK** — telemonter w Zakładzie Przemysłu Samochodowego w Iłży

Tadeusz **CHOCHOWSKI** — wicewojewoda radomski

Franciszek **CHOJNACKI** — robotnik z cementowni „Wierzbica"

Maria **CHOLEWA** — brygadzistka w „Radoskórze"

Eugeniusz **CIĄŻELA** — I sekretarz KM PZPR w Radomiu

Halina **CIECIORA** — pielęgniarka w gminnym ośrodku zdrowia w Kazanowie

Waldemar **CYTRYŃSKI** — ślusarz z Zakładów Tapicerki Samochodowej FSO w Grójcu

Tadeusz **CZUBAK** — kierowca w „Transbudzie"

Bronisław **DUDA** — kierownik redakcji „Życie Radomskie"

Krystyna **FIRMANTY** — sekretarz KW PZPR

Andrzej **FOREMNIAK** — dyrektor „Radoskóru"

Tadeusz **FURGA** — I sekretarz KZ PZPR „Pronit-Erg" w Pionkach

Edward **GŁĄB** — szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego

Barbara **GŁOGOWSKA** — rolniczka w gm. Wolanów

Edward **GŁÓWKA** — I sekretarz POP Odlewni Radomskich

Andrzej **GOSTYŃSKI** — I sekretarz KMG Grójec

Jan **GÓRNICKI** — rolnik z gm. Przytyk

Julia **GÓRSKA** — technik rolnik z gm. Belsk Duży

Stefan **GREGUŁA** — robotnik w „Pronit-Erg" Pionki

Marian **GWAREK** — dyrektor WPHW

Krystyna **JABŁOŃSKA** — brygadzistka w Zakładach Przemysłu Tytoniowego

Edward **JAMANEK** — stolarz gm. Kozienice

Mieczysław **JANIK** — kurator oświaty i wychowania

Kazimierz **JAŃCZAK** — prorektor Politechniki Świętokrzyskiej

Grzegorz **JASTRZĘBSKI** — robotnik w Kombinacie Remontowo-Budowlanym Przemysłu Cementowego, Wapienniczego i Gipsowego

Irena **JĘDRYSZA** — zbrojarz w Kombinacie Budownictwa Miejskiego

Andrzej **KACZMARCZYK** — szlifierz z „Waltera"

Elżbieta **KARBOWNIK** — szlifierz w Zakładach „Gerlach" w Drzewicy

Tadeusz **KARWICKI** — prezydent m. Radomia

Edmund **KĘPKA** — rolnik z gm. Błędów

Stanisław **KOPYSTYŃSKI** — działacz partyjny i gospodarczy

Jadwiga **KOWALCZYK** — pielęgniarka w Woj. Szpitalu Zespolonym w Radomiu

Józef **KOWALCZYK** — robotnik PGR Rykały

Barbara **KOWALIK** — mechanik maszyn piszących w „Walterze"

Mieczysław **KOWALIK** — przewodniczący WRZZ

Jerzy **KOZIŃSKI** — I sekretarz PZPR w Policznej

Zdzisław **KWIECIŃSKI** — dyrektor Biura Sprzedaży Wyrobów Odlewniczych

Alina **ŁĘCKA** — technik ekonomista w „Rozmecie" w Chlewiskach

Józef **ŁĘCKI** — student Politechniki Świętokrzyskiej

Janina **MACHNIO** — członek KC PZPR, kontroler jakości w „Radoskórze"

Henryk **MARCINIAK** — komendant chorągwi ZHP

Stanisław **MATUSIAK** — kierownik Wydziału Ogólnego KW PZPR

Marian **MAZIAREK** — ustawiacz z „Waltera" filia w Zwoleniu

Wiesława **MIZERSKA** — rolniczka z gm. Radzanów

Halina **MOTYKA** — pracownica PKP gm. Jastrząb

Marian **MOZGAWA** — komendant wojewódzki MO

Tadeusz **NOWICKI** — I sekretarz KM Pionki

Stanisław **PIETRAS** — kierownik Wydziału Organizacyjnego KW PZPR

Wawrzyniec **PIETRUSZKA** — kierownik Wydz. Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR

Maria **PIKUŁA** — rolniczka z gm. Gowarczów

Ireneusz **POŃSKI** — robotnik węzła PKP w Radomiu

Janusz **PROKOPIAK** — członek KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Radomiu

Bogdan **PRUS** — sekretarz KW PZPR

Wanda **PRZEGALIŃSKA** — technik BHP w spółdzielni „1 Maja" w Radomiu

Czesław **PRZENIOSŁO** — monter w Radomskim Przesiębiorstwie Robót Inżynieryjnych

Józef **PYSZCZEK** — z-ca dyr. w Radomskim Przedsiębiorstwie Budowlanym

Tomasz **RUSIN** — mechanik w POM Ciepielów

Stanisław **SADOWSKI** — ślusarz ZNTK Radom

Mieczysław **SADZA** — ślusarz w Zakładach „Profel" w Szydłowcu

Stanisław **SEMPRUCH** — przew. Woj. Komisji Kontroli Partynej

Janina **SEWERYŃSKA** — robotnica w spółdzielni „Stopa" w Mogielnicy

Marian **SKIERNIEWSKI** — I sekretarz KG Głowaczów

Jerzy **SŁOMKA** — kontroler jakości w „Techmatransie"

Józef **SOBCZAK** — rolnik z gm. Potworów

Mieczysław **SOBKIEWICZ** — I sekretarz KG Drzewica

Jan **STANIEWSKI** — rolnik z Wyśmierzyc

Janusz **STANIK** — dyrektor w zakładach „Gerlach" Drzewica

Stefan **SUŁEK** — rolnik z gm. Jastrzębia

Sławomir **SUSIK** — dyrektor Mazowieckich Zakładów Przemysłu Owocowo-Warzywnego w Warce

Grażyna **SZADKOWSKA** — I sekretarz KZ „Radoskór"

Tadeusz **SZARY** — odlewnik w fabryce łączników

Andrzej **SZCZEPAŃSKI** — rolnik z gm. Klwów

Tadeusz **SZCZYGIEŁ** — z-ca komendanta wojewódzkiego MO

Stefan **ŚWIGOŃ** — ślusarz z „Waltera"

Tadeusz **TARNOWSKI** — prokurator wojewódzki

Józef **TOBIASZ** — sekretarz KW PZPR

Jan **TRYBULSKI** — przewodniczący WK FJN

Grzegorz **WARDYŃSKI** — ordynator oddziału chirurgicznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Radomiu

Adolf **WASILEK** — rolnik z gm. Sieciechów

Tadeusz **WESOŁOWSKI** — sekretarz KW PZPR

Jan **WIŚNIEWSKI** — I sekretarz KMG Lipsko

Teresa **WŁODARCZYK** — kontroler jakości w Radomskiej Wytwórni Telefonów

Grzegorz **WOŚ** — przewodniczący ZW ZSMP

Maria **WOŹNIAK** — nauczycielka z gm. Nowe Miasto.

Zastępcy członków KW PZPR

Tadeusz **ABRAMCZYK** — spawacz gm. Rusinów

Wiesław **BAJOR** — dyrektor SKR Przysucha

Stanisław **BERUS** — z-ca redaktora naczelnego „Słowa Ludu"

Henryk **BĘBENEK** — rolnik gm. Rzeczniów

Henryk **CHAMERSKI** — rolnik gm. Chotcza

Jan **DOMAŃSKI** — nauczyciel w Państwowym Zakładzie Wchowawczym gm. Pniewy

Tadeusz **GÓRALSKI** — emalernik w Fabryce Wyrobów Metalowych Przysucha

Władysław **GÓRECKI** — rolnik gm. Jasieniec

Danuta **GRABOWSKA** — kierownik Woj. Ośrodka Kształcenia Ideologicznego

Zdzisław **HEŃK** — redaktor z Polskiego Radia

Stanisława **JAROSZEK** — robotnica gm. Jedlnia

Władysław **JASEK** — I sekretarz KMG Kozienice

Stanisław **KACZMARCZYK** — rolnik gm. Tczów

Barbara **KARBOWNIK** — sołtys gm. Gielniów

Jan **LASEK** — I sekretarz KMG Przysucha

Krystyna **ŁAWNICKA** — I sekretarz KG Chynów

Witold **MAJEWSKI** — ślusarz gm. Stromiec

Jan **MIKULSKI** — rolnik gm. Stara Błotnica

Leokadia **PIĘTAK** — sprzedawczyni GS w Kowali

Wojciech **RZECZKOWSKI** — I sekretarz KMG Białobrzegi

Mieczysław **SKRZYPCZYŃSKI** — rolnik gm. Solec

Jan **ŚLIZAK** — kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KW

Zygmunt **TOPOLSKI** — ślusarz gm. Szydłowiec

Marian **WACHNIK** — tokarz gm. Warka

Stefan **WOŁOŚ** — ślusarz w „Pronit-Erg" Pionki.

Jerzy **ADAMCZYK** — wiceprzewodniczący WRN

Ryszard **BUCHOWIECKI** — inż. metalurg w ZEOW

Krystyna **BUJAK** — krawcowa w Zakładach „Modar" w Radomiu

Jan **CIECIORA** — ślusarz Zakłady Wytwórcze Mechanizacji Rolnictwa w Radomu

Stanisław **DEJA** — rolnik gm. Pionki

Kazimierz **GAWROŃSKI** — działacz partyjny

Andrzej **KACA** — mechanik SKR Orońsko

Andrzej **KASPRZYK** — prezes WZSR w Radomiu

Marian **KOWALCZYK** — ślusarz z „Waltera"

Aleksander **KUŹDUP** — rolnik gm. Mirów

Stanisław **MOLENDA** — rolnik gm. Gózd

Andrzej **NIEBRZYDOWSKI** — I sekretarz KG Sienno

Jerzy **NIEDŹWIECKI** — kierownik Zakładu Doświadczalnego w Grabowie n/Wisłą

Marian **SKIERCZYŃSKI** — tokarz z Radomskiej Wytwórni Telefonów

Roman **ŚWIRSKI** — prezes Sądu Wojewódzkiego

Leszek **TOMASZEWSKI** — tokarz gm. Garbatka

Stanisław **TUDEREK** — nauczyciel w gm. Wieniawa

Edward **WILCZYŃSKI** — rolnik gm. Goszczyn

Stanisław **WRZESIŃSKI** — rolnik gm. Odrzywół

Irena **ZIEMICHÓD** — sprzedawczyni WPHW „Otex" Radom

Członkowie Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej PZPR

Opieka nad ciężarnymi pracownicami w „Radoskórze"

Oddział pracy chronionej w zakładzie nr 1

W programie poprawy warunków pracy i opieki nad pracownicami ciężarnymi poważne miejsce zajmują oddziały pracy chronionej przy dużych zakładach, zatrudniających większość kobiet. Niedawno taki oddział pracy chronionej zorganizowany został również staraniem rady zakładowej, wydziału socjalnego i kierownictwa w Zakładzie Nr. 1 „Radoskóru" w Radomiu. Pracuje w nim kilkadziesiąt kobiet, taśmę szwalniczą uruchomiono w nowej hali produkcyjnej, gdzie wyeliminowano z procesu produkcyjnego wszelkie szkodliwe dla zdrowia przyszłych matek chemikalia (m. in. kleje toksyczne) wprowadzono dodatkowe przerwy produkcyjne, a opiekę nad pracownicami sprawuje kierownik ambulatorium zakładowego dr. Jan Bartel.

Nowa placówka produkcyjna spełnia powierzone jej zadania również w tym sensie, że w wyniku skrzętnie gromadzonych doświadczeń zamierza się w tym samym zakładzie powiększyć oddział pracy chronionej dla kobiet o nową taśmę montażowo-szwalniczą. Badania lekarskie, psychologów i zakładowej służby socjalnej wykazały, że pracownice w oddziale pracy chronionej w „Radoskórze" czują się dobrze a powołanie nowej placówki jest również korzystne dla wyników produkcyjnych. Co prawda efekty produkcyjne uzyskiwane przez pracownice tego oddziału są nieco niższe od średnich w zakładzie ale znacznie wyższe od wyników produkcyjnych kobiet ciężarnych zatrudnionych dotąd przy normalnych taśmach. Jako zjawisko szczególnie korzystne w oddziale pracy chronionej występuje znacznie niższa od średniej w zakładzie absencja chorobowa.

Głównie jednak celem organizowanych oddziałów pracy chronionej jest stworzenie dobrych warunków zdrowotnych dla przyszłych matek.

be-de

Wyroby z „Termowentu" dla „fabryk domów"

(R) Blisko 700-osobowa załoga Wytwórni Urządzeń Instalacji Przemysłowych „Termowent" w Radomiu specjalizuje się w produkcji wyposażenia technicznego, niezbędnego dla zapewnienia dobrych warunków pracy w zakładach przemysłowych.

W br. w radomskim przedsiębiorstwie wartość produkcji osiągnie 287 mln zł. Nowościami produkcyjnymi będzie przede wszystkim 1,5 tys. nowoczesnych zbiorników ciśnieniowych „jad", które wykonane ze stali nierdzewnej są o jedną trzecią lżejsze od dotychczas produkowanych.

Wysokie premie na bony PKO

W ostatnim losowaniu premiowych bonów oszczędnościowych, które odbyło się w Warszawie, klienci radomskiego oddziału PKO wylosowali kilkadziesiąt wysokich premii pieniężnych. Premie po 50 tys zł wylosowano na bony o numerach: 723.806, 725.543, 764.820 i 930.196, premię 15 tys. zł na bon nr 976.321, a premie po 10 tys. zł wylosowano na bony o nr: 632.637 632.815 i 724.331.

Wśród szczęśliwców znalazła się grupa pracowników Radomskiej Wytwórni Telefonów, szydłowieckiego „Profelu" i Okręgowego Przedsiębiorstwa Surowców Wtórnych w Radomiu, którzy właśnie w formie bonów PKO otrzymali tegoroczne „trzynastki".

Następne losowanie bonów oszczędnościowych PKO odbędzie się 30 marca. **(mz)**

Najlepsi z wiedzy bhp

W województwie radomskim prowadzony był konkurs pod hasłem „Poznajemy i stosujemy przepisy bhp", którego organizatorem na szczeblu wojewódzkim był Zarząd Wojewódzki ZSMP i Woj. Inspektorat Pracy. Uczestniczyło w nim 30 osób a finał poprzedziły eliminacje zorganizowane w 33 zakładach pracy na terenie województwa.

Niedawno w Klubie „Relaks" odbyło się zakończenie konkursu z udziałem przewodniczącego WRZZ Mieczysława Kowalika i wiceprzewodniczącego Zarządu Woj. ZSMP, Mariana Dusińskiego.

I miejsce w konkursie zajął Tadeusz Szpinek, pracownik zakładów „Gerlach" w Drzewicy uzyskując maksymalną ilość punktów. Będzie on reprezentował województwo radomskie na eliminacjach centralnych w Bydgoszczy.

Podczas finałowej imprezy wręczono 12 osobom legitymacje społecznego inspektora ochrony pracy młodzieży. **(n)**

Wędkarskie przygotowania do wiosny

Zima jest okresem intensywnego działania organizacyjnego wędkarzy skupionych w Polskim Związku Wędkarskim.

W Radomiu powstają nowe koła PZW. Tylko w br. koła takie powstały w „Walterze" (zamiast sekcji, która skupiała około 800 członków) oraz w Fabryce Łączników. Samodzielne koła istnieją także w „Radoskórze", Zakładach Przemysłu Tytoniowego i ZNTK. Ogółem w Radomiu wędkarskiemu hobby oddaje się ponad 3,3 tys. osób, będących członkami PZW. **(mz)**

ZAPISKI REPORTERA

FINAŁ. 27 bm. o godz. 12 w sali konferencyjnej przychodni specjalistycznych przy ul. Lekarskiej 1 w Radomiu odbędzie się zakończenie II etapu XI Olimpiady Pielęgniarstwa.

PRELEKCJA. W Klubie Stowarzyszenia PAX przy ul. Traugutta 40 odbędzie się prelekcja mgr Edwarda Niepochorskiego na temat „Wybrane elementy środowiska naturalnego w woj. radomskim". Początek spotkania godz. 18.30. **(m)**

Rytm serca na ekranie monitora

Karetka pomalowana w czerwone pasy mknie ulicami Radomia. Jej pulsujący dźwięk sygnalizuje, że odbywa się transport chorego, którego życie jest w bezpośrednim zagrożeniu. Wiele z tych przypadków dotyczy schorzeń układu krążenia, a najgroźniejsze związane są z zatrzymaniem akcji serca. Liczy się tu każda sekunda do czasu podjęcia u pacjenta akcji reanimacyjnej.

Karetki „R" są wyposażone w odpowiednią aparaturę, którą fachowa obsługa uruchamia w razie potrzeby zaraz na miejscu wezwania, a także w czasie transportu chorego. Najistotniejsze bowiem jest, aby od początku podjęcia akcji ratunkowej nie tracić cennego czasu i utrzymać pacjenta w odpowiednim stanie do chwili podjęcia działań w innych już warunkach i przy użyciu bardziej skomplikowanej aparatury w szpitalu, w sali intensywnej opieki kardiologicznej.

W Radomiu od paru lat w dwóch oddziałach wewnętrznych Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego pacjenci z chorobami układu krążenia w stanach zagrożenia trafiają do sali intensywnej opieki kardiologicznej. Ostatnio sale te zostały przebudowane i wyposażone w najnowocześniejszy sprzęt i cenną aparaturę. W ocenie fachowej radomski szpital dysponuje już zestawem nowoczesnych urządzeń, których mogłyby pozazdrościć niektóre ośrodki kliniczne. Zasługa w tym również radomskich zakładów pracy m.in. Wytwórni Części Zamiennych, Kombinatu Budownictwa Miejskiego, Radomskiej Wytwórni Telefonów i „Budochemu", przy pomocy których przeprowadzono modernizację sal intensywnej opieki kardiologicznej.

Aparatura monitująca i inny sprzęt zostały zainstalowane przy każdym łóżku i pozwalają na stałą kontrolę pacjentów zarówno przy pomocy zbiorczego monitora na stanowisku czuwającej stale pielęgniarki jak i przez dyżurnego lekarza. W każdej chwili, kiedy pojawia się czerwone światło i sygnał dźwiękowy, można przystąpić w razie zagrożenia do wszczęcia akcji reanimacyjnej, likwidowania zaburzeń rytmu itp. Pod stałą kontrolą są zwłaszcza świeże stany zawałowe. A przypadków tych jest niestety coraz więcej.

— Choroby układu krążenia z chorobą wieńcową na czele — mówi ordynator I Oddziału Wewnętrznego Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego dr Danuta Anańko która jest jednocześnie konsultantem wojewódzkim ds. interny — staje się typową chorobą naszych czasów, wieku cywilizacji. W każdym razie w internie wysuwa się na czoło spośród innych chorób. Zaczyna być groźniejsza w skutkach niż kiedyś epidemie nękające ludzkość. Przy tym jest paradoksem, że właśnie zdobycze cywilizacji, ułatwiające i uprzyjemniające życie współczesnemu człowiekowi obracają się często przeciw niemu i szkodzą jego zdrowiu. Warto tu wspomnieć o tzw. czynnikach ryzyka, które zwiększają groźbę powstawania choroby układu krążenia. Aby ich unikać i nie dawać szans na powstanie czy rozwijanie się choroby trzeba stosować pewne normy higieny w sposobie życia i odżywianiu. I to zanim jeszcze pojawią się jakiekolwiek symptomy tej choroby. Swoim pacjentom zalecam przede wszystkim więcej ruchu na świeżym powietrzu i spacerów, zaprzestanie palenia tytoniu, w miarę możliwości unikanie sytuacji stressowych oraz stosowanie odpowiedniej diety. Prawie u wszystkich osób z chorobami serca jednym z najpoważniejszych czynników obciążających jest właśnie nadwaga.

Kardiologia to dziedzina medycyny stosunkowo nowa, ale rozwijająca się od początku dość dynamicznie. W woj. radomskim poza szpitalem wojewódzkim w Radomiu również 11 oddziałów wewnętrznych szpitali w terenie wyposażono w odpowiedni sprzęt do zabiegów z zakresu reanimacji kardiologicznej. Również ważne jest, że przeprowadzono odpowiednie przeszkolenie personelu lekarskiego głównie ordynatorów i ich zastępców oraz pielęgniarek w zakresie obsługi aparatury kontrolnej i wykrywającej stany chorobowe oraz sprawowania opieki w procesie samego leczenia.

Z działalnością lecznictwa zamkniętego powiązana jest sieć poradni kardiologicznych, które mają ważne zadania prowadzenia prewencji wtórnej i pierwotnej u osób zagrożonych czynnikami ryzyka oraz tych, które po przebyciu choroby powinny być pod stałą obserwacją specjalisty. Ważne jest również rozwijanie ogólnospołecznej propagandy wokół spraw profilaktyki kardiologicznej. **(n)**

Samoczynnie włączający się aparat ekg połączony z inną aparaturą kontrolującą akcję serca, dokonuje zapisu. Ordynator oddziału dr Danuta Anańko przy odczytywaniu zapisu.

Stanowisko dyżurnej pielęgniarki wyposażone w zespołowy monitor pozwalający na kontrolę każdego z pacjentów.

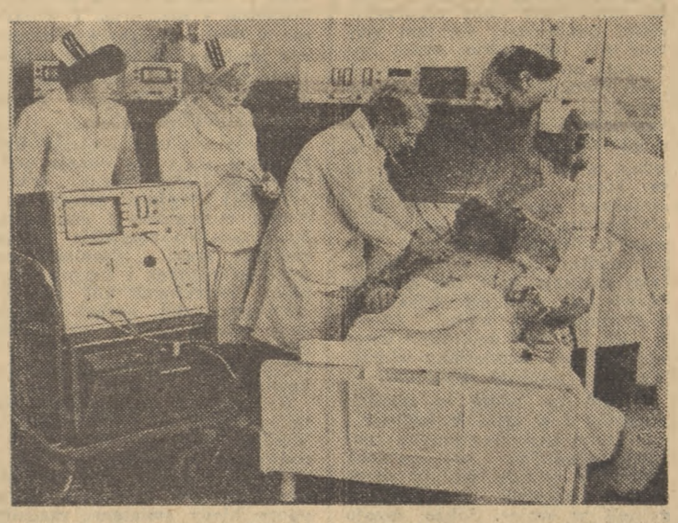

Nowoczesna aparatura zainstalowana w sali intensywnej opieki kardiologicznej na I Oddziale Wewnętrznym pozwala na podjęcie wszechstronnej akcji w przypadkach zagrożenia życia.

Pierwsi zwycięzcy Zimowej Spartakiady

Zimowa Spartakiada młodzieży radomskiej, której organizatorem jest ZM ZSMP, wyłoniła już pierwszych zwycięzców w takich dyscyplinach, jak turniej warcabowy, tnenis stołowy i zawody strzeleckie.

Wśród 42 uczestników eliminacji turnieju warcabowego w grupie mężczyzn pierwsze miejsce zajął Wacław Kołodziejski z „Waltera", w grupie dziewcząt — Stanisława Kaczorowska również z „Waltera".

Spośród uczestników i uczestniczek turnieju tenisa stołowego najlepszy okazał się Henryk Śliwiński, a spośród dziewcząt — Barbara Marciniak, uczennica Technikum Skórzanego.

Najmocniej obsadzone były zawody strzeleckie. Aż 100 uczestników stanęło do eliminacji na szczeblu miejskim. Bezkonkurencyjny okazał się Robert Dregier ze Szkolnego Klubu Sportowego przy „Walterze", który na 200 możliwych punktów uzyskał 192, wśród dziewcząt I miejsce zajęła Joanna Korczyńska z wynikiem 182 punktów. W klasyfikacji zespołowej I miejsce zajęli strzelcy Szkolnego Klubu Sportowego przy „Walterze", II miejsce — młodzi pracownicy „Waltera" a III ekipa strzelecka z Zakładów Produkcyjno-Remontowych Energetyki.

Zimowa Spartakiada młodzieży pracującej i szkół ponadpodstawowych Radomia przebiega jak dotąd pod znakiem sukcesów młodych pracowników i uczniów szkół przyzakładowych „Waltera". Do zakończenia Spartakiady pozostało jeszcze sporo czasu i wiele rozgrywanych dyscyplin sportowych (m. in. zawody w piłce ręcznej).

Zakończenie Spartakiady nastąpi w pierwszym dniu kalendarzowej wiosny — 21 marca br.

be-de

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym

SPORT • SPORT

DOBRE MECZE KOSZYKARZY BUDOWLANYCH

W meczach o mistrzostwo II II ligi koszykarze Budowlanych Radom dwukrotnie wygrali z warszawską Skrą, w sobotę 89:77 (49:45) i w niedzielę 64:60 (36:31).

Radomianie zagrali bardzo ambitnie i odnieśli zasłużony sukces. W sobotnim spotkaniu świetnie spisał się Dulba, który potrafił nie tylko skutecznie dyrygować atakiem własnej drużyny, ale również celnie strzelał. Nie ustępował mu skutecznością Jarecki, natomiast nieco słabszą formę wykazał Wicik.

Niedzielny mecz, w którym Budowlani wystąpili bez kontuzjowanego Jareckiego był okresami jeszcze bardziej dramatyczny niż pierwszy pojedynek. Na minutę przed końcowym gwizdkiem wrocławskich arbitrów: J. Rusinka i R. Hankiewicza, gospodarze prowadzili różnicą zaledwie dwóch punktów. Dopiero celny strzał Mindy przesądził o losach spotkania.

Punkty dla drużyny radomskiej zdobyli: Dulba 30—21, Wicik 22—13, Jarecki 20, Minda 9—16, Korczak 6—8, Suwała 4, Pawelec 2—2. Najwięcej punktów dla Skry uzyskał Piotrkowski 14—24.

W OLSZTYNIE JEDNO ZWYCIĘSTWO

Bardzo cenny punkt, na możliwość pozostania w II lidze zdobyły siatkarki Radomki wygrywając w niedzielę w Olsztynie z tamtejszą Warmią 3:2. Sobotni mecz zespołów zakończył się porażką Radomki 0:3. **(am)**

Dobry pomysł

Informacje przez reklamę

Wojewódzka Usługowa Spółdzielnia Pracy wpadła na interesujący pomysł. Postanowiła mianowicie traktować witrynę wystawową ośrodka informacji usługowej przy ul. Żeromskiego 16 jako miejsce reklamy wyrobów radomskiej spółdzielczości. Obecnie wzrok przechodniów przyciągają bardzo efektowne i wyeksponowane z dużym smakiem wyroby Spółdzielni Pracy „Rękodzieło".

Wystawa zmieniana będzie co miesiąc. Jako następna zaprezentuje swoją ofertę nowości Spółdzielnia Pracy „Wspólnymi Siłami". **(am)**